

● LOSY SZPIEGÓW Str. 8

Niezależny
magazyn
dla każdego

Cena \$ 1.00

ECHO TYGODNIA

ECHO WEEKLY Nr 157 Toronto 10 - 16 października 1985

Katyń

4 PAZDZIERNIKA Posłowie Parlamentu Europejskiego wezwali rząd ZSRR do przyznania i potępienia mordu popełnionego na polskich oficerach w Katyniu, w roku 1940

W deklaracji, ogłoszonej w Szttrasburgu, posłowie żądają, aby Moskwa wypłaciła odszkodowanie rodzinom zamordowanych

Posłowie przypominają, że wszystkie dotychczasowe dochodzenia międzynarodowe, prowadzone przez różne państwa i organizacje, dowiodły że potworna zbrodnia katyńska została popełniona rękoma sowieckimi Deklaracja przypomina, że w roku bieżącym upływa 45 rocznica zamordowania tysięcy oficerów polskich, wziętych do niewoli przez ZSRR Łączna liczba polskich jeńców wojennych którzy zginęli po wzięciu do niewoli, w ZSRR, sięga 14500

Posłowie przypominają, że dla uczczenia pamięci ofiar Katynia, wzniesiono pomniki w różnych krajach, między innymi w Wielkiej Brytanii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie

Deklarację podpisało dwunastu posłów do Parlamentu Europejskiego, z Wielkiej Brytanii, Irlandii, Hiszpanii, Austrii Turcji

Analizując zbrodnię katyńską, przypominają oni, że w roku 1940, kiedy obowiązywał haniebnny pakt Ribbentrop-Mołotow, nie ożyło jeszcze żołnierzy niemieckich na terenach, gdzie zamordowano polskich oficerów

Unici

Sobota, 5 października Zakonczył się w Rzymie synod biskupów Kościoła Bizantynsko-Ukraińskiego Przewodniczył kardynał Lubaczewski, arcybiskup Lwowa dla Unitow Obrady dotyczyły m in martyrologii Kościoła w ZSRR, przygotowan do obchodów tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej, w 1988 Uczestników synodu przyjął Jan Paweł II Papież przemówił do nich po ukraińsku, podkreślając przesładowania, jakim wciąż podlega zabroniony przez Moskwę Kościół Bizantynsko-Ukraiński, zwany w Polsce unickim

Większość unitow - 4 do 5 milionow - żyje w ZSRR, około 2 mln na emigracji Tylko biskupi z emigracji mogli przybyć na synod Na synodzie omawiano m in możliwość beatyfikacji wiernych, którzy padli ofiarą przesładowan ze strony władz sowieckich, po rozwiązaniu Kościoła katolickiego na Ukrainie w 1946

Jan Paweł II nie wymienił z nazwy przesładowców Kościoła Unickiego, ale było jasne, że mówił o oficjalnym rozwiązaniu Kościoła ukraińskiego wkrótce po wojnie Papież podkreślił prawo ukraińskich katolików do istnienia

Polacy na statku porwanym przez terrorystów

Na statku włoskim porwanym przez terrorystów znajduje się szescioro Polaków Małgorzata Putowska Anna Hołowacz Barbara Gora Maryla Markowska, Danuta Muszynska i piosenkarz Wojciech Gąssowski którzy występowali w programach artystycznych podczas rejsu

Dezerters

Przez 3 lata Solidarność ukrywała dezerters z Armii Czerwonej, zanim przetrzymała go na Zachód., „Co to za wojna obronna, w której nasi żołnierze strzelali do własnych oficerów” - mówi Aleksander L. o Afganistanie.

O służbie w Polsce oficerowie polityczni pokazywali nam zdjęcie Wałęsy, jak się spotyka z bossami z CIA

Witwiad z dezerters str. 10

WYBORY



Zaloga warszawskiej fabryki lamp słucha przemowienia kandydata na posła do Sejmu PRL
Wybory juz 13 paz dziernika Opozycja wezwala do bojkotu

Warszawski korespondent brytyjskiego tygodnika *The Economist* taki dał tytuł sprawozdaniu zamieszczonemu w najnowszym numerze

JESLI 10 MILIONOW TROCKISTOW ZECHCE GŁOSOWAC Skąd taki tytuł? Cierpliwym czytelnik znajdzie wyjaśnienie na koncu korespondencji Oczywiście, chodzi o wybory do Sejmu PRL, wyznaczone na najbliższą niedzielę, 13 października Oto tekst korespondencji

Głosowac czy nie głosowac - to jedyny rzeczywisty wybór, jaki mają Polacy w wyborach do Sejmu, wokół których robi się wiele szumu, ale które dotychczas były w dużej mierze ignorowane Rząd generała Jaruzelskiego chce, by 13 października udział w wyborach wzięło od 75 do 80 procent i prawdopodobnie ogłosi, że taki właśnie był wynik W opinii generała, to wystarczy by wykazać, że Solidarność, która miała 10 milionow członków zanim ją zdelegalizowano trzy lata temu, stała się już bezsilna, a Polska pod kierownictwem generała już się mniej więcej „znormalizowała”

Generał wypowiada się ze sporą pewnością siebie, ale jednocześnie niezwykle się stara, aby zdobyć głosy W czasie pobytu w Nowym Jorku, na sesji Narodow Zjednoczonych, napomknął, że wysoki udział w wyborach mogłby się stać pierwszym krokiem do jeszcze jednej amnestii dla więźniow politycznych (według oficjalnych danych, jest ich w tej chwili w Polsce 280) W kraju jego rząd starał się

uniknąć mogącego mu przynieść szkodę sporu z Kościołem o fundację rolniczą, która kierowałaby zachodnią pomoc do rąk prywatnych rolników w Polsce Rząd odstąpił od zamiaru nałożenia ciężkich podatkow na maszyny rolnicze, importowane przez fundację

Sztynny zazwyczaj generał zniżył się nawet na chwilę do kaptowania głosow w stylu zachodnich kampanii wyborczych Flirtował z witającymi go na warszawskim lotnisku, po powrocie z Nowego Jorku, po raz pierwszy pozwolił też, by oficjalna prasa pokazała zdjęcia jego rodziny Maluczko, a zabierze się do całowania dzieci

Solidarność chce, by Polacy zbojkotowali wybory, bo - jak twierdzi - tylko w ten sposób można przy tej okazji wyrazić, czego się chce Ordynacja wyborcza pozwala na pewną rywalizację między kandydatami, ale wszyscy oni reprezentują program PRONu - Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, który albo jest echem partii komunistycznej, albo dopełnieniem jej polityki

W miarę, jak zbliża się dzień wyborow, kampania bojkotu nabiera duzego rozpędu Radykalnie usposobieni chłopci wycinają kosiarkami na polach hasło NIE GŁOSUJĘ, nocne brygady malują gdzie się da słowo BOJKOT, a z katapult na dachach Warszawy regularnie spada na ulice deszcz ulotek

Ciąg dalszy str 4, szpalta 3 u dołu

POWRÓT

Po pierwszym, próbnym wystrzale telewizyjnym, w krajowych środkach przekazu zapanowała cisza, którą przerwał dopiero wywiad z Andrzejem Spyra w warszawskich *Kulcach*

Ale wszystko wskazuje na to, że to dopiero początek. Być może władze chcą się zorientować, czy Spyra jest na tyle wiarygodny w oczach odbiorców, że można będzie w wywiadach z nim przekazywać informacje, na rozpowszechnianiu których zależy Służbie Bezpieczeństwa, rozmaite fałszywki, które leżą przygotowane i trzeba tylko znaleźć dla nich odpowiednią pocztę

Rzecz w tym, że Andrzej Spyra jest pierwszym, autentycznym działaczem związkowym powracającym z emigracji po tak długim czasie, po kilku latach. Był dobrze znany w kręgach KORu i Solidarności, w opozycji, w redakcji pisma *Robotnik*. Ma się na co powołać. Ma zdjęcia, ma dowody. Żadnego porównania z takim na przykład Knapikiem

Byłoby dość łatwo ocenić tę nową gwiazdę polskiej telewizji i prasy, przytaczając po prostu to, co o nim wiadomo i na co istnieją urzędowe świadectwa. Na przykład, największa francuska centrala związkowa, Force Ouvriere, mogłaby poświadczyć, że po przyjeździe do Francji w 1982, Andrzejowi Spyrze, jako prześladowanemu w ojczyźnie działaczowi robotniczemu, udzielono znacznej pomocy materialnej, w tym wyposażając jego paryskie, trzypokojowe mieszkanie, w lodówkę, meble, telewizor. To wyposażenie Spyra sprzedał następnie, opuszczając Paryż chylkiem po osmiu miesiącach. Normalnie nie mówiłbym o tym, bo to nie jest zaden argument. Ale Andrzej Spyra w wywiadzie dla telewizji PRL, parokrotnie powracał do tego, że nie miał rzekomo żadnej pomocy, że był bez grosza, w nędzy, bez

środków do życia. Jego żona oświadczyła, że gnieździł się wszyscy w jednym, małym pokoju i spali na podłodze

Powtarzam, to nie jest wcale najważniejsze, ale jeśli już chodzi o ścisłość, to Spyra właśnie miał poważną pomoc

Jest jeszcze inna sprawa, którą kompletnie przemilczał. Podobno córka nie chciała uczęszczać do niemieckiej szkoły, uczyć się niemieckiego i to, między innymi, przyczyniło się wcale do decyzji powrotu do ojczyzny. Otóż, po opuszczeniu Francji, rodzina Spyra przeniosła się do Republiki Federalnej Niemiec na tej zasadzie, że żona Andrzeja Spyry złożyła wniosek o uznanie jej niemieckiego pochodzenia. Jako Służaczka, udowodniła swą przynależność do grupy Niemców etnicznych. Andrzej Spyra otrzymał paszport RFN. Jest obywatelem zachodniemieckim

Rodzina uzyskała pełną pomoc materialną, przysługującą przesiedleńcom. Wszczęto też starania o uzyskanie renty po tesciu Andrzeja Spyry, który poległ na froncie wschodnim w szeregach Wehrmachtu

W tym kontekście trochę inaczej wygląda opowieść o nędzy i poniżeniu, spotykającym rozczarowanych, polskich imigrantów ze strony Niemców

Pragnę jednak mocno podkreślić, że to nie jest grzech, jeśli ktoś szuka legalnie dozwolonej pomocy na obcym gruncie. Nie powinien tylko wykorzystywać jej nieuczciwie i nie powinien później obgadywać ofiarodawcy. Ale sednem sprawy pod tytułem „trudne powroty”, jest zupełnie co innego

Powiedzmy, że działacz związkowy Andrzej Spyra, po trzyletnim pobycie na Zachodzie, przeżywa rozczarowanie do przedstawicielstw Solidarności na emigracji. Postanawia z nimi zerwać. Powstaje pytanie, dlaczego krytyczny stosunek do emigracji,

Zachodu, Biura Informacyjnego, ma oznaczać współpracę z telewizją i prasą PRL? Przecież Spyra zna dobrze ustrój Polski Ludowej, wie na czym polega jego antyrobotniczy charakter. Powołuje się w wywiadach na to, że był przez władze wielokrotnie aresztowany. Jest zresztą gorzkim paradoksem, że środki przekazu na jego dawnych aresztowaniach zbijają teraz kapitał propagandowy, niemal się tym chwala, zamiast raz przynajmniej zagrznieć, że było to naruszanie praw człowieka i trzeba się tego wstydzic



Synowi marnotrawnemu to też nie przeszkadza. Gdyby Andrzej Spyra powrócił do kraju i spokojnie siedział, może odnosiłoby to jakiś skutek psychologiczny. Po to został przecież teraz uruchomiony, w przededniu najważniejszych dla władz wyborów od 1947 roku. Ale jak tu uwierzyć w czystość intencji człowieka, który rzekomo z własnej nie przymuszonej woli powraca do kraju, ale kieruje swe pierwsze kroki do budynku przy ulicy Woronicza, by złożyć tam donosy na niedawnych kolegów?

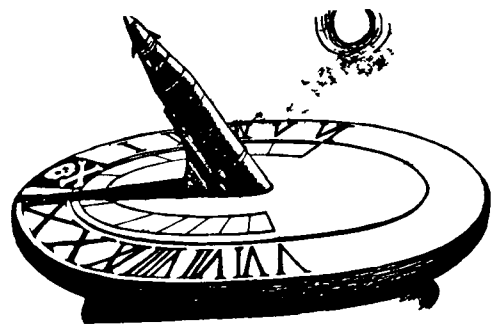
ALINA GRABOWSKA

I jeszcze informacja uzupełniająca

Andrzej Spyra twierdził w wywiadzie dla *Expressu Wieczornego*, że kierownicy zagranicznych placówek Solidarności postanowili, dla zachowania własnych stanowisk, ignorować funkcje emigrujących członków władz naczelnych związku

Kompetentne osoby udzieliły następującego wyjaśnienia. Wypowiedź Spyry zawiera podwójny fałsz. Po pierwsze, Biuro Solidarności w Brukseli, placówka koordynująca zagraniczną działalność związku, jest placówką usługową centralnego kierownictwa Solidarności w kraju i tylko jemu podlega

Po drugie, stanowisko, że emigrujący na własną rękę członek wybranych władz Solidarności, traci swoje funkcje związkowe, jest jednoznaczny i zgodny z stanowiskiem krajowych struktur związku. Solidarnosc nie uznaje delegalizacji związku przez władze PRL, a więc Wałęsa jest nadal przewodniczącym, a Bujak czy Frasiński, nadal członkami Komisji Krajowej. Natomiast emigrujący działacz Solidarności może pozostać działaczem, ale nie może zachować stanowiska, na które został wybrany w kraju, aby je tam, a nie gdzie indziej, piastował



O CENA POGRUDNIOWEJ POLITYKI RZĄDU

ciąg dalszy z poprzedniego numeru

Ponieważ władze nie rozwiązują problemu głównych źródeł inflacji, należy liczyć się z tym, że w ciągu najbliższych lat będzie się ona utrzymywać i prawdopodobnie nie uda się obniżyć wzrostu cen poniżej 10% rocznie

Zamiast reformy: połowiczne zmiany

W dzwiganium się z kryzysu kraj nasz musi liczyć przede wszystkim na własne siły. Niezbędna jest poprawa efektywności gospodarowania, zwiększenie rentowności produkcji i konkurencyjności naszych wyrobów. Konieczne jest uruchomienie wszystkich rezerw produkcyjnych. A więc potrzebna jest głęboka, kompleksowa reforma wprowadzająca rynkowe mechanizmy funkcjonowania gospodarki. Ocenie wdrazania reformy poświęcony będzie odrębny tekst wiażkowy. Tu pragniemy jedynie potwierdzić opinie, wypowiadane nawet na łamach oficjalnej prasy, o niewielkich osiągnięciach w reformowaniu gospodarki i o zatrzymaniu procesu reformy w 1985 roku. Podkreślić należy, że daleko jeszcze do zrealizowania nawet rządowego projektu reformy z 1981 r. który (mimo niekonsekwencji i niedopowiedzeń w założeniach) gdyby wszedł w życie, uczyniłby naszą gospodarkę najbardziej liberalną w RWPG.

Dokonania władz trudno nazwać reformą, można mówić tylko o pewnych zmianach w gospodarce. Przede wszystkim zerwano wreszcie z 40-letnią praktyką socjalistycznego planowania nakazowego. Plan centralny już nie obowiązuje przedsiębiorstw, a władze nie mają prawa go narzucać. Jednak w większości przypadków nakazy formalne zastąpiono nieformalnymi. Dało to tylko nieco zwiększoną swobodę działania przedsiębiorstw. System jest mniej nakazowo-rozdzielczy, bardziej uznaniowo-przetargowy, z nieco uproszczoną procedurą przetargu w porównaniu z tą, która odbywała się w ramach osławionego "czółenka planistycznego". Nie znaczy to jednak, że jest racjonalniejszy, gdyż nadal decyduje nie efektywność lecz zdolność przetargu i nacisku.

W wielu dziedzinach nie nastąpiły żadne zmiany w górnictwie, hutnictwie, handlu wewnętrznym i zagranicznym, transporcie, łączności i budownictwie. W pozostałych dziedzinach ciągle rozszerza się rozdzielność surowców i materiałów. Rządowe zamówienia stanowią zamulowaną formę nakazów, określających asortyment produkcji i odbiorców. Narzucają ceny urzędowe w 1983 roku objęły 45% obrotów na rynku detalicznym, 32% na zaopatrzeniowym i aż 72% na rolnym, wskutek czego rentowność przedsiębiorstw nie zależy od gospodarności lecz od otrzymanej "z góry" ceny. W dalszym ciągu przedsiębiorstwa są bardziej zainteresowane prowadzeniem przetargu z władzami zwierzchnimi o bardziej korzystne warunki niż podnoszeniem efektywności gospodarowania. Do tego dochodzi nadal utrzymujące się tzw. "miękkie finansowanie" przedsiębiorstwa, czyli gwarantowanie im środków finansowych bez względu na osiągnięte efekty gospodarcze. Nie dopuszcza się do bankructwa, a z drugiej strony zabiera się tzw. "nadmiar" środków. Wszystko to jest sprzeczne z zasadą samofinansowania. W rezultacie w przedsiębiorstwach dominuje postawa wyczekująca (na powrót starego systemu), dozowanie wysiłku i unikanie ryzyka.

Niereformowane zostało tzw. centrum planistyczne Komisja Planowania, mimo nowej ustawy, nadal - oprócz planowania - zajmuje się zarządzaniem. Zmniejszywszy w 1981 r. liczbę ministerstw gależiowych, zresztą bez zmian ich uprawnień, władze zapowiadają, że w tej dziedzinie nie będą wprowadzać dalszych zmian. Według starych zasad funkcjonuje system bankowy. Nie ma też ustawodawstwa antymonopolistycznego.

Wprowadzone zmiany mają więc charakter fragmentaryczny. Gospodarka stanowi jednak całościowy organizm i rozwiązania połowiczne, a przy tym często wewnętrznie sprzeczne, nie mogą przynieść zadowalających rezultatów. Zamiast regulowanego przez państwo mechanizmu rynkowego otrzymaliśmy przypadkową hybrydę - mieszaninę tradycyjnego systemu nakazowo-rozdzielczego z pewnymi rozwiązaniami rynkowymi, quasi-rynkowymi, mnóstwem rozmaitych "regulatorów" i "parametrów". System taki nie może być na dłuższą metę sprawny, szczególnie jeśli jest sprzężony z nieudolną, proinflacyjną polityką gospodarczą, kreującą nadmierny popyt w gospodarce. Może wystarczać do zahamowania regresu produkcji, ale nie jest w stanie uruchomić trwałego wzrostu, a tym bardziej spowodować istotnych zmian o charakterze jakościowym.

Pogłębianie się ubóstwa i różnic społecznych

Po wprowadzeniu stanu wojennego nastąpił spadek stopy życiowej bez precedensu w powojennej historii kraju. Przeciętne dochody realne ludności na skutek podwyżki cen w roku 1982 obniżyły się o ponad 20%, po czym w latach 1982-1984 utrzymywały się na kryzysowym poziomie z roku 1982. W roku 1984 płaca realna była niższa niż w 1980 o 20%. W mniejszym stopniu spadła realna wartość świadczeń społecznych na skutek rozszerzenia ich zakresu jeszcze w latach 1980-81, częściowo zaś z uwagi na rekompensaty przyznane do świadczeń społecznych, osłabiające skutki podwyżki cen. Po roku 1982 zaczęto jednak lansować tezę o potrzebie rezygnacji z opiekuńczej roli państwa i ograniczania zakresu świadczeń. W rezultacie w latach 1983-1984 zmniejszyła się realna wartość zasiłków rodzinnych, wychowawczych i wielu innych rodzajów świadczeń. Pogłębiła się też rozpiętość między przeciętną emeryturą i rentą a przeciętną płacą. W rezultacie, choć przeciętne dochody w latach 1983-84 utrzymywały się na niezmiennym kryzysowym poziomie, to spadkiem dotknięta została połowa ludności, która miała dochody niższe od "przeciętnej". Realizowano więc jaskrawo niesprawiedliwą społecznie politykę dochodów. W jej wyniku ubożsi zubożeli jeszcze bardziej, poprawiła się sytuacja zamozniejszych. Wzrosła liczba osób żyjących w strefie dochodów niskich (w rodzinach pracowniczych z 16% w 1980 r. do 30% w 1984 r. a w rodzinach emeryckich z 30% do ponad 40%). Główną przyczyną narastających różnicowości sytuacji dochodowej jest inflacyjny wzrost kosztów utrzymania przy braku dodatków drożdżnianych, które gwarantowałyby automatyczny wzrost świadczeń społecznych i płac odpowiednio do wzrostu cen podstawowych dóbr konsumpcyjnych. Ruch płac i rekompensat ma charakter zwiolowy, wygrywiający ci, którzy mają większą siłę przetargową, przy czym narastające zróżnicowanie nie ma żadnego ekonomicznego uzasadnienia.

Spozycie spadło nieco mniej niż dochody. Wynikało to m.in. z różnych działań przystosowawczych podejmowanych w gospodarstwach domowych (wzrost udziału spożycia naturalnego, wzrost roli oszczędności i pomocy z zagranicy). Największy spadek nastąpił w 1982 r. (o 15%), a w latach 1983-84 osiągnięty został pewien nieznaczny i słabo odczuwalny wzrost spożycia.

Najsilniej odczuwany przez społeczeństwo jest spadek spożycia żywności. Jest on wynikiem spadku podaży, zwłaszcza mięsą i innych artykułów będących źródłem białka. Udział wydatków na żywność w całości wydatków gospodarstw domowych - traktowany jako miara zubożenia społeczeństwa - wzrósł z 35% w 1980 roku do ponad 50% w 1984 r. W wielu ubogich rodzinach na zaspokojenie podstawowych potrzeb idą prawie całe dochody. W szczególnie trudnej sytuacji są te rodziny, które nie nagromadziły dóbr trwałego użytku w latach 70-tych, oraz te, których zasoby zostały już w znacznym stopniu zużyte.

Czynnikami silnie różnicującymi sytuację poszczególnych rodzin jest także niejednokrotnie dla wszystkich dostępność towarów. Coraz większą rolę odgrywają różne mniej lub bardziej formalne systemy reglamentacji sprzedaży przez zakłady pracy, talony, asygnaty i przydziały. Możliwości zakupu zróżnicowane są w zależności od miejsca pracy, zamieszkania, stanowiska, pozycji i "układów". W 1983 r. na asygnaty sprzedano 40% rynkowych dostaw samochodów. Jak podała prasa, przedsiębiorstwo "Domar" przeznacza na rynek tylko połowę dostaw artykułów elektrycznych gospodarstwa domowego, sprzętu audiowizualnego, itp., podczas gdy prawie cała reszta dostaw rozdzielana jest na podstawie "decyzji o sprzedaży danego artykułu konkretnej osobie".

Nie ma powodów by przypuszczać, że "Domar" jest pod tym względem wyjątkiem. Wszystko to oznacza powrót do systemu dystrybucji opartego na przywilejach i wykorzystywanego jako narzędzie sprawowania władzy, systemu który obowiązywał w latach 70-tych i spotkał się z ostrym sprzeciwem społecznym w latach 1980-81.

Jeśli chodzi o inne czynniki określające poziom życia, to jedynym pozytywem są wprowadzone w 1981 roku wolne soboty. Tam, gdzie się jeszcze utrzymały, w pewnym stopniu amortyzują materialne skutki kryzysu, dają więcej czasu na zakupy, na prace w gospodarstwie domowym, zastępując zakupy na rynku (praca na działce, przetwory domowe, urządzenie i wyposażenie mieszkania, itp.). We wszystkich innych dziedzinach nastąpił regres - niekiedy wręcz dramatyczny. Pogorszyły się warunki pracy (wzrost liczby wypadków), wzrosła zachorowalność na wiele chorób. Kryzys w budownictwie mieszkaniowym oznacza tragedię życiową dla paru milionów rodzin.

Coraz groźniejsza staje się sytuacja w sferze infrastruktury społecznej: służbie zdrowia, szkolnictwie, gospodarce komunalnej, ochronie środowiska. Obniżenie jakości usług i towarów zwiększa zacofanie technologiczne i cywilizacyjne kraju, także w sferze spożycia. Pod wieloma względami Polska plasuje się obecnie na jednym z ostatnich miejsc w Europie.

Utrzymanie poziomu życia na kryzysowym poziomie jest kosztem, jaki społeczeństwo ponosi za błędną politykę gospodarczą władz. Jest to wyrzeczenie, które jednak nie przynosi żadnych efektów. Władze nie wprowadzają bowiem ani przemian strukturalnych w gospodarce ani efektywnościowej reformy.

Generalnie całą politykę gospodarczą władz ocenić trzeba jako krótkowzroczną, nastawioną na doraźne, krótkofalowe cele, odsuwającą rozwiązania istotnych problemów gospodarczych i społeczno-politycznych na nieokreśloną przyszłość, co nie tylko nie stwarza perspektyw rozwojowych, ale grozi nagromadzeniem się problemów prowadzących do kolejnego krachu.

("Tygodnik Mazowsze" nr 131, 30 V 1985)

LISTY OD POLAKÓW W ZSRR

LIST Nr 2

Gruzia 2 marca 1979
*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Czcigodny Panie Makary,
Składam serdeczne podziękowania za wysłane książki (było ich 4), które w całości otrzymałem.
Niech Bóg wynagrodzi Panu za wszelkie trudy i wysiłki, związane z wysyłką, z okazji nadchodzących świąt chrześcijaństwa - świąt Zmartwychwstania Chrystusa. Pana Składam Panu i wszystkim w rodzinie jak najlepsze życzenia - niech Chrystus Zmartwychwstały, Zwycięzca śmierci i szatana, da Wam wszystkim siłę i potrzebnej pomocy do wykonania od Niego zleconej misji w świecie, i być nadal zawsze tylko pod kierownictwem tak dobrego naszego Zbawcy - Jezusa Chrystusa.
Jak mam wynagrodzić Panu za tę przesyłkę? Skoro Pan zamierza coś z treści religijnej wysłać dla mnie, to proszę na następujący adres () Raz jeszcze zasyłam wszystkim najlepsze życzenia.
Z głębokim szacunkiem Józef*

LIST Nr 3

Kazachstan 21 marca 1979
*Droga mi Pani Wando,
Z okazji świąt Wielkanocnych moje naj-*

*lepsze życzenia. Wesolego Alleluja! Pod koniec maja będę w Polsce, ostatnie i uprzednie przesyłki otrzymałem w całości. Postaram się spotkać z Panią w Polsce, to byłoby dość ciekawe, a jeszcze bardziej pożyteczne.
Niech Boża Dziecina błogosławi Tobie i Polsce.
Z szacunkiem Aleksander*

LIST Nr 5

Tadżykistan 12 kwietnia 1979
*Szanowna Pani Mario,
Dziękuję za dwie paczki, katechizmy i dwie książki. Jeżeli to możliwe, to proszę wysłać zaproszenie dla dwu siostr. Te młode dziewczynki nigdy nie widziały Polski.
Z pozowaniem Józef*

LIST Nr 6

Kazachstan 23 grudnia 1979
*Szanowna Pani Anno,
Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zasyłam moc szczerych i serdecznych życzeń Szanownej Pani i Jej rodzinie. Serdecznie dziękujemy za opłatek i pozdrowienia. Mamy radość, bo pozwolono nam mieć kościółek. To już kupiliśmy domek i tam modlimy się, czekamy księdza - obiecują dać. W kościele nam dobrze i wesoło. My chcemy Boga. Z całego serca pozdrawiamy i dziękujemy za pamięć o nas.
Zdrowia i szczęścia Drogiej Pani
Wanda*

Kiedy ostatnio ujawniono, że 24 czerwca w Rzymie, jeden z pięciu najważniejszych ludzi w wywiadzie sowieckim KGB, Witali Jurczenko, wybrał wolność na Zachodzie i jest przesłuchiwany przez funkcjonariuszy Federalnego Biura Śledczego FBI i Centralnej Agencji Wywiadowczej CIA, rozszedł się pogłoski, że Jurczenko ujawnił, iż kilku pracowników CIA było podwójnymi agentami, pracującymi dla KGB



Oficer KGB, Oleg Gordijewski, wybrał wolność na Zachodzie

Wyjaśnienia składane w prasie przez rzeczników CIA i Departamentu Sprawiedliwości były dość wymijające i prasa, z konserwatywnym dziennikiem *Washington Times* na czele, zaczęła się głośno domagać ujawnienia nazwisk pracowników CIA, którzy mieli, według Jurczenki, być sowieckimi agentami. *The New York Times* opublikował informację, zawierającą pierwsze nazwisko Chodzi o niejakiego Eduarda Howarda który, jak wynika z dokumentów Departamentu Stanu, pracował dla Agencji Rozwoju Międzynarodowego od 1976 do 1979, a w roku 1983 został przez Departament Stanu skierowany do pracy w ambasadzie amerykańskiej w Moskwie. Nie jest jasne, co Howard robił między rokiem 1979 a 1983, ale *New York Times* stwierdza, że wszystko wskazuje na to, iż Howard pracował dla CIA.

LOSZY SZPIEGÓW

Pod koniec września, ośmiu agentów FBI pojawiło się w domu Howarda w pobliżu miasta Santa Fe, w stanie Nowy Meksyk, gdzie pracował on w biurze parlamentu stanowego. Dom był jednak pusty. Howard wymówił pracę 22 września, z przyczyn osobistych i, jak się przypuszcza, zbiegł ze Stanów Zjednoczonych.

Prasa amerykańska podkreśla, że Howard absolutnie nie mógł mieć takiego znaczenia i dostępu do kluczowych informacji, jakie miał Jurczenko, który od 1975 do 1980, jako rezydent KGB w ambasadzie sowieckiej w Waszyngtonie, kierował sowieckimi operacjami wywiadowczymi w całych Stanach Zjednoczonych, a następnie jeszcze awansował w strukturze KGB. Mówi się, że Jurczenko jest dla wywiadu amerykańskiego jeszcze cenniejszą zdobyczą, niż inny agent KGB wysokiego stopnia, Oleg Gordijewski, który kierował operacjami szpiegowskimi w Wielkiej Brytanii, który przez piętnaście lat był podwójnym agentem dla brytyjskiej *Intelligence Service*, a w lipcu, gdy został wezwany do Moskwy na konsultację, zdecydował się wybrać wolność i poprosił o azyl w Anglii.

W wyniku uzyskanych od niego wiadomości, Brytyjczycy wydali 31 sowieckich szpiegów, pracujących w Londynie, pod przykrywką dyplomatów, dziennikarzy i handlowców. Jeszcze wcześniej, w maju, uciekł z placówki szpiegowskiej w Atenach inny agent KGB, Siergiej Bohan.

Wszystkie te dezercje agentów KGB zostały ujawnione przez rządy zachodnie dopiero po 19 sierpnia, kiedy to poprosił o azyl w NRD jeden z wyższych urzędników zachodniemieckiego kontrwywiadu, Hans Joachim Tiedge, a następnie kilka sekretarek, pracujących w biurach rządu RFN. Kolejność jednak, wbrew pierwszemu

wrażeniu, nie wyglądała tak, że wywiady zachodnie ujawniły swoich podwójnych agentów w KGB, aby odegrać się za ucieczkę Tiedgego. Wręcz przeciwnie. Sądzi się teraz, że Tiedge uciekł do NRD, kiedy dowiedział się o dezercjach ważnych funkcjonariuszy KGB.

W Waszyngtonie spekuluje się na temat motywów, jakimi kierowali się szpiedzy sowieccy, decydując się na pozostanie na Zachodzie. Cytowany przez tygodnik *US News and World Report*, były wyższy funkcjonariusz CIA, który zajmował się między innymi przesłuchiwaniem zbiegłych agentów sowieckich, stwierdza, że jako fachowcy byli oni doskonali, a także, że byli absolutnie lojalni wobec swego kraju. Co więc spowodowało nagłą zmianę i dezercję?

Większość ekspertów amerykańskich jest skłonna przypuszczać, że obecni kagebiseci pochodzą z tej generacji czekistów, która nie znalazła z własnego doświadczenia czystek stalinowskich, została zwerbowana na najlepszych uczelniach i miała poczucie przynależności do elity władzy i poczucie bezkarności. Wreszcie, są to bez wyjątku ludzie, którzy zakosztowali życia na Zachodzie.

Pod nowym, gorbaczowskim kierownictwem, jest ponoć w KGB prowadzone dochodzenie, sprawdzające między innymi czystość ideologiczną pracowników. Większość kagebiseców uważa się za fachowców, są to raczej cynicy, niż ludzie motywowani ideowo i ci, którzy nigdy się z tym nie kryli, teraz uciekają, aby nie pasc ofiarami czystki.

Ciekawe jest również, że uciekają funkcjonariusze KGB, a nie oficerowie wywiadu wojskowego GRU. Niektórzy specjaliści amerykańscy przypuszczają, że może to prowadzić do wzmocnienia roli GRU, a o-

ślabienia KGB, a co za tym idzie, do dalszych ucieczek funkcjonariuszy KGB.

Na razie, Jurczenko był nadal przesłuchiwany w nie znanym prasie miejscu w Stanach Zjednoczonych. Ponoć na swoim stanowisku kierował on pracą aż pięciu tysięcy sowieckich szpiegów i choć oczywiście nie może pamiętać a nawet znać wszystkich pięciu tysięcy nazwisk, to jednak CIA spodziewa się, że jego informacje w znacznym stopniu rozłożą sowiecką sieć szpiegowską.

Nie uspokaja to jeszcze polityków w Waszyngtonie, którzy uważają, że trzeba podjąć drastyczne środki dla ukrócenia sowieckiej działalności wywiadowczej w Ameryce. W Kongresie uchwalono już dwie poprawki do ustawy Jedną z nich zobowiązuje administrację do ograniczenia, w ciągu sześciu miesięcy, sowieckiego personelu dyplomatycznego w USA, do ilości amerykańskiego personelu dyplomatycznego w Związku Radzieckim. Druga, nakłada na sowieckich



Amerykański agent KGB Jerry A. Whitworth, b. radiooperator marynarki wojennej USA. Proces zacznie się 12 listopada.

Jurczenko miał kontrolować 5 tys. takich agentów w USA.

pracowników ONZ takie same ograniczenia podróży, jakim podlegają sowieccy pracownicy dyplomatyczni i konsularni, czyli ograniczenia ich podróży w Stanach Zjednoczonych do strefy o promieniu 40 kilometrów analogicznej do tej, jaka obowiązuje dyplomatów amerykańskich w Moskwie.

NA RAZIE WOLNO EKSPERYMENTOWAĆ

WIESŁAW WRÓBLEWSKI

Ostatnio sekretarz generalny Węgierskiej Partii Komunistycznej Janos Kadar, złożył błyskawiczną wizytę w Moskwie.

Jego głównym punktem było kilkugodzinne spotkanie z nowym szefem sowieckiej partii, Michaiłem Gorbaczowem. Obserwatorzy polityczni starają się, z przebiegu tej wizyty i komunikatu agencji prasowej TASS, wyciągnąć wnioski co do przyszłego kursu nowego kierownictwa KPZR wobec państw wschodnioeuropejskich, zwłaszcza, że w ostatnich miesiącach, na łamach sowieckiej prasy, zaczęła się dyskusja na temat zakresu swobody poszczególnych państw bloku wschodniego w kształtowaniu własnej polityki ekonomicznej i zagranicznej.

Komunikat TASSa, ogłoszony po zakończeniu rozmów, nie pozwala na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków. Co prawda jest w nim mowa o konieczności uznania odrębnych cech narodowych poszczególnych państw komunistycznych, ale jednocześnie obydwa rozmówcy, według TASSa, wzywają do większej integracji i współpracy państw bloku wschodniego.

Gorbaczow i Kadar podkreślili konieczność przyspieszenia tempa produkcji przemysłowej, w oparciu zarówno o wspólne doświadczenia i generalne zasady budowy socjalizmu, jak i cechy narodowe poszczególnych państw. Zgodzili się oni ponadto, że należy w pełni wykorzystać historyczne możliwości socjalizmu, jak i wszystkie możliwości zawarte w opartym na planowaniu, socjalistycznym modelu zarządzania gospodarką (Cytat z komunikatu TASS).

W pierwszych reakcjach, zachodni dyplomaci w Moskwie i obserwatorzy polityczni podkreślają, że jest to, być może, pierwszy sygnał ostrożnej akceptacji różnic w polityce gospodarczej państw bloku i aprobata o-

graniczonych reform gospodarczych. Jednocześnie jednak komunikat podkreśla konieczność trzymania się zasad centralnego planowania, oraz priorytet integracji gospodarczej z Moskwą i w ramach RWPG, przed wewnętrznymi eksperymentami.

Mówiąc inaczej, ograniczone wewnętrzne reformy - tak, o ile podnoszą one wydaj-

niść i zadan gospodarki sowieckiej. Uważa się, że większym niż dotychczas stopniu, od Moskwy, utrudnia samodzielny rozwój gospodarczy i uniemożliwia, bądź też znacznie zmniejsza, możliwości współpracy gospodarczej i wymiany handlowej z Zachodem, która dla państw Europy Wschod-



Na zdjęciu Gorbaczow osobiście poucza robotników na Syberii.

Ostatnio przyjął na Kremlu Kadar, zatwierdził uznanie odrębności narodowych państw wschodnioeuropejskich. Ale eksperymenty węgierskie mają dokładne granice - interesy ZSRR.

nosc przemysłu i nie naruszają planów operacyjnych w ramach wspólnoty socjalistycznej. W tym kontekście, obserwatorzy przypominają umowy, jakie ZSRR zawarł z państwami Europy Wschodniej na najbliższe piętnaście lat. Są to porozumienia, dotyczące współpracy ekonomicznej, technicznej i naukowej z ZSRR do roku 2000. Ich celem jest nagięcie rozwoju gospodarczego wschodnioeuropejskich sojuszników do

niej jest bardzo interesująca, zarówno ze względu na możliwości importu zaawansowanej technologii zachodniej, jak i zyski dewizowe.

Samy Węgrzy z ostrożnością traktują wyniki wizyty Kudara w Moskwie. Uważają oni, że stanowisko ZSRR nie zmieniło się od czasu ostatniej podróży Kudara do Moskwy przed dwoma laty. Andropow zaakceptował wtedy politykę ekonomiczną

Węgier i partii. Wydaje się, że obecnie Kreml nadal aprobuje reformy ekonomiczne, zapoczątkowane na Węgrzech w 1969 i po okresie trudności, podjęte ponownie w końcu lat siedemdziesiątych. Sowieci wydają się traktować wprowadzanie elementów rynkowych do gospodarki węgierskiej, zwiększanie samodzielności przedsiębiorstw oraz szeroki sektor prywatny w państwowej gospodarce, jako ciekawy eksperyment, który przecież i tak można w każdej chwili zakończyć.

Ponadto, Moskwa traktuje reformy, jako sposób pacyfikacji politycznej, czy też rodzaj zadocuczynienia dla tego dziesięcymilionowego narodu, mającego ciągle jeszcze w pamięci krwawe stłumienie powstania w 1956.

Wydaje się, że Kadar powinien być zadowolony z wyników swojej moskiewskiej wizyty. Udało mu się skłonić stronę sowiecką do włączenia do komunikatu końcowego sformułowania, mówiącego o odrębnych cechach narodowych państw wschodnioeuropejskich. Jest to, jak się wydaje, przynajmniej tymczasowa forma akceptacji ograniczonych reform gospodarczych i bardziej elastycznej polityki zbliżenia z Zachodem, jak również rozszerzonych kontaktów handlowych z państwami zachodnimi. Jednak takie stanowisko Moskwy nie jest niczym nowym. Już Breżniew akceptował pewną samodzielność socjalistycznych sojuszników w tych dziedzinach. Jak dotąd, Gorbaczow nie odszedł od tej tradycyjnej linii swych poprzedników.

Trudno też z jego postępowania wyczytać ewentualny kierunek przyszłych zmian. Po wizycie Kudara w Moskwie, jest jeszcze ciągle za wcześnie na wyciągnięcie generalnych wniosków co do polityki Gorbaczowa wobec Europy Wschodniej.

CZYTANE MIĘDZY WIERSZAMI

Tak, to są piękne wspomnienia z wcale niedawnej przeszłości, jeszcze sprzed stanu wojennego niemal również, sprzed "ocalenia narodowego" ale pocóż takie przydługie wstępy. Poczytajmy lepiej fragmenty reportażu z nieocenionej Kobiety i Życia Nieocenionej - nie ma w tym ironii! - nieocenionej, jeśli idzie o realia PRL-owskiego życia

"Na "Kicu", jak nazywany jest powszechnie akademik, były kiedyś audycje radiowe. Można było przekazywać ważne dla mieszkańców informacje, nadawano niezłą muzykę, prowadzono koncerty, były wieczory poezji i audycje publicystyczne

Dawniej tętnił życiem, znany w stolicy kłacki klub studencki UBAB. Organizowano "Kickę wiosną", ściągano zespoły, kabarety. Tu bywali również znani literaci, publicyści, aktorzy. Dyskutowano z nimi ostro, ciekawie

Mieszkali ludzie z fantazją, pełni pomysłów, z ambicjami. Traktujący okres studiów jako czas tworzenia. Czasem czas zwartowany. Ale i czas nauki. I to nie monotonna wkuwanie, ale dyskusji naukowych i zainteresowań. Studenci potrafili na korytarzach spierać się do upadłego o Mickiewicza czy Piłsudskiego. Chuligani też się zdarzali, ale dawali się resocjalizować

Dzisiaj? Ludzie pozamykali się w pokojach. Klub "ze względu na remont drugiego budynku przeniesiono do pomieszczenia nieczynnej stołówki i praktycznie zawiesił swoją działalność". Zadnych audycji radiowych, "głosniki są głuche". Życie społeczne warszawskiego domu akademickiego przy ul. Kickiego zamarło. No, ale jak by nie było "tutaj mieszkają i uczą się studenci humanistycznych wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego"

A jak żyją? "Cztery piętra, sto sześćdziesiąt pokoi, koedukacyjne sanitaria i niewielkie kuchonki - po dwie na piętrze. Na wprost drzwi wejściowych skład połamanych mebli, obok przy schodach parking dla dziecięcych wózków, z pobliskiej toalety dochodzą niczym nie tłumione zapachy Girlandy pieluch i bielizny obwieszają prawie wszystkie okna. Potłuczone telefony, brudna podłoga. Ściany wyższych pięter właśnie pomalowano. Małgorzacie z nauk politycznych trafiły się fatalne warunki. Spac przeszkadzają pluskwy i inne nie wyteplone jeszcze insekty. Pobrudzone ściany przykryła plakatami, ale przywiezionym z domu dywanikiem nie dało się zastanie zniszczonej podłogi

Może sama pomaluje brudne ściany, jak robi to wielu. Mebli w optakowanym stanie jednak nie wyreperuje. Taką schedę zostawili koledzy studenci. Można by mieć do nich o to pretensję, ale z drugiej strony po trzydziestu prawie latach użytkowania nie konserwowane sprzęty mają prawo się popsuć. Szkoda, że nikt nie pomyslał - mówią dziewczyny z pierwszego roku, że studentom mogłyby posłużyć meble z remontowanego naprzeciwko akademika Trochę inwencji i ze starych szaf zrobiłoby się polki. Niestety, stare meble sprzedano podobno na licytacji za marne grosze"

Pewnie takie musiały być przepisy. A one wyższe są nad logikę i życie. Zresztą czy to aż takie złe życie?

"DOM AKADEMICKI TO KOMUNA. Wspólne, nie zamykane toalety przyszły przezroczystymi zastawkami, wspólne kuchnie, wspólne książki, wspólne radości i kłopoty. Można liczyć na pomoc. Ktoś pozyczy chleba, notatek, nie ma kłopotów z czwartym do brydza. Ale gdy trzeba się uczyć nadmiar towarzysztwa przeszkadza"

Trudno, pokoje do cichej nauki pozamieniano na sypialnie. Zresztą studentki i studenci "na Kicu" i tak mogą powiedzieć, że żyją w luksusach. Bo "w hotelu asystenckim przy ul. Radomskiej jesienią świetlice zamieniono na zbiorowe sypialnie dla studentów. Tych w najgorszej sytuacji, którzy naprawdę nie mieli dokąd pójść. Liczyli na akademik, bo suma dochodu na osobę w ich rodzinie nie przekraczała ustalonego w zeszłym roku przez władze uniwersyteckie limitu - 8600 zł. Ale przepisy się zmieniły. Dzisiaj o akademik można się starać przy dochodzie 8200 zł. Zostali więc bez lokum"

No i lokum wspaniałomyślnie im dano, tyle że jak zapowiedziano, tymczasowo

W akademiku "na Kicu" mieszka 500 studentów. Powinien działać samorząd. Na zebranie zwołane przez jego szefa (kto i kiedy go wybierał, z reportażu dowiedzieć się nie można) przyszły dwie dziewczyny z I roku studiów. Apele o współpracę z samorządem nie pomogły. "Dawniej, dawniej, wszystko było dawniej" - pisze dziennikarka Kobiety i Życia. Jej rozmówczyni Iza, która zaczęła mieszkać "na Kicu" w roku akademickim 1980/81. "Uważa, że jest teraz spokojniej. Ale - aż za spokojnie. Ona sama nauczyła się tu samodzielności, poznała fajnych ludzi, wyniosła wiele barwnych wspomnień

Czego będzie żał tym, którzy w tym roku zamieszkali "na Kicu" po raz pierwszy?"

Pytanie retoryczne. Boc przecież i odpowiedź i głębsza analiza. czemu to wszystko dobre było tylko dawniej, niemożliwe są dla pisma którego teksty przesłizgnąć się muszą przez ucho igielne cenzury

KAROLINA JANKOWSKA



Ilustracja. Obraz Andrzeja Piwarskiego, RFN

LISTY DO EMIGRANTÓW

Szanowny Panie Kowalsky,

Bardzo polecam kupno za wszelką cenę książki pt. Dziennik 1954 Leopolda Tyrmanda. Genialnie opisał obraz PRL - sto sunki itp. W 1968 r. wybrał wolność i zamieszkał w USA - tamże zmarł w bieżącym roku

Jak pamiętam walka o pokój rozpoczęła się w 1954 r. potem ucichła by znowu wybuchnąć z niepojętą siłą w ubiegłym roku. Co i kto się za tym kryje doskonale wiemy, my tutaj. Bardzo trafnie na ten temat pisał już w 1954 r. Tyrmand. "w Paryżu zakończyła się wśród komunistycznych fanfar konferencja różnych Francuzów, Niemców, Włochów etc. zwolenników pokój za wszelką cenę. Może byli wśród nich ludzie uczciwi dojrzały antykomuniści, nie za głupi, ani otumanieni lecz mimo wszystko ich rezolucje przygnębiają ciasnótą i płaskością. Jestem niepokieszony, że nie dane mi było przeto wystosować do nich listu, który brzmiałby tak mniej więcej

Szanowni Panowie, rozumiem wasze pragnienia i zabiegi. Rozumiem, że nie chcecie wojny. Wojna to krwawy koszmar, antyludzki bezsens i w ogóle tragedia. Wiemy o tym wszyscy, jedni z doświadczenia inni z literatury. Wielce przekonującej. Kraje wasze, w wypadku wojny niczego nie zyskują, wszystko tracą, byc może obrocą się w perzynę, znikną z ziemi,

lub jeszcze coś gorszego. Może tak zresztą wcale nie być, ale może tak być, więc po co ryzykować? Tym samym wierzę mi, nie łatwo przychodzi mi to stwierdzić, zachodzi konflikt między wami a nami tutaj, za Żelazną Kurtyną. My chcemy wojny. Wiemy czym jest - koszmar, bezsens i tragedia. mają zrozumieć i bardziej codzienny wydzwięk w krajach naszych niż w waszych. Mimo to mając do wyboru śmierć z uduszenia, rozłożoną na kilka pokoleń, lub wojnę, wybieramy wojnę. Zachodzi bowiem znaczna różnica pomiędzy śmiercią wyczuwalną i widzialną, a śmiercią którą dopiero wyobrazamy. Waszą domniemaną śmierć koncyplujecie w książkach i gazetach, nasza napisana już jest na murach naszych miast

W waszych krajach ludzie mogą wyrywać lub przegrywać, cierpieć i rozwijać się, buntować i mylic się. Społeczeństwa wasze psują się i podlegają naprawie, kształtowane są przez ludzi dla ludzi, prosperują i podpadają wędzną i kwitną, ponoszą klęski i zwyciężają. Czyli żyją. My skazani jesteśmy na zagładę, bowiem tam, gdzie zamordowano prawdę i wolność, nic nie może być, aczkolwiek proces sztywnienia może trwać długo. Życie uchodzi z nas powoli, ustaje w sposób trudno zauważalny dla doraznego obserwatora, gdyż społeczeństwa umierają niedostrzegalnie, ich nekrologi pisze historia, nie prasa. To,

ze z waszej perspektywy dostrzegacie na naszych obszarach jakiś ruch, drganie, nie oznacza, że życie na nich nie ustaje, znaczy, że życie ustaje i wycieka nieuchwytnie dla nieuzbrojonego w odpowiednie szkła oka

W naszych krajach garstki fanatyków rozpętały potworne sily zniszczenia, unicestwiająca wszystko, prócz domów, maszyn i powietrza (powietrze już też zmarnowali przypisek własny). Celem ich jest odebranie człowiekowi myśli i wcześniej, czy później, nie uda się wam tego nie zauważyć. Dla waszych krajów, niewątpliwie, wojna byłaby strzaskaniem normalności. Dla nas - jedyną szansą na normalność. Czy znacie inną? Chętnie posłuchamy każdej sugestii prowadzącej do przywrócenia nam normalności. Jeśli wasi przywódcy, uczeni, mędrcy powiedzą o czymś, czego my nie wiemy, powiedzcie nam, cnota cierpliwości nie jest nam obca, zaś boimy się koszmaru, bezsensu i tragedii w równym jak wy stopniu. Rozumiemy waszą nienawiść wojny, jest ona moralnie i rozumowo uzasadniona. Gdybyście potrafili zrozumieć jak uzasadnione jest nasze na nią czekanie, może udałoby się nam jej uniknąć. Lecz musicie nam przyznać prawo starszeństwa w doświadczeniu. My wiemy coś, czego wy nie wiecie. W tych sprawach spekulacje umysłu i wiedzy jakim się oddajecie, to mizeria, pudło, strata czasu. Nie wiemy natomiast, jak przekazać wam prawdę o niemożności paktowania z własną złą. Wydaje się prosta, a jest niezrozumiale bez empirycznej pokory. Zas zupełnie niemożliwe do wytłumaczenia wam, którzy mówiąc i czyniąc, co mówicie i czynicie, zaprzeczacie naszą i waszą szansę

Z powazaniem dla bezmiaru waszej żywiolowej naiwności

Wywiad z Aleksandrem L. dezertorem z armii sowieckiej
Sowiecki żołnierz Aleksander L., 22 lata, odbywający czynną służbę w wojsku stacjonującym w Polsce, po sprzeczce z oficerem zdezerterował
Mimo wprowadzenia w Polsce stanu wojennego, udało mu się przy pomocy podziemnej "Solidarności" ukrywać przez trzy lata. Niedawno został przetrzycony na Zachod

Spiegel Aleksandrze, czego Pan się boi? Nie zgodził się Pan na ujawnienie swojego nazwiska i nazwy miasta, w którym Pan się zatrzymał. Pozwolił Pan zrobić zdjęcie tylko z zakrytą twarzą - przecież tutaj na Zachodzie nic Panu nie grozi

Aleksander L. Ja znam reguły gry. Każdy kto odważy się zdezerterować z sowieckiej armii jest skazany na śmierć. W tym przypadku nie odstrasza żadne trudności, żeby go pojąć i żadne granice państwowe nie stanowią przeszkody.

S. Dlaczego Pan zdezerterował?

A. Nie chciałem więcej.

S. Czego Pan nie chciał więcej?

A. Tego wszystkiego. Tych stosunków.

S. Było Panu w Związku Radzieckim źle?

A. W zasadzie nie. Mieszkaliśmy w Woroneżu, powodziło mi się nawet lepiej niż większości młodych ludzi. Mój ojciec był wysoko wykwalifikowanym spawaczem i zarabiał dobrze. Matka pracowała także, rodzeństwa nie posiadaliśmy. Jak na stosunki sowieckie powodziło nam się dobrze.

S. Czy był Pan przeciwko systemowi politycznemu?

A. Nie, przynajmniej wtedy, kiedy byłem w Woroneżu. Byłem członkiem Komsomolu, chodziło się na zebrania, na których było potwornie nudno i czekało się, kiedy ten obowiązek się skończy. Musiało się to jednak wytrzymać, jeżeli chciało się pojechać dalej.

S. I jak daleko Pan doszedł?

A. Po ukończeniu dziesięcioklasowej szkoły pracowałem jako slusarz w Zakładach Metalurgicznych w Woroneżu. Prawo jazdy zrobiłem na kursach wieczorowych i otrzymałem pracę kierowcy na samochodach ciężarowych.

S. Poza tym żadnych wątpliwości, żadnych pytań?

A. Pytania miałem. Pytałem sam siebie np. dlaczego mój ojciec, wykwalifikowany slusarz, zarabiający według najwyższej stawki, po to żeby kupić mały samochód, musiał pojechać pracować na trzy lata do Mongolii. Oglądałem filmy amerykańskie i widziałem jak żyją tam robotnicy, o czymś takim u nas nikt nawet nie śmiałyby marzyć.

S. Kino nie zawsze pokazuje rzeczywistość.

A. Ale dziny noszą w Ameryce nawet najbiedniejsi chłopcy z ulicy. U nas w Woroneżu kosztują 600 rubli, jeżeli oczywiście można je znaleźć na czarnym rynku. Tyle nie zarabia mój ojciec na kwartał. A następnie wyszła sprawa z trumnami z Afganistanu. Wtedy rozpoczęło się szeptanie.

S. Polegli.

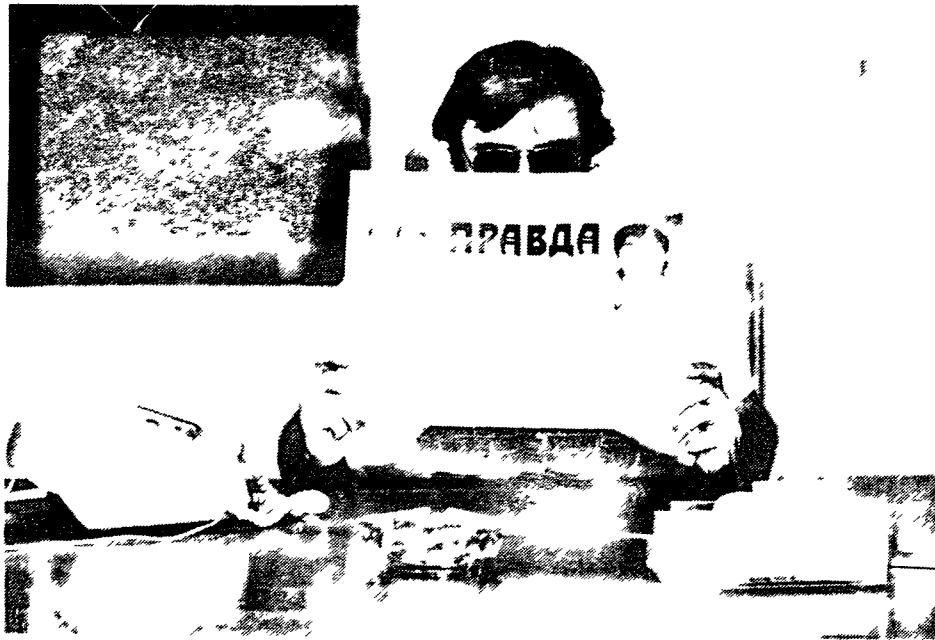
A. ze śladami jednego strzału, u szeregowych żołnierzy głównie z przodu, u oficerów - tak mówili ludzie - w plecy lub w tył głowy. Wtedy człowiek zaczyna się zastanawiać, co to jest za wojna obronna.

S. Zgodnie z propagandą był to wynik ataków amerykańskich.

A. w których nasi żołnierze mieli okazję strzelać do własnych oficerów.

S. Czy były dyskusje na ten temat?

A. Nigdy. Nikt przecież nie wiedział czy najbliższy przyjaciel nie jest szpiclem. Na ten temat nie rozmawialiśmy nawet później w Tambowie, chociaż tam byliśmy naprawdę w strachu.



Sowiecki dezertor Aleksander L. na Zachodzie

I DOPIERO TE TRUMNY Z AFGANISTANU



Sowieccy artylerzyści w Polsce w 1982 r.

S. Co działo się w Tambowie?

A. W 1981 r. był tam punkt zborny powołanych do służby czynnej w wojsku. Tam przesiedzieliliśmy parę tygodni w naszych zniszczonych ubraniach cywilnych, lepsze sztuki były, oczywiście, już sprzedane na wódkę. Nie było żadnych ćwiczeń i nikt nie wiedział, co będzie dalej. Po otrzymaniu umundurowania od razu wiedziliśmy, że pojedziemy za granicę. W normalnych warunkach otrzymuje się buty i pasy częściowo parciane, a my otrzymaliśmy z prawdziwej skóry. Teraz dopiero nadszedł strach, gdzie za granicę, najpewniej do Afganistanu.

S. Pojechaliście jednak do Polski.

A. O tym dowiedzieliśmy się dopiero w samolocie. Wkrótce po starcie przyszło do nas trzech oficerów i powiedzieli nam, że swój zaszczytny obowiązek wojskowy będziemy pełnić w Polsce, ani słowa więcej. Ponieważ byli oni w mundurach lotniczych, przypuszczaliśmy, że jesteśmy przydzieleni do lotnictwa. Po mniej więcej trzech godzinach wylądowaliśmy na dużym sowieckim lotnisku wojskowym w Kluczewie. Mnie wraz z pięcioma kolegami przydzielono do kompanii wartowniczej w Toruniu.

S. Czego pilnowała wasza kompania w Toruniu?

A. Jakies 500 m od granicy miasta znajdowały się duże magazyny broni, głównie rakiet i bomb. Magazyn należał do 4 armii Powietrznej Grupy Wojsk Północnych.

Tutaj też otrzymaliśmy broń i pełniliśmy służbę wartowniczą.

S. Kiedy właściwie nauczył się Pan strzelać?

A. Jeszcze w szkole w Woroneżu. Strzelanie należało do zajęć obowiązkowych. Następnie w Toruniu pokazano nam parę razy jak się rozbiiera i składa karabin maszynowy. Służba nie była lekka. Często były nocne alarmy i wtedy musieliśmy w pełnym rynsztunku pokonywać biegiem trzy kilometry. Moje nadwerżone płuca nie wytrzymały tego. Zostałem przydzielony do batalionu inżynierskiego budującego lotniska wojskowe. Przeniesiono mnie do Oławy koło Wrocławia i tam zostałem zatrudniony w pracowni szewsko-krawieckiej.

S. Czy miał Pan kontakty z Polakami?

A. Zaraz pierwszego dnia zapoznano nas z obowiązującym regulaminem oraz z przepisami o zachowaniu tajemnicy. Także w listach do rodzin nie mogliśmy pisać, że jesteśmy w Polsce. Posiadanie radia i aparatu fotograficznego było zakazane.

S. Co wiedziliście o sytuacji w Polsce?

A. Na początku tylko to, co nam mówiono na wykładach politycznych. Politruk czytał nam po prostu artykuły z "Prawdy" lub "Czerwonej Gwiazdy". Mówiono o tym, że socjalizm w Polsce jest zagrożony, że wspomaganą przez amerykańskie służby wywiadowcze organizacja o nazwie "Solidarnosc" przygotowuje przewrót, aby uczynić Polskę bastionem imperializmu. Pokazywa-

no nam także zdjęcie Wałęsy, jak spotyka się z bosami z CIA. Takimi i podobnymi głupstwami byliśmy stale faszzerowani.

S. Czy już wtedy uważał Pan wraz ze swymi kolegami, że są to brednie?

A. Na początku nie tak bardzo, ale nie łamał się sobie tym głową. Byliśmy nawet niezadowoleni z powodu strajków. Nocne alarmy były uzasadniane tym, że na Wybrzeżu znowu się niepokoją, wobec czego muszą być nocne ćwiczenia. Wprawdzie nie rozumieliśmy co my mamy z tym wspólnego, lecz nie byliśmy najszczęśliwsi, że musimy w nocy wstawać. Tak naprawdę zaczęliśmy myśleć dopiero wtedy, kiedy nastąpiły pierwsze kontakty z Polakami.

S. Jak nawiązałyście pierwsze kontakty z ludnością?

A. Zwyczajnie, poprzez handel. Byliśmy odżywiani dosyć kiepsko, przysługujące nam racje mięsa i masła oficerowie sprzedawali polskim handlarzom. Lecz to, co umie rosyjski oficer - tego dawno nauczył się rosyjski żołnierz, rozpoczęliśmy robić to samo.

S. Co mogli oferować żołnierze?

A. Papierosy, których wtedy w kioskach nie było. W naszej kantine sprzedawano bez ograniczeń cukier i słodycze, na tym można było zarobić do 10 tys. zł miesięcznie.

S. Jaki wysoki był wtedy żołd?

A. Otrzymywaliśmy 140,- zł miesięcznie i z tego trzeba było kupować pastę do butów i mydło. Były to kpiny. Mielismy jednak jeszcze inne towary do zaoferowania: buty wojskowe, polscy rolnicy chętnie je kupowali, nie mówiąc o benzynie. W Polsce było dużo samochodów, lecz nie było benzyny i niektórzy z nas nie byli w stanie się powstrzymać.

S. Dlaczego?

A. Jedni z chciwości, inni bimbali na wszystko. Bywało tak, że w czasie alarmu kilka samochodów nie mogło zapalić, bo nie mieli w baku ani kropli benzyny.

S. Czyba przeprowadzano w tej sytuacji jakies dochodzenie?

A. Zawsze zgodnie z przepisami. Niektóre wręcz z bardzo złym skutkiem. Jeden z żołnierzy dostał wyrok 8 lat więzienia, sprzedał on za 20 tys. zł swój bagnet. Ogólnie kradzieże były zatuszowane. W wojsku jest tak jak w życiu cywilnym, ręka rękę myje. Kierowca przecież nie może odpowiadać za to, że ktoś inny opróżnił jego bak.

S. I takim kiepskim wyjaśnieniem wierzyła żandarmeria wojskowa?

A. Tych sposobów nauczyliśmy się od naszych oficerów. Oni wyjaśniali, że po latach kręci się dużo band kulałów, których kryje "Solidarnosc", a którzy zabili już wielu naszych żołnierzy, byli to jednak zawsze żołnierze z jakichś obcych jednostek stacjonujących nie wiadomo gdzie.

S. Doszliście do tego, że są to kłamstwa?

A. Bardzo szybko. Zobaczyliśmy ładny kraj, dobre drogi, dużo ładnych samochodów, dobrze ubranych ludzi, zabudowania gospodarcze i domy mieszkalne prywatnych rolników takie, o jakich u nas w kołchozach się nie śniło. Pomysleliśmy wtedy, że ludzie, którzy tak żyją nie zechcą tego utracić robiąc kontrrewolucję.

S. Tak dobrze jednak Polakom się nie powodziło, jeżeli byli zmuszeni kupować cukier i papierosy od sowieckich złodziei.

A. Na początku też tak myślałem, później jednak zorientowałem się, że ostro występujące niedobory były sztucznie organizowane przez rząd, który chciał tym obciążyć strajkujących robotników i "Solidarnosc".

S. Czy dowiedział się Pan o tym z "Solidarności"?

A. Tak, często widywałem ludzi z "Solidarności", kiedy otrzymywałem polecenie wyjazdu do Wrocławia. Przejedźdzałem obok bram fabryk, w których strajkowali

robotnicy, stojący tam na warcie ludzie nigdy nie patrzyli na mnie wrogo. Oni wiedzieli, że prosty żołnierz nie decyduje o niczym. Trwało to jednak jakiś czas zanim pojawił się Związek Zawodowy, i jakie ma prawa.

S Czy rosyjscy koledzy też to pojęli?

A Tego nie wiem. Między sobą można było rozmawiać o interesach, nigdy o polityce. Ten sam dobry kolega, z którym wypięło się nie jedną butelkę i załatwiło nie jeden interes, mógł następnego dnia pójść i donieść do władz, żeby zarobić dodatkowe punkty.

S Pan siedział cicho.

A Konieczność opanowywania się była dla mnie coraz cięższa. Kiedy jednego dnia zupełnie pijany oficer kazał mi umyć swoją toaletę moją szczoteczką do zębów, wtedy odesłałem go po rosyjsku "tam gdzie należy". Dostałem za to miesiąc karnej kompanii.

S Jak się odbywała pokuta?

A Tak zwaną pracą wychowawczą i rozmowami. Pierwsza polegała na przenoszeniu kamieni z jednego miejsca na drugie i z powrotem.

S A rozmowy wychowawcze?

A Te odbywałem dwa razy dziennie. W pomieszczeniu bez okien wychowawcy solidnie mnie bili, a każda lekcja kończyła się zdaniem "żebyś w przyszłości wiedział jak odzywać się do oficera". W końcu ze spuchniętym brzuchem i obrażeniami wewnętrznymi odwieziono mnie do szpitala. Kiedy wróciłem do jednostki umocniłem się w przekonaniu, że muszę uciec.

S I jak to nastąpiło?

A Pewnego dnia w listopadzie zacząłem się skarżyć na ból serca i zażądałem skierowania mnie do szpitala wojskowego w Brzegu. Tam po zbadaniu otrzymałem na jeden dzień zwolnienie. Dzień ten wykorzystałem na przygotowanie do ucieczki. Wieczorem zapakowałem najpotrzebniejsze rzeczy i wydobrzałem się przez mur otaczający koszarę. Udałem się w kierunku wschodnim. Po drodze zaopatrzyłem się w kukurydzę i wodę do picia i tak nocując w sianie lub w oborach szedłem przez trzy dni. Wreszcie w jakiejś wiosce ukradłem stary rower i dotarłem do Wrocławia.

S Dlaczego właśnie tam?

A Wiedziałem, że mieszka tam Zarząd "Solidarności", pomyślałem więc, że ci młodzi robotnicy, tacy sami jak ja, na pewno mi pomogą.

S Dosyć lekkomyślnie.

A Oczywiście, w moim rosyjskim mundurze i bez znajomości języka polskiego. Musiałem przecieżyć pytać przechodniów o drogę do budynku, w którym mieszkała się "Solidarnosc".

S Po rosyjsku?

A Tak. Wszyscy byli uprzejmi i wyjaśniali mi szczegółowo. Kiedy wreszcie dotarłem do biura było już zamknięte. Następnego dnia z samego rana udałem się ponownie. Na korytarzu spotkałem polskiego oficera ze znaczkiem "Solidarności", ukryłem się szybko w toalecie. Kiedy wszedł jakiś mężczyzna wyjaśniłem mu kim jestem. Zaprowadził mnie do biura i tam złożyłem wyjaśnienia.

S Nie pomyślał Pan o tym, że ludzie z "Solidarności" będą uważali Pana za prowokatora?

A Tak też było. Jeden z działaczy Związku wysłuchał mnie i stwierdził, że przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji muszą sprawdzić czy nie jestem prowokatorem. To byli porządni chłopcy. Nie mieli zaufania, ale byli ludzcy. Otrzymałem cywilne ubranie, gorący posiłek i prawdziwe łóżko codziennie w innym mieszkaniu. Po trzech tygodniach powiedziano mi, że wszystko jest w porządku i zostaną skierowani do Warszawy.

S Czy jednostka czyniła poszukiwania?

A Tak, najpierw wszczęto alarm. Szukano mnie w lasach, nawet helikoptery brały udział w poszukiwaniach, następnie rozesłano listy gонczce. Do Warszawy jechałem pościągami z znaczkiem "Solidarności" w kłapie. W podrozie czuwało nade mną ludzkie z "Solidarności". Takie to były czasy wtedy w Polsce.

S Jakie plany miał Pan na przyszłość?

A Na początku za poradą moich opiekunów poszedłem do Ambasady Szwedzkiej. Tam nie było jednak nikogo, kto znałby język rosyjski, kazano mi przyjść z tłumaczem. Zanim kogos znalazłem nadszedł 13 grudnia i już nie było dostępu do Ambasady. Młoda kobieta, u której mieszkalem została aresztowana, jej rodzice przekazali

mnie do innego mieszkania. Moje kontakty z "Solidarnością" zostały wtedy przerwane na jakieś 4 miesiące. Ludzie jednak okazali mi zycielwość narazając siebie na wielkie ryzyko. Wreszcie nawiązałem kontakt z podziemną "Solidarnością", opiekowali się oni mną przez trzy lata. Pracowałem w różnych miejscach: u rolnika, u zegarmistrza i u ogrodnika. Moi opiekunowie zorganizowali mi nawet dwa razy prawdziwy urlop - raz na Mazurach, a raz w Tatrach. W Nowym Sączu miałem przygodę z milicjantem, ale starym dokumentem o ukończeniu kursów jazdy w Woroneżu udało mi się sprawę załatwić.

S I jak dostał się Pan na Zachód?

A O tym nie chcę mówić, aby nie naraził

JESZCZE O KRAWCZYKU

Dnia 7-go sierpnia br. w gazecie "Związkowiec" wydawanej w Toronto ukazał się obszerny wywiad z przebywającym w Waszym mieście K. Krawczykiem. Po przeczytaniu tych kuriozalnych wypowiedzi mego kolegi po fachu, wiedząc jak burzę one wywołały, postanowiłem i ja zabrac głos w tej sprawie. Oto jak większość czytelników, ja również, byłem zbulwersowany i to nie dlatego, że znalazłem tam kilka przytyczek, aluzji pod moim adresem.

Byłem zbulwersowany, gdyż odnosiłem wrażenie czytania wywiadu z przedstawicielem konsulatu PRL w Toronto, niejakim panem np. Janem Małowaznym. Uwazam, że artysta tej miary co K. Krawczyk, piosenkarz cieszący się tak ogromną popularnością nie musiał, przed swym powrotem do Polski klękać na rozłożony przed nim w Toronto dywanik. Atutem wywiadu było narzekanie na Amerykę, na Zachód.

A jednak 6 lat K. Krawczyk na tym Zachodzie przebywał, śpiewając to w knajpach Las Vegas, New Yorku, Chicago, albo przybijając dachówki.

Jest, jak mówi "Zmęczony tym, że nie mam komfortu psychicznego. Nie mogę usiąść spokojnie, pomysleć o tym co chcę zrobić - tu trzeba żyć". Albo "Były różne historie, różne wypadki losowe, długie, upadki i wzloty, próbowałem się zaklimatyzować, ale jestem już zmęczony walką o byt". K. Krawczyk jest zmęczony Ameryką, w której nic go nie cieszy, jedynie rozczarowuje. To co z Niej do Polski wiezie, poza frustracją oczywiście to fascynację muzyczne twórczości Kenny Rogersa i Lionela Ritchie. Szkoda, że nie zauważył K. Krawczyk tego w Ameryce przez 6 lat, co natychmiast dostrzegają inni artyści przybijający do Ameryki zza żelaznej kurtyny. Pierwsze co oni widzą to wolność, wolność wypowiedzi, myśli, artystycznego przekazu i właśnie o tym mówię w swych wywiadach udzielanych gazetom etnicznym w Ameryce, bądź prasie amerykańskiej.

Oczywiście takie stwierdzenia mogłyby przysporzyć K. Krawczykowi jakichś tam problemów w Polsce. Wolat się nie narażać na krytykę ze strony zwawców polskiego show - biznesu p. ministra Urbana albo jego poplecznika p. Brunona Rajcy. Pierwszy z nich Urban napisał przed 9-cio-ma laty obszerny o mnie artykuł na łamach Polityki, drugi natomiast p. Rajca w książce wydanej w 84 roku przez Krajową Agencję Wydawniczą, zdrowo to mi skora za to, że śpiewam o Papieżu i Bogu w knajpie Polonaise w Chicago. Tak śpiewam nie tylko o Papieżu i Bogu, śpiewam o Polsce, bo Jej sprawami żyję, tak jak żyje każdy, kto myśli i czuje po polsku.

Śpiewam tam gdzie mnie zaangażują, klub, teatr, auditorium. Nie liczy się dla mnie miejsce, ale to co chcę poprzez mój koncert, recital, powiedzieć, przekazać.

Wielokrotnie w swych wywiadach K. Krawczyk ostro napiętnował tych co walczą, co manifestują przeciw PRL. Ja z nikim nie walczyłem i na razie walczyć nie zamierzam. Wyrażałem natomiast i nadal wyrażałem będę te wszystkie uczucia, którymi my, Polacy, żyjący w całym nawale zdarzeń - zapisujących najnowszą historię naszej Ojczyzny jesteśmy przepełnieni. Wobec

tych przemian jakie dokonują się w naszej Ojczyźnie, jakie dokonują się w naszej narodowej świadomości, zaden z Polaków nie jest i nie może zostać obojętnym. Fakt, że o tym się mówi, że wyraża się obawę o los Polski, nie świadczy wcale, że się jest politykiem, że się walczy z ustrojem, choć wszyscy zdajemy sobie sprawę z jego okrucieństw.

I choć większość z nas, Polaków nie zgadza się z obecnym „status quo”, to jednak górą nad nienawścią do systemu, jest nasza miłość do Ojczyzny. Miłość do Ojczystego Kraju, szczególnie gorąco daje o sobie znać właśnie na emigracji. Dzisiaj, kiedy patrzymy na Polskę przez pryzmat tysięcy mil, czy kilometrów, przez pryzmat wzbudzonych mórz i oceanu, dzisiaj tę Polskę kochamy goręcej. Kochamy ją jak dawniej za Mickiewicza i Norwida, za Słowackiego i Chopina, dzisiaj kochamy ją za Papieża, który jako pierwszy Papież - Słowianin z balkonu Bazyliki Sw. Piotra w Rzymie przemawia do nas, Polaków po polsku, Papieża, który przybijając do naszej Ojczyzny w minionych 6-ciu latach już dwukrotnie, witał Polskę pociątkiem, witał tak jak syn wita matkę.

Te radosne momenty jak również wydarzenia tragiczne stały się dla artystów przeżywających w tym czasie w Wolnym Świecie wspominał, twórczym natchnieniem. Szkoda, że K. Krawczyk wobec polskich wydarzeń okazał absolutne disinterestment, że odwrócony stał plecami, fascynując się natomiast skądinąd znakomitymi artystami Lionelem Ritchie i Kenny Rogersem.

Kocon wprawdzie napisał to do nas, ale i peerelowski "Polityka" uznała rzecz za godną prezentacji polskiemu czytelnikowi. I tak 28 września 85 roku pod hasłem "Cos jest nie tak" przedrukowała fragmenty wspomnianego wywiadu. Moim zdaniem było tego spodziewać po recenzjach jakie dała wypowiedziom Krawczyka komunistyczne piśmiotwo kanadyjskie w języku polskim "Kronika Tygodniowa".

Az załowac wypada, że ten pyszny kąsek nie przyjęliśmy z otwartymi ramionami bo dziś nie o Związkowcu, ale o nas byłaby mowa. A może lepiej?

Oto fragmenty przedruku

PODOBNO PIOSENKARZ

Krzysztof Krawczyk powrócił do kraju dawny lider "Trubadurów" z Łodzi wyjechał przed parą laty do Stanów Zjednoczonych, gdzie kariery nie zrobił (występował w Las Vegas, ale raczej bez sukcesów), jedynie "Głos Ameryki" prezentował go jako trubadurę wolności walczącego z gitarą o demokrację.

Okazuje się, że piosenkarz zdecydował się powrócić na ojczyznę łono Wznieśniej i odzyskać obszerne wywiady ukazujące się w Toronto "Związkowiec" (z dn. 7 sierpnia br.), które dopiero teraz dotarło do Polski.

— Ty wracasz czyli jesteś czołwkiem stamtąd. Co — jako artystę z Polski — najbardziej Cię tutaj rozczarowało?

— Jadę do Polski goły i wesoły. Mógłbym tu jeszcze zostać, ale dostaję listy z Polski przyjeżdżają, jeden tydzień tam to miesiąc do odrobienia w Polsce. Co mnie najbardziej rozczarowało? Przede wszystkim nie zrozumiecie mnie źle i nie klasyfikujcie jako "realmowca" czy "antyrealmowca". Wywiadów udzielałem tutaj, w amerykańskim, takim

ludzi, którzy mi pomogli.

S Czy wtedy bał się Pan najbardziej?

A Najtrudniejszy do zniesienia był rodzaj strachu, który odczuwałem, kiedy podejmowałem decyzję o ucieczce z armii. Jednak ani przez chwilę nie żałuję podjętej decyzji.

Der Spiegel, 9 09 85 r

Tłum S. CECH

Znam wielu artystów przybywających z Europy na występy do Ameryki. Każdy z nich pragnąłby wywieźć stąd znakomite recenzje, aplauz publiczności. Ale czy każdy przyjeżdża do Ameryki z myślą Jej Podbicia? Każdy zdaje sobie świetnie sprawę z ogromnych trudności tego hermetycznego rynku. Poza tym większość artystów przybyłych z Europy jest świadoma swej przynależności do przebogatej europejskiej kultury. Zaden z szanujących się artystów nie zamierza nasładować swych, nawet najznakomitszych, amerykańskich adeptów. Oczywiście, tak jest z artystami, którzy w swej artystycznej dziedzinie mają coś do powiedzenia. Co dziś może swej widowni zaofiarować K. Krawczyk?

Po wcieleniach Toma Jonesa i Elvise Presleya, wcielenie najnowsze i polski Kenny Rogers, albo Lionela Ritchie. Co K. Krawczyk ma do powiedzenia w wywiadzie, ocencie Panstwo sami, o co serdecznie proszę pisać ten list.

WALDEMAR KOCON



"Głosu Ameryki". Było miło i sympatycznie, ale kiedyś przyszedł do mnie młody człowiek. Rozmawialiśmy tak jak teraz, a potem okazało się, że nie autoryzowany przeze mnie wywiad poszedł pomontowany. Nazwano mnie trubadurem wolności walczącym o demokrację na Zachodzie. Co jest w ogóle odwróceniem wszystkiego, bo jeżeli już jesteś taki walczący to wracaj — tam ludzie rzeczywiście mają parę problemów i tacy są potrzebni.

Zostawiono w wywiadzie tylko te momenty, w których wyrażałem się pozytywnie o "Solidarności", wszystkie te w których mógłbym się wyrażać za bardzo „pro” — zostały wycięte.

Miałem z tego powodu duże nieprzyjemności w Polsce. A ja przecież nie mogę zaprzeczyć faktom. Oczwistym: ja z Polski nie uciekłem. Kiedy ukazał się ten wywiad — przeżyłem szok. To też jest jeden z powodów dla których straciłem serce dla Zachodu.

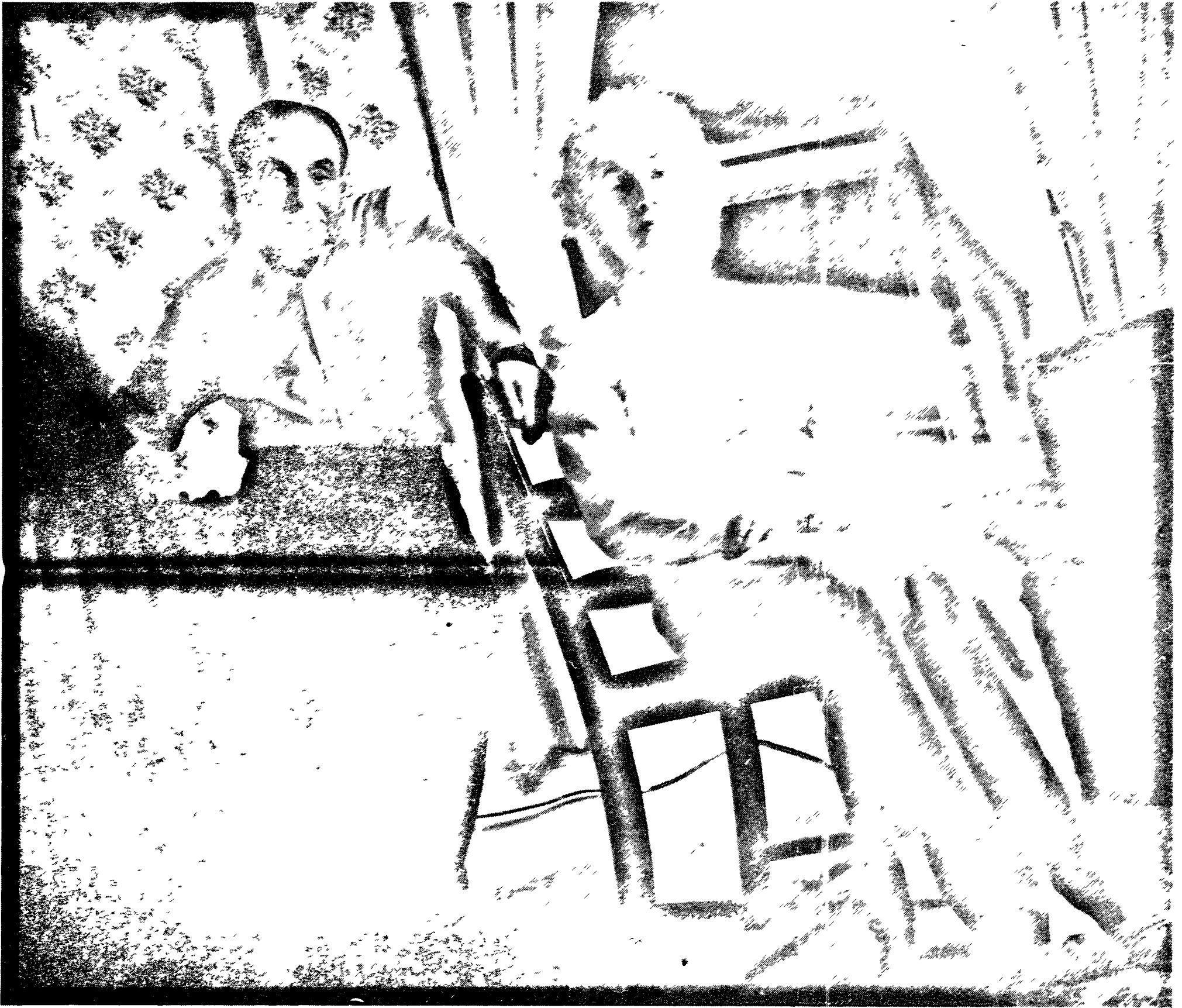
Jeszcze jedno z zasadniczych pytań.

— Czy żałujesz w sumie, że spędziłeś tu te 6 lat?

— Nie żałuję niczego. Poznałem kraj, język, nauczyłem się wiele. Ale nie chciałbym tu zostać i być skazanym na Zachód. Jestem zmęczony tym, że nie mam komfortu psychicznego. Nie mogę usiąść spokojnie, pomysleć o tym co chcę zrobić — tu trzeba żyć. Pracowałem tu ciężko, ale tego nie da się pogodzić. Zamiast robić coś sensownego — przybyłem dachówki. Wtedy sobie powiedziałem — dosyć. Coś jest nie tak. Czas żeby znaleźć sobie miejsce, mnie brakuje tam, nie tutaj.

Coś jest nie tak

GROZIŁA ZA TO ŚMIERĆ



Stefania Podgórska ukrywała, podczas okupacji w Polsce, 13 Żydów. Wszyscy ocalili. Był wśród nich Józef (Max) Burzminski, za którego potem wyszła za mąż

Stefania Pogórska miała 16 lat, kiedy w 1939 roku Niemcy najechały Polskę. W okupowanej Warszawie Żydzi znaleźli się w getcie. Za murów getta docierały wiadomości o głodzie, chorobach i śmierci.

Fusia - tak wtedy bliscy pieszczotliwie nazywali Stefanię, była katoliczką. Los żydowskich przyjaciół napawał ją głęboką troską i wkrótce zaczęła się przekradac za mury getta, przynosząc tam żywność, odciecz i lekarstwa. Podczas każdej wyprawy ryzykowała życiem.

Max był jednym z jej przyjaciół. Za muraми Student medycyny, syn dawnego gospodarza i pracodawcy dziewczyny. W 1942 okupant zaczął wywozić Żydów z warszawskiego getta do obozów i wtedy, nocą, Max uciekł z getta. Na próżno pukał do drzwi wielu swych dawnych przyjaciół. Ostatnie drzwi otwarła dziewczyna, która szła dla jego matki Fusia. Tutaj został, tu go ukryto.

Takie akty były rzadkością w owym czasie, w krajach pod hitlerowską okupacją. Ludzi takich jak Fusia było może tylko kilka tysięcy. Za przechowywanie Żydów groziła śmierć. Jakimi motywami kierowali się ci, co dla uratowania drugiego człowieka narazali wtedy własne życie? Jakimi się odznaczyli cechami, których innym brakowało?

W 1981 Eva Fogelman i Valerie Lewis Wiener rozpoczęły badania nad nie-Żydami, którzy Żydów ratowali i nad uratowanymi, którzy bez tej pomocy prawdopodobnie by zginęli. Badaniem kierował Stephen P. Cohen, psycholog społeczny z nowojorskiego City University. Po dwu latach projekt ten połączono z badaniami, które prowadził Samuel Oliner z Humboldt State University w miejscowości Arcata, w Kalifornii.

Są to badania międzynarodowe, noszą nazwę the Altruistic Personality Project (badania nad osobowością altruistyczną). Dotychczas, w ramach tych badań, przeprowadzono wywiady z 220 osobami, które ratowały Żydów, planuje się dalszych trzysta wywiadów w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Europie i Izraelu, jeśli znajdą się na to fundusze.

Przedstawione tu wyniki opierają się na 25 wywiadach z osobami, które ratowały Żydów i na 50 wywiadach z uratowanymi, a także na dokumentach historycznych o innych ratujących i ratowanych. W czterech przypadkach udało się przeprowadzić wywiad zarówno z osobą ratującą jak i z tym, lub tą, kogo ta osoba uratowała.

Znalezc ich nie było łatwo. Wiele osób już nie żyło, niektórzy zginęli przed czterdziestu lub więcej laty, właśnie ratując Żydów. Niektórzy nie zgodzili się na wywiad. Zenowa-

ło ich wyróżnienie za coś, co uważali za rzecz zwyczajną, inni nie chcieli wracać pamięcią do minionego cierpienia. Jeszcze inni, zwłaszcza zamieszkałi w Polsce i Niemczech, obawiali się, że zostaną poddani ostracyzmowi jeśli rozejdzie się wiadomość, że przechowywali Żydów.

Wszyscy, z którymi rozmawiano, mieszkają obecnie w Stanach Zjednoczonych. Wyemigrowali z Belgii, Niemiec, z Węgier, Polski i Ukrainy. Niektorzy musieli opuścić szkołę po pięciu latach nauki, inni mają za sobą zaawansowane studia wyższe. Są wśród nich farmerzy, robotnicy fabryczni, służący, duchowni i panie z towarzystwa.

Roznią się pod względem osobowości, ale mają jedną cechę wspólną - nie uważają się za bohaterów lub bohaterki. Mówią, że ich postępowanie pod hitlerowską okupacją było rzeczą naturalną. Do czasu, kiedy zdobyli się na bohaterstwo, prowadzili zwyczaj-

ne życie i - na zewnątrz przynajmniej - byli bardzo podobni do swego otoczenia

Nie da się motywacji osób ratujących Żydów sprowadzić do jakiejś formuły lub wyjaśnić przy pomocy jakiejś jednej cechy lub jednego typu osobowości Są jednak pewne wspólne trendy

Osoby, które ratowały Żydów, da się podzielić na dwie grupy Jednych motywowały głównie głęboko utrwalone wartości moralne, drugich głównie uczucia osobistego przywiązania lub identyfikacji z ofiarą Wśród objętych badaniami, mężczyźni należeli raczej do pierwszej z tych kategorii, kobiety do drugiej Ale i wśród mężczyzn i wśród kobiet można było napotkać oba rodzaje motywacji Oba rodzaje występowały też często u tej samej osoby

Należący do pierwszej kategorii odczuwali etyczny imperatyw, nakazujący im ratowanie Żydów Należący do drugiej, zwykle przyjmowali sytuację w kategoriach osobistego stosunku z ofiarami, którym udzielali pomocy Mniej się troszczyli o wywiązanie się z abstrakcyjnych obowiązków moralnych, bardziej o to, by pomoc w chronieniu zagrożonego człowieka To rozróżnienie między moralną a emocjonalną motywacją jest zgodne z wynikami badań Carol Gilligan, psychologa społecznego z Uniwersytetu Harvardzkiego Gilligan wskazuje, że istnieją dwa style w rozumowaniu o moralności - jeden oparty na sprawiedliwości, drugi na odpowiedzialności za innych i trosce o nich

Motywację pierwszego typu, zorientowaną ku wartościom, można było rozpoznać od razu, pytając osoby, które ratowały Żydów, dlaczego to robiły Odpowiadano, niemal instynktownie „Jak to, dlaczego?” - jak gdyby nie było tu nic, co wymaga wyjaśnienia Na dalsze pytania, zazwyczaj odpowiadali rzeczowo „Było to słuszne”, albo „zrobiłem - zrobiłam - tylko to, co człowiek powinien zrobić dla drugiego człowieka”

Z tą moralną motywacją często występowały w parze intensywne postawy antyhitlerowskie Dorota Ukalo, uratowana w Polsce, pamięta że pytała kobietę, która ją uratowała, chrześcijankę, „dlaczego jest pani tak dobra dla nas?” Kobieta ta była znana wśród Żydów jako „anioł Lwowa”, kierowała podziemną siatką chroniącą Żydów Jej odpowiedź brzmiała „Nie cierpię Niemców i tego, co robią, przeklinam ich”

Niektóre z moralnie umotywowanych osób żywiło mocne przekonania religijne, wpływające na wszystkie dziedziny ich życia Osoby te wychowywały dzieci w duchu religijnym i postępowały altruistycznie z obowiązkiem, nałożonego przez wiarę, obowiązkiem braterstwa wobec bliźniego W niektórych przypadkach osoby te należały do zorganizowanych grup religijnych Bodźcem do altruizmu była obecność, w miejscowej społeczności, charyzmatycznego przywódcy religijnego Siec członków Kościoła Protestantckiego uratowała niemieckiego fizyka Hermana Pineasa, kiedy teolog Karl Barth zaapelował, by ratować tylko Żydów, iu się tylko da Na osoby te wywarł też wpływ Dietrich Bonhoeffer, teolog protestancki, zamordowany za udział w spisku na życie Hitlera

Okazało się w trakcie badań, że umotywowani moralnie pomagali ludziom niezależnie od tego, czy ich lubili, czy nie Często pomagali ludziom, których zupełnie nie znali Przeciwnie, postępowanie emocjonalnie umotywowanych często wynikało z silnego, osobistego przywiązania O intensywności takiego przywiązania świadczą słowa Gitty Bauer, niemieckiej dziennikarki, która ukrywała Iżę Mosle, siedemnastoletnią córkę żydowskich przyjaciół „Spędziłam dziewięć miesięcy, zanim dałam Iżę wolność, więc uważam ją za swoje własne dziecko”

Jedną z tych, którzy przeżyli, jest Inge Auerbacher, autorka poezji i piosenki o tym, co przeżyła w Niemczech jako dziecko Opisuje ona podobnie bliski związek z kobietą, która ją uratowała „Kobieta, która była pokojówką mojej babki, była jakby członkiem rodziny Kiedy musieliśmy się uciekać przed nazistami na żydowskim mentyarzu, przychodziła w nocy i za narobkami kładła dla nas jedzenie”

Nie zawsze konieczny był osobisty związek, by umotywowac emocjonalnie osobę,

ratującą Żydów Niektórzy pomagali ludziom, których ledwo znali, ale z którymi się identyfikowali Ta empatia wynikała często z przekonania, że sami też są zagrożeni prześladowaniem za swe przekonania religijne lub polityczne W innych przypadkach ofiarą prześladowania padły ich dzieci, albo prześladowania dotknęły ich małżonków lub rodzeństwo

To silne poczucie identyfikacji wyraził Edward Melnyczuk, imigrant ukraiński, którego żona ukrywała Żydów „Łatwo zrozumieć, co przechodzili Żydzi, bo i oni i Ukraińcy wszędzie byli w podobnej sytuacji” Rodzina Zahajkiewiczów - rodzina jego żony - mieszkała w Polsce, w Przemyslu, naprzeciwko komisariatu hitlerowskiej policji Zdawali sobie sprawę z tego, że gdyby się wykryło, że przechowują Żydów, wszyscy zostaliby zamordowani

Na czele rodziny stał jej patriarcha, człowiek religijny, uczony w piśmie świętym, nauczyciel z zawodu Żydowskie gazety pisały o nim „ojciec Żydów” Uczył w szkole średniej, miał szczególną sympatię dla uczniów z biednych rodzin, często niósł pomoc Żydom, którzy padli ofiarą antysemitycznych incydentów Jego wnuczka, Halina Zahajkiewicz-Melnyczuk opowiada, że kiedy w szkole bito uczniów Żydów, zawsze spieszył im na ratunek

Zahajkiewiczowie stracili siedemnastoletniego syna Zniknął po wkroczeniu Sowietów Skuteczne ukrywanie Żydów mogło im pomóc w opanowaniu uczuć bezradności wobec tej straty

Mozliwe, że podobne procesy psychologiczne tłumaczą częściowo postępowanie kobiety, znanej wśród Żydów jako anioł Lwowa Syn jej w czasie wojny był pilotem, żyła w lęku o niego Opowiadając o swej pomocy Żydom, powiedziała „Może i jemu ktoś pomoże”

W miarę upływu czasu, często zacierały się granice między motywacją moralną i emocjonalną Związek między ratującym i ratowanym stawał się podtrzymującym elementem, niezależnie od tego, jaka motywacja występowała na początku Lata całe, dzień po dniu, noc po nocy, kiedy się żyło w ciągłym niebezpieczeństwie, że tajemnica ukrywania się wyda, wymagały czegoś więcej poza przekonaniem moralnym Tym czymś - tak to najlepiej można określić - stawała się miłość, współczucie, troska o drugiego człowieka W trzech zbadanych przypadkach, ratujący w końcu pobrali się z ratowanymi Zнали się przed wojną, lecz wtedy nie były to związki romantyczne

Choc ratujący różnią się pod względem motywacji, mają często pewne wspólne cechy W wielu przypadkach, takich jak Zahajkiewiczowie i Fusia, w rodzinie panowała tradycja troski o bliźnich Kiedy Fusia dorastała, jej rodzice, katolicy, przyznali się z ludźmi różnych wyznań Fusia opowiada, że rodzice uczyli ją, by „nie robiła różnic między ludźmi Wszyscy mamy jednego Boga Nie jest ważne, ile kto ma pieniędzy, lub czegokolwiek innego”

Wiele osób, które ratowały Żydów, opowiedziało, że wartości jakim dawali wyraz rodzice silnie wpłynęły na ich własne postępowanie Rodzice ich nie tylko mówili, jak ważną jest rzeczą pomagać innym i akceptować różnice między ludźmi, ale w swym własnym postępowaniu dawali wyraz swym przekonaniom i zachęcali dzieci, by brały z tego przykład

W czasie wojny, Elizabeth Bornstein w jednopokojowym mieszkaniu szyła bluzki, by się z tego utrzymywać w podberlińskiej miejscowości i w tym samym pokoju ukrywała żydowskie małżeństwo W przeprowadzonym z nią wywiadzie opowiedziała, że matka „zawsze pomagała ludziom” Jako dziecko, towarzyszyła matce która pomagała w opiece nad dziećmi w innych rodzinach, zbierała pieniądze dla biednych i uczyła młode matki gotowania

Wyniki przeprowadzonych badań zaprzeczają poglądom Freuda, że ci, co dokonują bardzo niebezpiecznych czynów, to masochisci dążący do zaspokojenia nerwicowych potrzeb, lub kierujący się impulsem odgrywania roli w swych wielkościowych fantazjach Osoby ratujące Żydów, które potem udzieliły wywiadów, to wcale nie znerwicowani poszukawcze ryzyka, choc



Leo Laufer odwiedził Stanisławę Grabowską w Łodzi, w 1973 W czasie wojny, z narazieniem własnego życia, przemycala dla niego i jego rodziny żywnosc i inne podstawowe srodki za mury łodzkiego getta



Małżeństwo Ignacy i Helena Chorążyczewscy w czasie okupacji ocalili Abe Kashtana, ukrywając go w swym domu



Emilie Schindler pomagala mężowi Oskarowi zaopatrywać Żydów, więzionych w obozie w Brunnlitz w dodatkową żywnosc odzież i leki

wszystkich cechuje nieprzeciętnie wysoka tolerancja ryzyka, co pozwoliło im wznieść się ponad lęk i strach, nieodłączne od sytuacji zagrożenia życia

Osoby te cechowała też niepospolita wytrwałość, jak i przekonanie o własnej kompetencji, sprawiające, że wierzyli w sukces, mimo niebezpieczeństw i przeciwności Fusia mówi, że mimo całego ryzyka, nigdy się nie bała

Kiedy zgodziła się pomóc Maksowi, wraz z siostrą zbudowała fałszywą ścianę i fałszywy sufit na strychu, posługując się drewnem z opuszczonych mieszkań Przestrzeń za fałszywą ścianą, zaprojektowana na siedem osób, stała się w końcu miejscem ukrycia trzynastoletniego obserwatora co się dzieje na zewnątrz przez zakamuflowane otwory, rozmawiało szeptem i żyło o chlebie, cebuli i wodzie Kiedy jedna z ukrywanych zapadła na tyfus, Fusia potajemnie zdobyła dla niej lekarstwa

Najgorsza chwila nadeszła w 1944 roku, kiedy Niemcy zaszczęśli, by do mieszkania przyjąć na kwatery dwie pielęgniarki Pielęgniarki mieszkały razem z Fusią i ze swymi dwoma przyjaciółmi, niemieckimi żołnierzami, przez siedem miesięcy, do czasu nadejścia wojsk sowieckich Lokatorzy nigdy się nie dowiedzieli, że na strychu mieszka trzynastu osób

Čzęsto ci, co ratowali Żydów, posiadali jakies szczególne umiejętności, mieli specjalne kontakty lub możliwości Drukarze mogli przygotowywać fałszywe dowody osobiste i kartki żywnościowe Inni, mający dostęp do żywności, mieszkań czy zatrudnienia, wykorzystywali to dla niesienia pomocy W jednym niezwykle przypadku,

lekarz przeprowadzał zabiegi chirurgiczne, usuwające u Żydów ślady obrzezania

Niektórzy, wyposażeni w specjalne talenty lub możliwości, uratowali setki a nawet tysiące Żydów Barna Kiss, Węgier, dowodzący żydowskim batalionem, ocalił swoich podwładnych, nie stosując się do rozkazu hitlerowców, by ich wymordować Szwedzki dyplomata i bankier, Raoul Wallenberg, spożytkował swą sztukę negocjowania i możliwości finansowe, dla zdobycia fałszywych papierów i schronienia dla tysięcy Żydów na Węgrzech

Niemiecki byznesman Oskar Schindler, który miał pozytywne kontakty zarówno w świecie przemysłowców i handlowców jak i w światku kryminalnym, zakupił w Polsce farykę garnków i zatrudnił w niej tysiące Żydów, zaopatrując ich w najlepszą odzież, żywnosc i schronienie, jakie udało mu się zdobyć na czarnym rynku

Czyny tych ludzi szeroko rozreklamowano, ale jest wielu innych, o których świat nic nie wie W czasie wojny, w krajach okupowanych przez Niemców, ludzie nigdy nie mogli być pewni, kto znalazł się na ich progu, gestapo, czy człowiek ściągany Kto wpuszczał ściągane, natychmiast wystawiał na niebezpieczeństwo życie własne i życie całej swej rodziny Ci nieznanii bohaterowie przywracają nam wiarę w człowieka

Słowo o autorkach omówionych tu badań Eva Fogelman jest psychoterapeutką w Nowym Jorku Valerie Lewis Wiener odbywa praktykę jako psycholog w Montclair State College w New Jersey w USA Obie konczą pisać rozprawy doktorskie w City University w Nowym Jorku

Sprawozdanie o ich badaniach ukazało się w miesięczniku *Psychology Today*

FLORIAN ŚMIEJA

University of Western Ontario
London, CanadaPISARZE POLSCY
W KANADZIE

Dla ucha polskiego słowo Kanada dźwięczy magicznie. Wywołuje obraz ogromnego kraju ciągnącego się od oceanu do oceanu, zaprzęgi psów sunących przez śnieżne pustynie, niezmiernie bory pełne grubego zwierza.

Kanada - to będzie beztroski urwis, Ania z Zielonego Wzgórza, i czujna Królewska Policja Konna w szkarłatnych kurtkach. Baśniowy ten kraj nie na darmo stworzył u Polaków współczesne marzenie na miarę dawnego hiszpańskiego Eldorado - mieć Kanadę.

Niemalą przyczynił się do stworzenia legendy kanadyjskiej zawołany podróżnik i myśliwy, wielki dlatego bazar, Arkady Fiedler. Już sam tytuł jego poczytnej książki stał się dla Polaka pierwszym zdaniem, które o Kanadzie wypowie. I nikt mu dziś nie wytłumaczy, że ta urocza książka jest bardziej zmysłem niż reportażem, że daje egzotyczną wizję kraju wieloaspektowego, że opowieść jest obrazem bardzo jednostronnym, który wypacza aczkolwiek fascynuje.

Dopiero Melchior Wańsłowicz, który przyjechał do Kanady po II wojnie światowej, przemierzył jej ziemie, poznał starych polskich emigrantów, a zainteresowany ich losami napisał wiarygodną powieść *W "Tworzywie"* (1954) prześledził ze zwykłą dla siebie zwiolnością losy czterech polskich imigrantów, którzy osiedli w Kanadzie i po wielu perypetiach i oporach stali się częścią wielokulturowego narodu. Jego barwna opowieść umiejscowiona została w autentycznym krajobrazie i poparta ustnymi relacjami i dokumentami. W 1973 ukazała się ona po angielsku jako *"Three Generations"*.

Ta panorama losów wczesnych emigrantów polskich tchnie prawdą nie skrywając trudnych warunków walki o prawo zapuszczenia korzeni w niegospodnią i oporną ziemię. Książka jest optymistyczna nie ludzi obietnicą złotych gór, ale pokazuje jak to rzetelnym wysiłkiem i uporem przybysz dochodzą do majątku i godności, stając się równouprawnionymi współgospodarzami młodego, przężnego kraju.

Tę ostatnią cechę podniesie w swoim peanie na cześć przybranej ojczyzny osiadły w Kanadzie od 1948 roku Wielkopolański Adam Tomaszewski pisząc m in

"Jesteś w harmonii i w codziennym ludzkim zrozumieniu, jesteś w codziennym koleżeństwie w jakim pracują obok siebie Jimmy Wood i Bruno Agostini i Jan Kowalski i Helmut Schmidt i Mikulic Vacusanovic".

Juz w osiemnastym wieku docierali do Kanady pojedynczy polscy emigranci. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku pojawiły się pierwsze zwarte grupy, najpierw z Pomorza, a następnie z Galicji i innych części Polski. Ponieważ najdawniejsi emigranci do Kanady rekrutowali się w przeważnie części z wiejskiej biedoty, byli ledwie piśmienni. Dopiero na początku bieżącego wieku pojawiły się w Kanadzie polskie czasopisma, które stały się nie tylko informatorami i łącznikami emigrantów, ale także platformą ich wypowiedzi, a z czasem i literackich prób.

Reportaże, wspomnienia i pamiętniki były pierwszymi rezultatami chwytających za pióro emigrantów. W pionierskiej pracy magisterskiej Edward Ozóg przestudiował literackie teksty drukowane w prasie przez polskich emigrantów między oboma wojnami. Wykazał on, że emigranci kontynuowali w Kanadzie przywiezione z sobą formy literatury ludowej z rymowanym listem i ceremonialną, rymowaną przemową na czele. Te pierwociny emigracyjnego piś-



JOHN KASYN, O.S.A.

428 ON McCaul St. Near Queen, oil on board, signed, titled and dated 1980 on the reverse
20 ins x 16 ins, 50 cms x 40 cms
(See Illustration)

miennictwa mówią wiele o twardym życiu kolonistów, o depresji, tęsknocie za krajem wreszcie o asymilacji w nowym społeczeństwie. Twórczość ta, nacechowana retoryką i wybitnie funkcjonalna, wiernie odbijała otoczenie i jego ducha, a skierowana była do ściśle określonej grupy społecznej. Teksty, o których mówimy, stanowią kopalnię wiadomości dla badacza dziejów emigracji polskiej w Kanadzie, dla historyka i socjologa. Dla krytyka czy historyka literatury natomiast są one ugiem, który nieco później miał wydać ambitniejszy plon.

Sytuacja na tym odcinku zmieniła się zasadniczo od przyjazdu wojennej fali żołnierzy, techników i uchodźców z obozów w Niemczech. Zasilili oni i odnowili osiadłą emigrację. Było wśród nich wielu specjalistów i absolwentów szkół średnich i wyższych. Będąc od swoich poprzedników na kanadyjskiej ziemi lepiej wykształceni posiadali cenione zawody. Przywieźli z sobą nawyki do stałej lektury i wymagali pełniejszego polskiego życia kulturalnego. Dzięki tej fali wzrosło czytelnictwo prasy polonijnej, podniósł się jej poziom i rozszerzył krąg zainteresowań, powstały nowe pisma, zaczęły ukazywać się książki. Nie przybyli jedynie czytelnicy, ale także dziennikarze i literaci, którzy przyczynili się do wzbogacenia polskiego piśmiennictwa.

Wśród piszących najliczniejszą grupę stanowili autorzy pamiętników. Osiadłszy w ustabilizowanym kraju, po tylu dramatycznych przejściach, okazali się oni bystrzymi obserwatorami nowego sąsiedztwa, a niejednokrotnie także wziętymi gawędziarzami. Najciekawsze pamiętniki ukazały się drukiem w trzech tomach w języku polskim oraz w wyborze, w języku angielskim. Stanowią one twórczość fascynującą i odkrywczą.

Wielu innych autorów opublikowało wspomnienia z lat tułaczki po świecie, zawiąawszy nareszcie do przychylnego portu. Takim symbolicznym nieomal tytułem jest książka Henryka Piaseckiego *"Znad Niemna przez Syberię do Kanady"* opowiadająca jego epopeję. Ojciec Łucjan Królikowski, natomiast, w *"Skradzionym dzieciństwie"* utrwalił gehennę tysięcy dzieci polskich w sowieckich obozach, ich wędrówki i przygody aż do wyładowania w Kanadzie.

Do ambitniejszych i artystycznie zadawalających wspomnień należą dwie książki Adama Tomaszewskiego *"Młodość została nad Obrą"* i *"Gorzko pachną pioluny"*. Ich tematyką jest dzieciństwo i młodość autora w wielkopolskim Koscianie. Ow kraj lat dziecięcych, do którego chętnie się wraca, dla pisarza na emigracji jest ziemią podwójnie utraconą i dlatego szczególnie pożadaną i ukochaną.

W *"Młodość została nad Obrą"* Tomaszewski powracając po osiemnastu latach do rodzinnego miasteczka pochyla się z czułością nad najdrobniejszym jego szczegółem, bada przeszłość aż po czasy średniowiecza, wspomina ważniejsze budynki, sklepy, zwyczaj i zajęcia. Ukazuje dom i jego atmosferę. Piękne ustępy poświęca czarowi lektury: nic dziwnego, ojciec miał księgarnię i kochał książki.

Przed wszystkim jednakże ożywił cały korowód postaci Kosciana i okolicy. Z dużą plastycznością przedstawił nie tylko rodzinę i krewnych, ale także sąsiadów, służące, nianie, oryginałów. Koledzy z ławy szkolnej z pyszną galerią gimnazjalnych belfrów, poświęcający się harcerstwu czy sportom albo burszowskiemu łobuzowaniu, utrwalił w beztroskim pochodzie ku katastrofie Wrzesnia. W swej wiernej pamięci Tomaszewski zachował cały barwny świat rodzinnych stron dając opowieść interesującą i udaną, nacechowaną bogatym słownictwem, pięknymi opisami, obfitością informacji i szczegółów. Napisał wspomnienie nie tylko z miłością, ale też ze smakiem, z dyscypliną i pogodnym humorem.

Nic dziwnego, że po udanym debiucie pisarz porwał się na kontynuację wspomnień *"Gorzko pachną pioluny"* opowiada o losach autora i jego ziemi pod niemiecką okupacją. Aczkolwiek i tu wspomina, notuje i kataloguje, nie mogąc powtarzać elementów pierwszej części wspomnień, tekst jest uboższy nie dorównując ani bogactwem ani świeżością, pierwszemu. Książka naszpikowana ponadto jest ideowymi wstawkami. To odwoływanie się do patriotyzmu i dumy, używanie patosu i retoryki, odbiera książkę spontaniczność. Brak jej dłuższego oddechu, jest fragmentaryczna, a sumienność autora nieraz przechodzi w niej w pedanterię.

Oprócz wspomnień, Tomaszewski pielegnuje reportaże z częstych wędrówek. I tak podróże po Stanach Zjednoczonych zebrał w tomie *"Kowboje apasze, mormoni"* (1972). Tytuł jest frapujący, treść łatwo wciąga. Autor nie oszczędzając Ameryki, pokazuje ją jako kraj zadziwiający, wcale wyrafinowany i przepiękny. Jest doskonałym przewodnikiem, przytacza masę szczegółów, historyjek i anegdot, obserwuje wnikliwie, pisze ze swadą. Iluz by ta książka znalazła chętnych w Polsce, gdzie czytelnik wypatruje każdej pozycji amerykańskiej.

W dwa lata później, tym razem już wspólnie z żoną Jadwigą Jurkszus, krytykiem literackim, wydał książkę zatytułowaną *"I to jest Meksyk"*, owoc wznawianych wspólnych peregrynacji do tego urzekającego kraju, który od wańkowiczowskich reportaży *"W kosciolach Meksyku"* z 1927 fascynuje polskiego czytelnika. Książka napisana jest z wielkim pietyzmem i nakładem pracy, dlatego jest kopalnią wiedzy o południowym sąsiedzie Stanów Zjednoczonych i celu wielu turystów.

Debiutem zaś obojga pisarzy była książka o mieście, w którym osiedli i od lat żyją *"Toronto, Toronto, Trana"*. Jest to zbiór reportaży, szkiców i impresji dający bardzo dobre wyobrażenie o pięknej metropolii i największym i najbardziej dynamicznym mieście Kanady. Tomaszewscy byli świadkami szybkiego przeobrażenia się Toronto z prowincjonalnej, nudnej miejsciny w elegancką i kulturalną metropolię, należąca do czołówek atrakcyjnych miast na amerykańskim kontynencie.

Również od wspomnień zaczął swoje piśmiennictwo urodzony w Moskwie Waclaw Liebert. Jego *"Wrony nad Moskwą"* (1974) utrwaliły drobniaczko i z wdziękiem atmosferę i obyczaje stolicy carskiej Rosji oraz życie polskiej kolonii aż po czasy przewrotu rewolucyjnego, który miał zmieścić z powierzchni ziemi cały ten anachroniczny, ale ujmujący świat sielanki, dostatniego życia, łatwych kontaktów z Warszawą, służby sprowadzanej z Polski, wystawnych balów rodaków. Potem nastąpiła bieda, rewizje, potrzeba rozstania z przeszłością. Wreszcie nastąpił dla Lieberta wyjazd pociągiem czerwonego krzyża. Autor, szesnastoletni chłopak, rozmyślał wyjeżdżając: *"Ze oto nie tylko Moskwa, ale i dawne życie jest już definitywnie poza nami i ze czeka nas teraz zupełnie inne i ze trzeba będzie znaleźć dla siebie nowe miejsce pod słońcem"*. A ze książkę pisał nie w Polsce, bo *"przyleciały nad Polskę znajome wrony znad wież kremlewskich i obsiadły dymiące ruiny"* i znów trzeba było wszystko zostawić i uciekać, autor konkluduje z melancholią: *"Osiało się wśród obcych, zupełnie obcych, nie rozumiejących nawet pociągów uciekali, przed czym i dlaczego?"*

W 1980 Liebert wydał książkę, którą sam nazwał *"wie romancée"* chorwackiego kolaboranta zestawioną ze strzępów melodunków, relacji żony i jego własnych zwierzeń *"Ewidencja W 16"* to powieściowe potraktowanie historii Hansa Wittka, który działał na usługach Gestapo na ziemi Kieleckiej i mocno się dał we znaki polskiej konspiracji, która go w końcu zgładziła aczkolwiek zginęła również cała grupa zamachowców.

Ponieważ materiały dokumentacyjne stanowią wątki szkieletu historii, inwencja autora miała szerokie pole do popisu uzupełniając braki. Dało to okazję do egzotycznych wycieczek do Jugosławii, Francji i Hiszpanii. Realia krajowe natomiast przekazały nam autentyczne nazwiska i rysopisy gestapowców i konfidentów oraz pseudonimy ludzi podziemia.

ciąg dalszy
w następnym numerze

**ANNA KUTERA - ARTYSTA Z POLSKI
VIESIA PIKULA - ARTYSTA Z TORONTO**

Prezentują odczyt

"Platformy rozumienia sztuki polskiej w Kanadzie"
Odczyt połączony z pokazem slajdów najnowszych prac
artystów z Polski

NIEDZIELA, 27 PAZDZIERNIKA 1985, godz 14 30
ART GALLERY OF HAMILTON
123 King Street West, Hamilton, Ont
TEL 527 - 6610

157 158

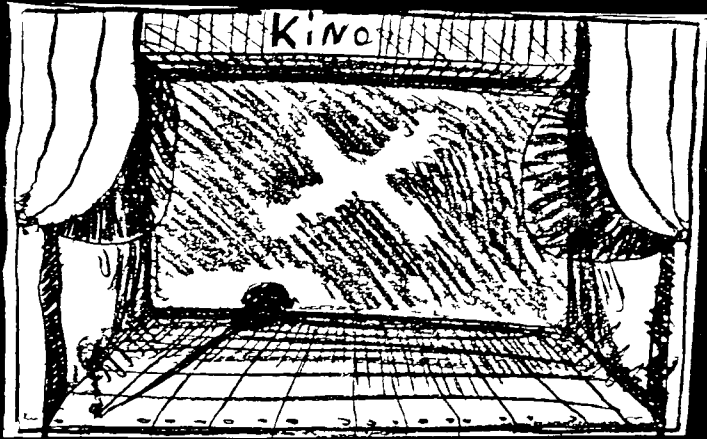
**JAN PAWEŁ II
WŚRÓD NAS**

Pod takim tytułem dnia 15
LISTOPADA 1985 r zostanie
otwarta 2-tygodniowa wystawa
fotografii w sali Credit Union,
220 Roncesvalles Avenue, To-
ronto, Ontario, tel 537-2181
ZAWIADAMIA AUTOR
MAX ZBIEG

**POLSKI KOMITET ŁĄCZNOŚCI Z WYDZIAŁEM
OSWIATY m TORONTO ZAPRASZA NA**

**PIERWSZY POLSKI
FESTIWAL FILMOWY**

West Park Secondary School 1515 Bloor st W
(Skrzyżowanie Bloor i Dundas st W stacja metra - Dundas W)



Człowiek z Marmuru	Reż A Wajda	Piątek 18 Października 19**
Moonlighting	J Skolimowski	Sobota 19 Października 19**
Dyrygent	A Wajda	Niedziela 20 Października 17**
Wesele	A Wajda	Piątek 8 Listopada 19**
Popiół i Diament	A Wajda	Sobota 23 Listopada 19**
Dz.eje Grzechu	W Borowczyk	Piątek 6 Grudnia 19** (dozw.od L18)

POD TYTUŁY W JĘZ ANGIELSKIM WSTĘP WOLNY

przy współpracy z wydziałem oświaty m Toronto

KOMITET ŁĄCZNOŚCI
przy Wydziale Oświaty miasta Toronto
TEL 535-3777

**POKAZ WYBITNYCH FILMÓW
KINEMATOGRAFII POLSKIEJ**

KINO OUTREMONT
1248 BERNARD (WEST) MONTREAL
TEL 277 - 4145

"DRESZCZE" - 6 i 27 październik - g 15:00
**FESTIWAL FILMÓW
ANDRZEJA WAJDY !**

"Człowiek z marmuru" - 12 październik(sobota) g 15 00
"Człowiek z żelaza - 13 październik (niedziela) g 15 00
"Dyrygent" 14 październik (poniedziałek) g 15 00
"Brzezina" 19 październik (sobota) g 15 00
"Wesele" 20 październik (niedziela) g 15 00

WSTĘP 5\$

ABONAMENT FESTIWALOWY NA WSZYSTKIE
FILMY 15\$

INFORMACJA AGENCJA VOLMAX 659 - 7470
PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW

Restauracja La Petite Pologne 4475 St Denis 845 6043
Tatra Travel Service 3628 St Laurent 849 3451
Wosik Ekspert Import Inc 261 Est Ave Des Pins 845 9155
Charcuterie Festival 3561 Belair 727 2311

**GALERIA
W
LESIE**



Lawren Harris c 1929
Mount Robson

Chcesz odpocząć? Oderwać się na parę godzin od
miejskiego życia? Pospacerować po lesie?

Wybierz się do Kleinburga, do galerii zwanej The Mc-
Michael Canadian Collection

Na 100-akrowej posiadłości, w pięknym lesie, w budynku
zbudowanym z polnych kamieni i drewnianych bali znaj-
duje się galeria gromadząca prace XX-wiecznych malarzy
kanadyjskich, a także sztukę indiańską i eskimoską. Gale-
ria ta jest zasługą Roberta i Signe McMichael, którzy w
1965 roku ofiarowali swoją kolekcję malarstwa, dom i po-
siadłość Rządowi Ontario

Warto tam pojechać nie tylko dla samej galerii. Las ota-
czający galerię sam w sobie jest wart odwiedzenia. Za-
równo teraz, gdy zaczyna się jesień i las traci swój jed-
nolity zielony kolor na rzecz wspaniałych żółci i czerwieni,
jak również zimą, kiedy to jest on idealnym miejscem nie
tylko dla spacerów i zabaw na śniegu, lecz także dla
amatorów biegania na nartach. Dla zmęczonych i spragn-
ionych jest tutaj Collection Restaurant

Dojazd do tego tak zachwalanego przeze mnie miejsca

Hwy 400 - dziesięć minut na północ od Hwy 401, następ-
nie Major McKenzie na zachód do Islington i dalej na pół-
noc do Kleinburga

Dla zainteresowanych galerią do końca października jest
otwarta od 11 do 17 codziennie, od listopada do końca
kwietnia od 11 30 do 16 30 codziennie z wyjątkiem ponie-
działków

Adres

McMichael Canadian Collection
Islington Avenue
Kleinburg, Ontario L0J 1C0
TEL (416) 893 - arts

Autor pisze o swych pracach

Świat moich obrazów to próba dotknięcia
niewidzialnego - kultu miłości absolutnej, oraz
miłości pożądania, czyli kultu kobiety

MIŁOSC - w najszerszym tego słowa zna-
czeniu - zdolna jest pogodzić człowieka z niedo-
godnościami życia, wynieść go ponad wzloty i
upadki jego kondycji psychicznej i fizycznej, oraz
pozwala na przekroczenie potoczności zwykłych
doznań, aby wejść w obręb tego co niezwykle i
nie dostępne. Miłość pozwala oderwać się od co-
dziennych trosk i zmagania z rzeczywistością, aby
wejść w tańce i zabawy

Nasze uczestnictwo to próba zastanowienia
się i chęć zrewidowania naszego stosunku do nas
samych oraz do otoczenia. Te przesłanki stan-
owią w głównej mierze treści moich obrazów

Obrazy te będą pełniejsze wówczas, gdy od-
biorca znajdzie w nich swoje własne przeżycia

**ZBIGNIEW (PAUL)
KRYGIER**

paintings

GALERIE LESAUVE
3859 ST. DENIS
MONTREAL

**VERNISSAGE LE DIMANCHE 6 OCT
DU MERCREDI AU VENDREDI DE 13H
SAMEDI ET DIMANCHE DE 13H A 17H**

JANUSZ KAZUBIŃSKI

W dniu 12 września 1985, na
terenie gmachu SPK na ul
Beverley, otwarta została wysta-
wa - grafika JANUSZA KAZU-
BINSKIEGO - architekta z
Polski - którego rysunki przed-
stawiają perły architektury w
Polsce i Kanadzie

Otwarcia dokonał p Jan
Kazuba, który przybył wraz z
żoną, znaną miłośniczką sztuki w
kregach polonijnych

Przybyło wielu znakomitych
gości, jak również nie zabrakło
przedstawicieli prasy i jej czytel-
ników. Nietrudno było dostrzec
najmłodszą emigrację

Pan Janusz przybył do To-
ronto po udanej trzymiesięcznej
wizycie z nadbałtyckiego Sztok-
holmu, gdzie jego wystawa cie-
szyła się dużym powodzeniem

Na centralnym miejscu znaj-
dował się portret Jana Pawła II,
który stał się patronem i natch-
nieniem wielu artystów

Następnego dnia spotkałem
p Janusza mozołnie pracujące-
go nad następnym rysunkiem,
którego zleceniodawcą jest
Credit Union. Wszystkich zainte-
resowanych pragnę skierować do
siedziby Credit Union na ul
Roncesvalles Ave, gdzie bez
trudu odszukają w głównym
hallu ten rysunek, przedstawiają-
cy Jana Pawła II w naturalnej
wielkości

Wystawa cieszyła się dużym
powodzeniem wśród Polonii
torontonskiej i okolic

rysunki z Polski i Kanady

Pragnę podziękować w
imieniu Autora licznej rzeszy
związujących, jak również kie-
rownikowi Działu Kulturalnego
SPK z ul Beverley, Panu Tade-

uszowi Starczewskiemu za pomoc
w realizacji wystawy
Oczekujemy z niecierpliwością na
następną

MAX ZBIEG



Kongres Polonii Kanadyjskiej OKRĘG TORONTO OŚRODKI POMOCY IMIGRANTOM

OSRODEK POMOCY
POLSKIM IMIGRANTOM
206 Beverley Str
TEL 979-9634

BIURO POMOCY
SPOŁECZNEJ
30 Marmaduke Str
TEL 533 - 9471

JAK UTRZYMAĆ 95% TWOJEGO DOCHODU INWESTYCYJNEGO PO PODATKU

AGF Preferred Income Fund to prowadzony przez profesjonalistów, racjonalnie urozmaicony portfel najwyżej ocenianych udziałów korporacji kanadyjskich

ZMAKSYMALIZUJ TWÓJ DOCHÓD INWESTYCYJNY PO ZAPŁACENIU PODATKU

Poprzez wykorzystanie możliwości podzielenia podatku na wybrane przez siebie udziały, Preferred Fund może zmaksymalizować twój dochód inwestycyjny. Możesz uchronić od podatku aż do 95% twojego dochodu inwestycyjnego - w zależności od poziomu twoich dochodów i tabeli taksacyjnej. To wszystko dzięki Preferred Fund.

REGULARNE MIESIĘCZNE DYWIDENDY

Preferred Fund zapewnia ci regularny, miesięczny dochód z dywidend, rok po roku. Regularny miesięczny dochód, doskonały zwrot popodatkowy i spokój ducha. To są właśnie korzyści, które zapewnia AGF.



AGF PREFERRED INCOME FUND

Tak jestem zainteresowany ofertą
Nazwisko _____
Adres _____
Kod pocztowy _____
Nr telefonu _____

WYTNIJ KUPON I WYŚLIJ NA
ADRES
ANDREW SLEDZ
TP & ASSOCIATES LTD
194 Wilson Avenue Suite G-8
Toronto Ont M5M 3A7
TEL. praca 482-0175 dom 624-5411
Akceptujemy nieterminowe rozmo-
wy Collect

U W A G A

**Polonia w Toronto i okolicy
POLISH ALLIANCE (TORONTO)
CREDIT UNION LTD.
2150 BLOOR ST. W.**

(Wejście od wschodniej części budynku)

TEL. 762 - 9523

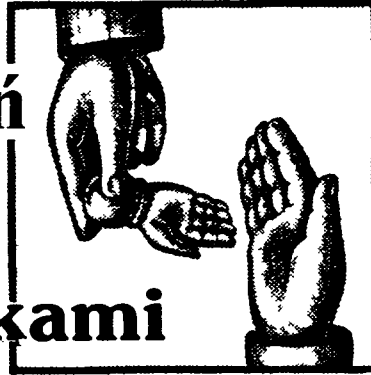
Konta depozytowe .. .	6%	rocznie
Specjalne konta depozytowe .	5½%	rocznie
(minimalny depozyt \$5000 oprocentowany na każdy dzień depozytu)		
3-miesięczne certyfikaty . . .	7¾%	rocznie
6-miesięczne certyfikaty .	8%	rocznie
1-letnie certyfikaty	8½%	rocznie
3-letnie certyfikaty	9%	rocznie
3-letnie certyfikaty non-redeemable ...	9½%	rocznie
RRSP i RHOSP	8½% i 8%	rocznie
Pozyczki personalne .. .	14%	rocznie
Hipoteki	12½%	rocznie

BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE
(\$50 000 pożyczki ubezpieczone na życie)

CODZIENNIE od 12 do 2 30 po poł i od 7 30 do 9 wiecz
WTORKI tylko od 12 do 2 30 po poł oraz
SOBOTY od 10 do 12 30

Członkostwo w jakiegokolwiek organizacji polonijnej nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union

Jesień z podatkami



Odcinek 17

W dalszym ciągu przedstawiam listę dozwolonych przez Revenue Canada ulg podatkowych w biznesie

Loans Koszty pożyczki wziętej przez lekarza w celu założenia galerii sztuki nie zostały uwzględnione przez Revenue Canada. Również innemu lekarzowi odmówiono uznania kosztów pożyczki bankowej, gdy okazało się, że otrzymane pieniądze pożyczyl bezprocentowo małżonce na założenie biznesu. W normalnych warunkach koszty pożyczki na biznes są dozwoloną ulgą podatkową.

Losses Straty stanowią ogromnie rozległą tematykę. Poniżej przedstawiam kilka rodzajów strat oraz ich charakterystykę.

- non-capital losses - straty wynikające z zatrudnienia, biznesu lub "property",
- restricted farm losses - straty z gospodarstwa rolnego, które można odpisać wyłącznie od zysków z gospodarstwa, istnieje możliwość rozliczenia tego typu strat 3 lata wstecz i 10 lat naprzód,
- farm losses - gdy dochód z gospodarstwa stanowi główne źródło utrzymania, poniesione straty w danym roku można odpisać od dochodu z jakiegokolwiek innego źródła oraz cofnąć się z rozliczeniem straty do 3 lat wstecz lub rozliczyć ją w przeciągu następnych 10 lat,
- net capital loss - jeżeli straty kapitałowe przewyższają zyski, połowa różnicy stanowi tzw "allowable capital loss" (A C L). Do maja 1985 można było maksymalnie do 2,000 dolarów A C L odpisać od dowolnego dochodu. W związku z budżetem, ulga ta została zniesiona i straty poniesione w tym roku (również i te w okresie 1 stycznia - 22 maja 1985), o ile przewyższają "taxable capital gain" można rozliczyć jedynie poprzez cofnięcie się do 3 lat wstecz lub w przyszłości (bez limitu czasu). Ten typ strat można rozliczyć wyłącznie a konto zysków kapitałowych.

Wracając do strat "non-capital" Przy obliczaniu dochodu podlegającego opodatkowaniu brane są pod uwagę dochody i straty z wszystkich źródeł, jak również inne ulgi, które nie mają żadnego związku z dochodem lub stratą. Dochody i straty ujmowane są na pierwszej stronie zeznania podatkowego, w górnej części strony 2 występują różne dodatkowe ulgi. Jeżeli tzw "net income" jest liczbą ujemną - wówczas może mieć miejsce przypadek "non-capital loss", którą można odpisać od dochodu w innych latach.

Jeżeli którykolwiek z poniższych punktów (wymieniam najczęściej spotykane w praktyce) stanowił odpis od dochodu przy obliczaniu "net income", wówczas strata non-capital niekoniecznie równa się ujemnej liczbie przedstawiającej "net income" (Dla osób, którym obca jest ta terminologia podaję, że "net income" stanowi nic innego jak pewien umowny punkt na zeznaniu podatkowym i ozna-

cza z grubsza całkowity dochód (stratę) ze wszystkich możliwych źródeł pomniejszony o pewne ulgi głównie mające związek z zatrudnieniem, nauką, kosztami pożyczek, etc, a przed wzięciem pod uwagę sytuacji rodzinnej podatnika i kilku specyficznych ulg podatkowych)

- A Child care expenses,
- B Moving expenses,
- C Alimony and maintenance payments
- D C P P on self-employed earnings
- E R R S P
- F Tuition fees

Jeżeli któryś z powyższych punktów stanowił odpis, wówczas obliczenie non-capital loss wymaga stosowania zasad, które przedstawię na przykładzie

Przykład

Employment income		1,000
Rental income, property A	5,000	
Rental loss, property B	(2,000)	
Net rental income		3,000
Business loss		(20,000)
Alimony payments		(8,000)
Tuition fees		(500)
Net income, per return		(24,500)
=====		
Kalkulacja "non-capital loss"		
Employment income		1,000
Rental income, property A		5,000
Total incomes		6,000
less		
Alimony	8,000	
Tuition fees	500	(8,500)
Total income less ded		nil
LOSSES		
Business	(20,000)	
Rental, property B		(2,000)
Less Total of incomes less deductions		(22,000)
NON-CAPITAL LOSS		nil
=====		

Z powyższego przykładu widać, że ulgi podatkowe nie związane z zarabianiem pieniędzy można odpisać od dochodu jedynie w ograniczonym zakresie, tzn. obniżając dochód do zera w najlepszym przypadku.

PIOTR CHWALISZ
Accounting & Income Tax
Services
(416) 530-0305

TYLKO DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA !

SPECJALNA OFERTA PRENUMERATY

52 NUMERY ECHA TYGODNIA • 1 ROK

\$ 42.50

**SPECJALNA OFERTA TYLKO
DLA NOWYCH
PRENUMERATORÓW**
Pół roku 26 NUMERÓW

\$ 19.50 !

Wypełnij kupon i wyślij wraz z czekiem lub Money Order na adres Echa Tygodnia

Zamawiam prenumeratę roczną Cena \$ 42.50
Zamawiam prenumeratę półroczną specjalną Cena \$ 19.50
(niepotrzebne skreślić)

IMIĘ - NAZWISKO _____
Adres _____
Kod pocztowy _____

Ogłoszenia osób poszukujących i oferujących pracę zamieszczamy bezpłatnie (o ile starczy miejsca).

NOWO PRZYBYŁA mepalca spokojna poszukuje pracy Moze byc opieką nad dzieckiem sprzątanie itp
TEL 547 3098 Hamilton 157 159

ZAOPIEKUJE się dzieckiem w swoim domu Toronto Dufferin-Eglinton tel 782-8579 151 158

ZAOPIEKUJE się dzieckiem we własnym domu Okolica Parklawn i Berry Road 75 dolarów na ty dzien 239 0826

PIELĘGNIARKA poszukuje pracy TEL 694-6099 po g 8 wiecz. 156-159

TOKARZ poszukuje pracy w zawodzie lub jakiejkolwiek innej TEL 694-6099 po g 8 wiecz. 156-159

PODEJMIĘ każdą pracę w weekendy TEL 265-7403 po g 6 wiecz. 156-158

ZAOPIEKUJE się starszą osobą lub dzieckiem za mieszkanie Danuta Olejnik TEL 259-6159 157 159

NOWO PRZYBYŁA ca stale lat 60 poszukuje pracy sprzątanie TEL 661 5023 157 159

ZAOPIEKUJE się dzieckiem w swoim domu przez cały dzien lub podejmę każdą inną pracę w godzinach od 7 rano do 2 po poł Rejon Bathurst/Sheppard TEL 225-7226 157 159

SZUKAM pracy w restauracji baby-sitter sprzątanie itp Okolica Roncesvalles. TEL 594 0431 Maria 157 159

PANI w wieku 45 lat ze stałym pobytym uczciwa poszukuje pracy w godzinach rannych na terenie Scar borough TEL (416) 265-5375 157 159

POSZUKIWANIA OSOB
Osoba która się kontaktowała ze Staszkiem Franciszkiem proszona jest o telefon na numer (416) 783 6208 157 159

SPRZEDAŻ
Z POWODU wyjazdu sprzedam wyposażone stoisko delikatesów na freemarket w Bramalea Tylko 6,5 ty szęca dolarów TEL 767 2018 157

Oferują prace

HOUSEKEEPER wanted leave in No cooking 1 child 8 years old good home 635 6606
CLEANING ladies needed for offices apartments and homes Must know some english 233 3957 (11 5) 157 159

A MATURE woman none smoker and housekeeper for family with four children Work at home 537 9717 call in evening 157 158

POTRZEBNA kobieta do sprzątania dużego budynku mieszkalnego w pełnym wymiarze godzin Full Time TEL Toronto 653-1576 po 6 wiecz 156 157

POTRZEBNA PANI do opieki nad chorą starszą paną z zamieszkanem na miejscu Toronto TEL 651 7665 155 156

SZUKAM robotników do rozbioru domu Dobre wynagrodzenie TEL Toronto 249 2500 155 156

POTRZEBNA KOBIETA do pracy w domu najchętniej z zamieszkanem na miejscu Znajomość angielskiego lub rosyjskiego Galina TEL. dom 881 1478 praca 223-1320 156-158

POTRZEBNA opiekunka do dziewczynki 2,5-letniej TEL 621-0795 Etobicoke 156-158

FIRMA REKLAMOWA zatrudni dziewczęta, wzrostu 165 do 180, do zdjęć zbiorowych Proszę zgłaszać się pod tel 246-9181 nie wymagane doświadczenie kanadyjskie 156-158

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 36 wykształcenie średnie techniczne katolik kochający sport i ojczyznę pozna w poważnym celu pannę do lat 32 najchętniej blondynkę Tylko solidne oferty proszę kierować na adres redakcji pod hasłem AKO-HARA Odpowiem na każdy list zwrot zdjęć zapewniony

RENATA GWARDYS panna lat 25, wzrost 164 kolor oczu niebieski włosy blond, wykształcenie średnie techniczne pozna pana w wieku 25-35 o poważnych zamiarach

ANNA KOWALIK - panna lat 25, wzrost 183 kolor oczu zielony szatynka wykształcenie średnie techniczne pozna pana w wieku 25-35 lat, wzrostu powyżej 183 Oferty proszę przysyłać na adres ATENY NEA I'NIA NIMFEu 30 Grecja


ARNOLD PENK

PRZEDSTAWICIEL Addison on Bay Limited

DZIEKUJE WSZYSTKIM KLIENTOM

Dzięki Wam i zaufaniu do mnie nadal jestem liderem sprzedaży, jak również w liczbie udzielonych pożyczek w Toronto i okolicy

KOŁOSALNA WYPRZEDAŻ samochodów General Motor z 9,5 % pożyczki na niektóre modele



● Szeroki wybór nowych i używanych samochodów ● Nowe samochody '86 posiadają 3-letnią gwarancję, lub 60 tys km power i train, jak również 5-letnią gwarancję korozyjną ● Używane samochody mają do nabycia roczną gwarancję

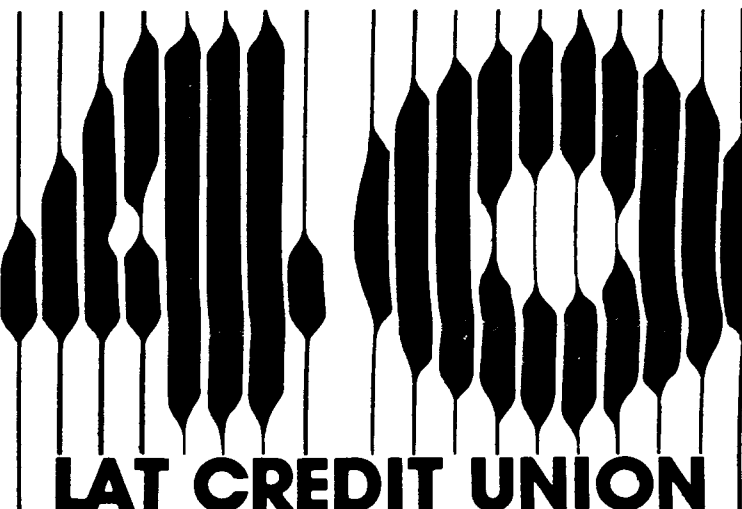
PENK gwarantuje najlepsze warunki sprzedaży samochodów, załatwia na poczekaniu sprzedaż, pożyczkę, ubezpieczenia (uwzględniając także zagraniczne prawo jazdy) Osobista opieka ARNOLDA PENKA w ciągu całego okresu posiadania auta ARNOLD PENK posiada długoletnią praktykę w sprzedaży samochodów i udzielaniu pożyczek Cieszy się wielkim uznaniem i zaufaniem wśród Polaków, a także znany jest jako społecznik Kupno samochodu jest poważnym wydatkiem finansowym, trzeba wiedzieć z kim nawiązać tak poważną transakcję ARNOLD PENK jest wyróżniony przez GM jako "SENIOR MASTER SALESMAN" Czy jeszcze ktos może to zaoferować? Zanim podpisiecie gdziekolwiek transakcję zakupu, sprawdźcie u PENKA

Po wszelkie informacje proszę dzwonic - 964 - 3211 lub do domu o kazdej porze - 731 - 0757, podając nazwisko i numer telefonu

832 Bay St., Toronto, Ont. (przy College St)

NOWO PRZYBYŁA z Polski, panna, lat 31 pozna odpowiedniego pana w celu matrymonialnym W ofercie proszę podać nr telefonu i adres 157-161

OBYWAJELKA Kanady, Polka, panna lat 28 165/57, blondynka oczy niebieskie wykształcenie średnie, inteligentna, miła szczerą gospodarna bez nałogów - pozna mężczyznę w wieku równieśnym do lat 32 bez nałogów o dobrym sercu uczciwego kulturalnego, który byłby dobrym mężem i ojcem dla mojego rocznego synka Listy proszę kierować na adres Box 143, STA R' MTL P Q, H2S-3K6



LAT CREDIT UNION

PEŁNOMOCNICTWO (POWER OF ATTORNEY)

Informujemy że Credit Union posiada uprawnienia do zarządzania majątkiem zdeponowanym w Credit Union dla osób znajdujących się czasowo lub na stałe poza granicami Kanady

- Przekazy pieniędzy właścicielom za granicę (np do Polski)
- Prowadzenie rozliczeń podatkowych (tzw non resident tax)

KORZYSTAJ Z NASZYCH USŁUG

220 Roncesvalles Ave tel 537-2181
2987 Bloor Str W tel 236-1225
12 Denison Ave tel 863-0996
4260 Cawthra Rd tel 848-4303



PROVIDENT REALTY LTD.
656-0011

695 St. Clair Ave. West
BOŻENA KASPROWICZ
pomocze w kupnie i sprzedaży domu lub nieruchomości

ADWOKAT Kazimierz Bielski QC NOTARIUSZ
Załatwiamy
● sprawy karne i rozwodowe ● kupno, sprzedaż i hipoteki ● spadkowe i testamenty
266 Roncesvalles Ave (obok Credit Union)
Toronto, TEL (416) 533-6126
Biuro czynne codziennie od 10 rano do 6 wiecz

DIVORCE AID K. BEŁDOWSKI
Rozwód \$ 155
TEL 226 - 0335

Danuta H RADOMSKI B A L I B ADWOKAT - NOTARIUSZ
366 - 3875
164 Princess St., Toronto
Konsultacje w godz 9 - 17 lub za uprzednim telefonicznym porozumieniem się
Władza płynnie języ polskim francuskim hiszpańskim
koresponduje z biurami adwokackimi w Polsce

JULIA DZIWIŃSKA LL M Adwokat z Polski z długoletnią praktyką
TEL (416) 864-1182 od 4 do 7 po południu
Udziała porad i pomocy we wszelkich sprawach na terenie Polski m in małżeństwa przez pełnomocnika rozwody w Polsce wszelkie notarialne pełnomocnictwa do Polski notarialne kupna i sprzedaże domów gruntów i mieszkań dzierżawy spadki i inne sprawy majątkowe w Polsce pisanie pism do polskich sądów i urzędów sprowadzanie krewnych i odwołania od odmowy wydania paszportów tłumaczenia dokumentów
Biuro Polish Consulting Bureau 618A Queen Street West, Toronto, Ont M6J 1E4

Dr. MARY DONNA PIETRASZEK
młoda, polonijna lekarka, otworzyła nowy Gabinet Lekarski w budynku Jane-Bloor Centre, 2 Jane St suite 203 TEL 763 - 5956
Poprzednio pracowała w St Joseph's Health Centre

SOLARSKI PHARMACY Ltd.
(Naprzeciw kościoła sw Kazimierza)
149 RONCESVALLES Ave TEL 536 - 5452
Właściciele J SOLARSKI i S SALAPATEK
Szybka i tania wysyłka lekarstw do Polski ● Agencja Pekao ● Wysyłka paczek i pieniędzy do Polski ● Polskie kartki i czasopisma ● Zosta Zakonnika ● Urząd Pocztowy ● Sprzedaż biletów

DENTURE THERAPY CLINIC Jan M Winiawski D T
Pierwsza Polska Protezownia Dentystyczna
2337 Dundas St W Toronto, Ont (Bloor Dundas Square Bldg.)
TEL (416) 533-8811 M6P 1W7

DR WALDEMAR KOZERAWSKI
ma przyjemność ogłosić otwarcie nowego gabinetu lekarskiego w Toronto przy 2299 DUNDAS ST W suite 102, TEL 532 - 6837 oraz 45 Overlea Boulevard, suite B-9 TEL 425 - 4114 (przy Ontario Science Centre) Poprzednio pracował w Sick Children Hospital 140-153

Dr V T BLOK GŁOWCZYŃSKA, M A , O D OPTOMETRYSTA
2391 - A Bloor St. W (Jane Subway)
TEL 766 - 5580

DENTYSTYCZNE PROTEZY G RYTWIŃSKI D T
z 25-letnim doświadczeniem
404 A Roncesvalles Ave Toronto (obok kina Revue)
TEL. 531 - 8545

MODA

Barwna jesień?

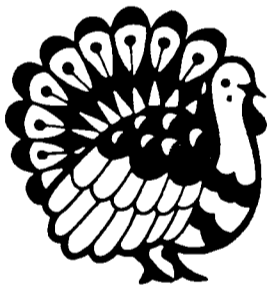
Czerwone luźne pulowery w zielone kwiaty, zielone obszerne kurtki noszone w zestawieniu z cynobrazowymi rękawiczkami i takimż swetrem - oto próbka bardzo modnych zestawień proponowanych na jesień '85

Modne są kwieciste chusty. Jest szansa dla polskich ludowych chust, ale selektywnie wybierając można wyodrębnić tylko czerwono-zielone, lub purpurowe czy w odcieniu biskupiego fioleto. Uwaga! - inne elementy Twojej garderoby powinny powtarzać (w możliwie największym przybliżeniu) barwy chustki czy swetra

Niektóre wielkie domy mody przygotowują bardzo ciemne, a nawet czarne kolekcje. Więc pytanie, jak długo tegoroczna jesieńna moda będzie barwna?



WIĘCOWINY po amerykańsku czyli THANKSGIVING DAY



W "ludowej" Polsce bardziej znana jest nazwa dożynki, ale i obrzęd jako taki stracił na tradycji i urodzie (nie tylko to święto odartło zresztą z polskości, nadając treści partyjne i ideowe, staropolskim obyczajom). Ale i dawniej i teraz wieńcowiny są uroczystością z okazji ukończenia zbiorów zbóż. Dawniej połączone były z licznymi zwyczajami i obrzędami mającymi zapewnić urodzaj na rok następny.

Zarówno w Stanach, jak i w Kanadzie, to jest specjalne święto, tego dnia rodziny i przyjaciele zbierają się, by wspólnie spożyć posiłek i podziękować za wszystko. Przede wszystkim Panu Bogu za zbiory. Dlatego jest ono obchodzone jesienią.

Pierwsze uroczyste podziękowania nie miały jednak wiele wspólnego ze zniwami. Historia mówi, że odbyło się to 4 grudnia 1619, kiedy pierwsi kolonizatorzy z Anglii wylądowali w pobliżu dzisiejszego Charles City w Wirginii. Po zejściu na ląd ukłękli i podziękowali Panu Bogu za ich szczęśliwie zakończoną przeprawę przez Atlantyk.

Pierwszy Thanksgiving Day w Nowej Anglii usunął bogate zbiory. Nowo przybyli zaprosili miejscowych Indian na trzydni-

we święto. Każdy przyniósł coś do jedzenia: rybę, mięso, jelenia, indyka i kaczkę. Zrobiono chleb z mąki kukurydzianej. Od tej pory i inni kolonizatorzy zaczęli obchodzić to święto, ale nie było to jeszcze święto narodowe.

W czasie wojny domowej, pisarka amerykańska Sarah Josepha Hale namówiła ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Abrahama Lincolna do uoficjalnienia tego święta. I tak ostatni czwartek listopada 1863 został ogłoszony przez Lincolna jako dzień modlitw dziękczynnych. Dzisiaj Amerykanie obchodzą to dożynkowe święto w czwarty czwartek listopada.

Kanadyjczycy obchodzą ten dzień mniej uroczysto (w Stanach wszystkie domy towarowe organizują olbrzymią paradę z udziałem postaci z dziecięcych bajek). Paradę otwiera olbrzymi balon - 5-metrowej wysokości - który jest zazwyczaj bohaterem najbardziej popularnego filmu rysunkowego. Parada ta przypomina torontonskie powitanie św. Mikołaja i dużo wcześniej, bo w drugi poniedziałek października (er)

(O głównym bohaterze Thanksgiving Day - INDYKU czyt w dziale kobiecym ECHA)

INDYK

O indyku można by tomy pisać, ale dziś zajmiemy się indykiem z okazji Thanksgiving Day, którego ten król drobiu jest czołowym bohaterem na stole. Kiedy już zdecydowaliśmy, że nasz stół na Thanksgiving Day usunie indyk, pozostaje tylko go kupić i przyrządzić. Jak zwykle tysiące problemów się jawi w tym momencie. Najtanszy jest mroźny (99 centów za funt w popularnym Knob Hill Farm). Starajmy się obliczyć, ile gości przewidujemy i wtedy już wystarczy pomnożyć 1 porcję przez liczbę gości. Ale pamiętajmy, że im większy ptak, tym więcej ma mięsa, a proporcjonalnie mniej kości.

I tak z indyka wazącego poniżej 12 funtów musimy liczyć, że potrzebujemy $\frac{3}{4}$ - 1 lb na porcję, natomiast z ptaka powyżej 12 funtów na osobę starczy $\frac{1}{2}$ - $\frac{3}{4}$ lb.

Rozmrażając, zostawmy indyka w oryginalnym opakowaniu i najlepiej w lodowce - czas na rozmrażanie - każde pięć funtów na 24 godziny - czyli na rozmrożenie 10-funtowego indyka potrzebujemy 48 godz. Jeśli nie mamy tyle czasu, to zwinmy zamrożonego indyka w oryginalnym opakowaniu w papierową torbę i w 2-3 strony papieru gazetowego. Takie indyk rozmraża się z prędkością 5 lb/7 godz. Trzecią metodą jest włożenie fabrycznie opakowanego ptaka do zimnej wody, którą trzeba zmieniać dość często. **NIE ROZMRAZAC INDYKA W POKOJOWEJ TEMPERATURZE!**

Po rozmrożeniu, oczywiście, indyka płuczemy i osuszamy. Jeśli decydujemy się na zrobienie indyka nadziewanego - dobrze jest wiedzieć, że nadzie-

wamy indyka tuż przed pieczeniem.

Co do samego pieczenia

- brytfanka powinna mieć co najmniej 5-7 cm głębokości,
- indyka nie przykrywamy i nie dodajemy wody,
- indyk nie powinien leżeć bezpośrednio na dnie lecz na specjalnym ruszcie,
- w środku indyka nie solimy,
- w połowie pieczenia indyka przewracamy,
- pieczemy go tyle godzin, ile kiło wazy w temp 325°F

Kiedy już mamy pysznego, rumianego, pachnącego indyka przed sobą pozostaje tylko go porcjować i na stół. Oto krótki kurs dzielenia indyka poparty ilustracjami.

Przed wszystkim potrzebujemy do tego celu bardzo ostry nóż o cienkim ostrzu i dwuzębny duży widelec na długim trzonku. Najpierw usuwamy z ptaka wszelkie nici i inne "ciała obce", których używaliśmy do zszycia indyka. Układamy go na desce lub półmisku piersiami do góry. Odcięte części układamy na osobnym półmisku, żeby nam nie przeszkadzały w dalszych operacjach. Rysunki są bardzo czytelne, ostatni przedstawia już porcjowanie pierś, czyli tzw. białego mięsa.

Małe "CO NIECO"

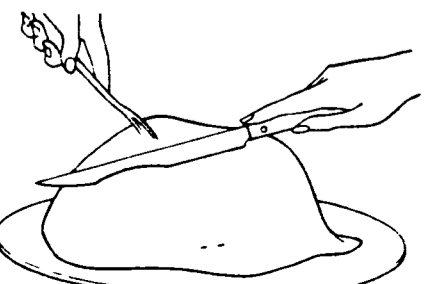
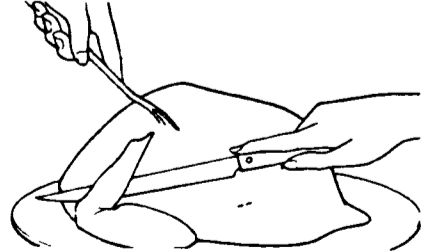
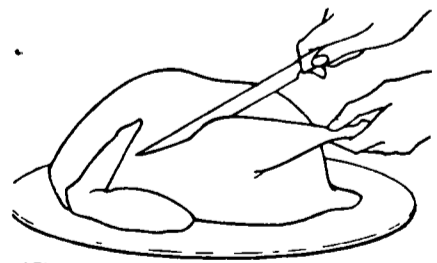
W związku ze świętem Dziękczynienia właściwie przydałby się jakiś przepis na indyka, ale teraz na każdym kroku indykowe przepisy, nawet na opakowaniu indyka jest przepis na nadzienie, a my przecież i tak najchętniej jadamy indyka z przepisu "Kuchni Polskiej", która w

prawie każdym emigracyjnym domu na półce stoi. Proponuję więc coś do indyka -

Zurawina po kanadyjsku

SKŁADNIKI ok ½ kg (4 szklanki) świeżych lub mrożonych zurawin (cranberry), 1 duża pomarańcza - obrana i podzielona na części (bez pestek), 1 cytryna w tej samej co pomarańcza postaci, 1½ szklanki cukru, 1 łyżeczka cynamonu, ½ łyżeczki mielonych goździków

PRZYGOTOWANIE Zurawiny oczyścić ze smięci listków i zgniótków, opłukać i osuszyć. Zurawiny rozgnieść widelcem lub mikserem, domieszać podrobione cytrusy, cukier i przyprawy i ucierać na gładką masę. Schłodzić przez noc w lodówce przed podaniem.



"Życie po śmierci"

Ciąg dalszy z poprzedniego numeru

- Siostró Ciężki wypadek Proszę zaraz przyjsz na oddział

- Łomot ten obudził mnie, lecz pomyślałam sobie, że mi się chyba albo zdawało albo, że sniłam W końcu, o czym można snic spać w szpitalu, jak nie o kłopotach z chorymi Obróciłam się więc na drugi bok i zasnęłam spokojnie Po chwili jednak obudził mnie znów łomot, tym razem już bardziej ostry i natarczywy

- Siostró Ciężki wypadek przywieziono na oddział niech pani zaraz zejdzie na dół siostró niech pani się spieszy

- Już nie spałam Wskoczyłam z łózka, narzuciłam na siebie płaszcz kąpielowy i wybiegłam na korytarz Nie było tam żywego ducha A gdyby ktoś uprzednio tam był, to musiałabym słyszeć jak zbiega po schodach

Gnana niepokojem, szybko zbiegłam ze schodów i zastałam scenę, którą pan też widział Lecz kto mnie wołał? Nie wiem

- Nazajutrz wspólnie przeprowadziliśmy dyskretne dochodzenie kto mógłby siostrę obudzić i wywołać z pokoju Nie dowiedzieliśmy się niczego nowego Jedno było w każdym razie pewne Nie mógł tego zrobić nikt z pracowników kliniki, ani też nikt spośród chorych Więc kto?

W historii parapsychologii podobne wypadki są znane Na oddziale widocznie ktoś musiał mieć kwalifikacje medialne Jego ciało astralne wystąpiło z ciała śpiącego medium i obudziło siostrę

V. CIAŁO FIZYCZNE I CIAŁO ASTRALNE

1. Co to jest ciało astralne?

Ciało astralne - określenie to jest dla większości czytelników niezrozumiałe i nie można się temu dziwić Chaos jaki istnieje w pojęciach z dziedziny parapsychologii, jest jeszcze bardziej pogłębiany przez religie, sekty i prywatne poglądy różnych domorosłych proroków Sięgamy więc do najstarszej religii świata - magii, jaką jest Huna Jej ślady odnajdujemy w jaskiniach Altamiry i w grotach Haggaru Umieszczone tam rysunki naskalne wykonane zostały przez malarzy sprzed 15 000 lat Huna występuje w martwych językach Fenicjan i Kartaginczyków Jest widoczna w świętych księgach indyjskich, w Starym Testamencie

Nowoczesne poglądy mające pretensje do nazwy "nauka" sugerują, że człowiek składa się wyłącznie z mięsa i kości Ten prymitywny materializm jest wygodny, lecz niezgodny z prawdziwym stanem rzeczy

Juz przed I wojną światową - o czym wspominają autorzy w "Wahres Leben", dwutygodniku Niemieckiego Związku Spirytualistów z roku 1912 - w jednej z holenderskich klinik dokonano ciekawego doświadczenia Na bardzo czulej wadze postawiono łóżko, na które położono konającego człowieka Lekarze czekali cierpliwie, wpatrzni we wskazówkę wagi W momencie zgonu chory utracił na wadze kilkadziesiąt gramów Doświadczenie to powtarzano wielokrotnie, również i po II wojnie światowej Za każdym razem otrzymywano podobny wynik Można stąd wnioskować, iż "cos" musiało zmarłego opuścić Tym czymś było właśnie owe tajemnicze ciało astralne Jeden ze składników istoty ludzkiej

Stare religie, których symbole są do dziś utrwalone w różnych totemach ludów "dzikich", niezrozumiałe dla naszej wysokiej cywilizacji i kultury, twierdzą jednak, że człowiek naprawdę składa się z

1 ciała fizycznego, które jest jak gdyby pokrowcem dla innych, znacznie ważniejszych składników,

2 dwóch dusz, które należy traktować osobno świadomości mającej rozum, lecz nie posiadającej pamięci oraz z podświadomości mającej pamięć, lecz pozbawionej umiejętności samodzielnego kojarzenia Normalnie owe dusze po śmierci człowieka trzymają się razem i religie nazywają je ciałem astralnym lub - jak chrześcijańska - duszą

3 tzw Najwyższego Ja, które można określić mianem anioła stróża Ta część człowieka znajduje się poza ciałem i kontakt z nim jest możliwy za pośrednictwem niższego Ja Jest ono bowiem ślepe i głuche Reaguje natomiast na myśli i pomaga, jeżeli umiejętnie się je o coś prosi Wszelkie wrzaski, prymitywne pochlebstwa i klepanie modlitw nie dają żadnych wyników

2. Ile wazy ciało astralne

Ciało astralne człowieka jest, zdaniem parapsychologów, siedzibą naszej podświadomości Jest ona poniekąd sublokatorom naszego ciała fizycznego Składa się ze

Leszek Szuman

Drukujemy kolejny odcinek książki wydanej w niezależnym wydawnictwie PRL autorstwa Leszka Szumana Przedruk bez wiedzy i zgody autora

Szuman prezentuje w niej różne poglądy parapsychologów na życie pozagrobowe oraz przytacza liczne przypadki kontaktu z istotami "z zaświatów"



szczególnego rodzaju subtelnej materii o niesłychanie delikatnej konsystencji

Przed kilkunastu laty, na międzynarodowym kongresie parapsychologicznym w Paryżu, ktoś powiedział pół żartem, że ciało astralne wazy tyle, co wąs pchły Wśród okultystów istnieje różne opinie co do ciężaru ciała astralnego Andrew Jackson Davis jest zdania, że ciało astralne wazy mniej więcej jedną uncję, czyli 28,3 grama Ciało astralne jest materialne, jednak jego konsystencja jest nam nieznana

W związku z tym problemem trzeba tu wspomnieć o dwóch holenderskich fizykach Dr dr Malta i Zaalbera Zelst van den Haag starali się ustalić wagę ciała astralnego Było to przed kilkunastu laty Zbudowali oni bardzo czuły i skomplikowany aparat, który nazwali dynamistografem Obaj twierdzą, że przy pomocy tego aparatu mogą wejść w kontakt z istotami z tego świata bez pomocy modlitwy

Stawiali oni ten przyrząd w pustym pokoju, obejmując jego działanie przez okienko w ścianie Później można było stwierdzić że aparatem posługiwały się jakieś istoty i podawały ciągle komunikaty na drugim końcu dynamistografu, przy pomocy tarczy z literami alfabetu

Wspomniani fizycy postanowili też zbadać fizyczne i chemiczne właściwości ciała astralnego oraz układ i ruch drobin odbywający się w nim

W miarę możliwości zamierzali także zbadać i ustalić jego składniki Otrzymali takie oto wyniki

Pod wpływem woli, ciało astralne może się kurczyć i rozpręczać Ciało astralne może w ten sposób powiększyć się o 1,26 mm, czyli o jedną czterdziestomilionową część swojej normalnej objętości Kurczyć się może natomiast o mniej więcej 8 mm, czyli o szesć i czwarc milionową część swej objętości Ciężar właściwy ciała astralnego wynosi około 12,24 miligramów, czyli, że jest mniejszy, niż ciężar właściwy wodoru Od ciężaru właściwego powietrza jest mniejszy 176,5 razy

Wola oddziałuje na ciało astralne automatycznie Ciało astralne podlega prawu o sile ciężkości Istnieje jakaś nieznana nam energia, która trzyma w skupieniu drobiny takiego ciała Atomy, z których składa się ciało astralne, są bardzo małe, znacznie od siebie oddalone i ciężkie Gęstość ciała astralnego równa się mniej więcej gęstości powietrza zewnętrznego Jeżeli ciśnienie atmosferyczne się zwiększa, to także to samo następuje wewnątrz ciała astralnego Wagę ciała astralnego obliczono i ustalono na mniej więcej 69,5 grama

Te wyniki są zbiczne z rezultatami otrzymywanymi przed kilkadziesiąt laty przez doktora Duncana Mc Dougella Wazył on wówczas kilku konających na gruźlicę Stawiał w tym celu pacjenta wraz z łóżkiem na bardzo czulej wadze W chwili zgonu wskazówka wagi uchylała się, pokazując ubytek 2-2,5 uncji, czyli 56,6 do 70,75 gramów

Doświadczenie to, przeprowadzone niezależnie od eksperymentów holenderskich potwierdzałoby słuszność otrzymanych wyników

3. Bilokacja, czyli wysyłanie ciała astralnego

to za życia doczesnego Piszą na ten temat autorzy amerykańscy S S Muloon i H Carrington Teoretyczne podstawy takich eksperymentów podaje M F Long w swym dziele "Wiedza tajemna za cudami" W zasadzie chodzi tu o jeden z systemów Jogi, znany szerzej pod nazwą Eleancar Liczna literatura tego tematu jest dostępna w językach niemieckim i angielskim

Subtelna konsystencja ciała astralnego przenika nas Podczas snu następuje jednak lekkie rozluźnienie obu składników, które dla łatwiejszego zrozumienia potraktujemy jako dwie odrębne osobowości, zamieszkałe powie-

dzmy w jednym pokoju W czasie snu ciało astralne widoczne przez jasnowidzów oraz niektóre osoby widujące aurę, lekko unosi się ponad ciało fizyczne człowieka w celu nasylenia się energią kosmiczną Na ten temat pisano już dużo, istnieją też różne teorie

Dlatego na razie odniesiemy się do tego z pewną rezerwą, aby uniknąć polemiki, które nie są celem naszej pracy

Akcja odłączania się ciała astralnego od ciała ziemskiego, gdy konkretna osoba nie jest w śnie somnambulicznym, a na jawie, może objawiać się zawrotami głowy, omdleniami, a nawet katelepsją i spadkiem temperatury ciała

Podczas snu natomiast - w postaci snów o fruwaniu, o nagłym wznoszeniu się w górę (np windą) Może to oznaczać, iż ciało astralne ma ochotę odzepić się od przynależnego mu ciała ziemskiego

Jedną z innych charakterystycznych cech takiego stanu są drgawki występujące w chwili zasypiania Jest to wskazówka pewna, że ciało astralne chciało by na "własną rękę" opuścić przynależne mu ciało ziemskie i wybrać się na wycieczkę Świadomość ludzka w takich wypadkach nawet nie orientuje się o co chodzi

Lecz uwaga Rozstanie się nie następuje całkowicie Ciało astralne i ciało ziemskie są stale połączone ze sobą zważywszy na kolor pulsujący, jak przewód krwionośny Tasma ma kolor srebrny W odległości kilku metrów ma ona grubość kilku centymetrów, lecz w miarę oddalania się ciała astralnego od ciała ziemskiego wydłuża się i staje się cienka jak nit Jednakże zawsze utrzymuje żywy kontakt z ciałem macierzystym Stan taki można porównać z psem uwięzionym na elastycznej tasmie gumowej

Ruchem ciała astralnego, jego oddalaniem się i rozciąganiem srebrnej nici rządzi ludzka podświadomość

Istnieje kilka stanów współzależności między ciałem człowieka a jego ciałem astralnym Teorie tych powiązań są dość skomplikowane i nie jest konieczne zapoznawac przeciętnego czytelnika z tymi zagadnieniami

Samorzutne oddzielenie się ciała astralnego jest dość częste, chociaż ludzie nie zdają sobie z tego sprawy Takie rozstania odbywają się z reguły na niezbyt dużą odległość

Początkowo ciało astralne unosi się w górę równoległe do leżącego na łóżku ciała "zwykłego", po czym na wysokości około dwóch metrów staje na nogi (Wiadomo to z obserwacji przeprowadzonych przez media i jasnowidzów)

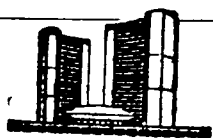
Ciało astralne, przyuczane do wycieczek przy pomocy systematycznych ćwiczeń, może udawać się bez obaw na większe odległości W tym czasie ciało ziemskie jest nieruchome, sztywne i jakby martwe Z takich wypraw bilokacyjnych znany był Mahomet, inżynier Ossowiecki oraz liczne media Nabierało to cech świętości w oczach współczesności ()

W chwili zgonu ciało astralne opuszcza swe ciało ziemskie, lecz czyni to na zawsze Srebrna tasma ulega wówczas zerwaniu Konającemu pomagają w tym istoty z tego świata, aby ułatwić umierającemu przejście na "tamtą stronę"

Dopóki nasza podświadomość działa samodzielnie, a świadomość nie wpływa na bilokacyjne wycieczki wysyłanego ciała astralnego, jest ono, mówiąc potocznie, bardzo strachliwe Przy najmniejszym, nawet pozornym zagrożeniu, srebrna wstęga kurczy się w ułamku sekundy i ciało astralne wraca bylskawicznie "do domu"

Kiedy ciało astralne nauczy się oddalać na większą odległość, nabiera ono w sposób nam nieznany dodatkowo cech świadomości lub ją po prostu zabiera ze sobą Dzięki temu może działać samodzielnie, podczas gdy ciało ziemskie leży sobie zimne i półmartwe Nie ma wówczas żadnego kontaktu z nikim i niczym, a jakiegokolwiek próby obudzenia takiego pozornie martwego człowieka grozą mu śmiercią

Dalszy ciąg w następnym numerze



MIASTO TORONTO Wywóz śmieci THANKSGIVING DAY

Poniedziałek, 14 października

NIE BĘDZIE wywózki śmieci w poniedziałek 14 października 1985. Śmieci z poniedziałku (14 października) będą wywożone we wtorek, 15 października.

Regularna, wtorkowa wywózka śmieci (15 października) będzie przesunięta na środę, 16 października.

NIE BĘDZIE się wywozić starych gazet i dużych przedmiotów we środę, 16 października.

Wywózka starych gazet i dużych przedmiotów będzie miała miejsce we środę, 23 października.

Przypominamy: W Toronto jest 16 punktów, przyjmujących pojemniki szklane i metalowe.

W czerwcu zebrano 280 ton makulatury, 45 ton szkła i 8 ton cyny.

Po dalsze informacje proszę telefonować na numer 947-7742.

R M Bremner, P Eng, F I C E
Commissioner of Public Works

\$ 29,500 00 SKLEP SPOZYWCZY W EUROPEJSKIEJ DZIELNICY WRAZ Z MIESZKANIEM

Dobre urządzenie jak lodowki, piec do wypieku ciastek, kasa, waga i inne urządzenia. Potrzebna osoba ruchliwa i chętna do pracy, niski rent miesięczny - \$ 700 00.

Dalsze informacje udzieli

ALBERT Blicharz

R CHOLKAN & CO LIMITED, Realtor
TEL. 763-5555

Andrzej z Warszawy

MISTRZ FRYZJERSTWA DAMSKIEGO

Laureat nagród w Paryżu, Wiedniu, Hamburgu, współpracujący ze słynną francuską firmą kosmetyków

"PERMA"

zaprasza wszystkie Panie do

HIGH PARK BEAUTY SALON

1547 Bloor St West (na zachód od Dundas)

TEL 535-6375 (bus)

767-4101 (res)

Pomóż przyjacielowi uczyć się angielskiego w domu

Independent Learning Centre ontaryjskiego Ministry of Education pomaga osobom, znającym angielski w słowie i w piśmie, w udzielaniu nauki tego języka znajomym. Prowadzi bezpłatny kurs "English as a Second Language", dający kwalifikacje nauczyciela podstaw angielskiego osobom, uczącym znajomych u nich w domu, w dowolnych godzinach.

Uczestnicy kursu otrzymują tasmę z nagraniami lekcji języka i podręczniki. Oprócz tego, wykwalifikowany instruktor udziela fachowej pomocy, poprawiając ćwiczenia i prowadząc regularne lekcje, przez telefon, z osobą której kursant udziela lekcji angielskiego.

Od uczestników kursu nie wymaga się specjalnych kwalifikacji pedagogicznych, chodzi o to, by poświęcić czas, przyszłym uczniom z pomocą, zachęcić ich do wysiłku.

Osoby, które wiedzą o kimś, kto chciałby nauczyć podstaw angielskiego w domu, proszone są o telefon do Independent Learning Centre 965-2637 (rejon Toronto), lub 1-800-268-7065 (bez opłaty za rozmowę zamiejscową), po dalsze informacje.

Ministry of Education

Ontario

Minister, Hon Sean Conway
Premier, Hon David Peterson

MSZA ŚW. "ZA OJCZYZNĘ"

"Za trumną ks. Jerzego Popiełuszki poszła cała Polska ta w Kraju i ta na emigracji" napisał w swoim Epitafium dla ks. Jerzego Tadeusz Nowakowski.

W myśl tego apelujemy do całej Polonii, aby nie zabrakło nikogo kto czuje i myśli po polsku na Mszy Św. za Ojczyznę w pamiętną rocznicę Jego śmierci. Niech żadne małostkowe względy nie staną na przeszkodzie zamianifestowania przed Bogiem i ludźmi naszej solidarności z umęczonym bestialsko kapłanem, który nie zawahał się głosić prawdy chociaż wiedział dobrze co Mu grozi. Na krótko przed porwaniem powiedział: "Więcej niż zabić mnie nie mogą".

W ciemnościach, które zapanały nad światem, w którym coraz więcej nienawisci i szerzącego się terroru, musimy się opowiedzieć, zając stanowisko, musimy wybierać.

Msza Św. za Ojczyznę odbędzie się w niedzielę 27 października o godz. 2:30 w katedrze św. Michała (St. Michael Cathedral), 200 Church St. w srodmieściu.

Toronto. Niech będzie ona naszą wspólną odpowiedzią wobec całego świata, naszym wołaniem o prawdę i o pokój, oparty na sprawiedliwości.

Duchowienstwo Rz. Kat. w Toronto i Komitet Organizacyjny KPK Okręg Toronto

Federacja Polek w Kanadzie Z G. Ludwika Sas Kroczyńska 929 3576 450 Walmer Rd #905 Toronto M5P 2X8

KPK Z G. Jan Kaszuba 288 Roncesvalles Ave Toronto M6R 2M3

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Z G. Mieczysław Szczeciński 206 Beverley Str Toronto M5T 1Z3

Związek Polaków w Kanadzie Z G. Julian Dobranowski 1638 Bloor Str W Toronto M6P 4A8

Związek Narodowy Polski - Z G. Walenty Korzeniowski P O Box 249 Postal Station V 25 Ritchie Str Toronto M6R 3A4

Stowarzyszenie Marynarki Polskiej Kom. Romuald Tyminski 255 Bambergh Circle # 301 Scarborough

ZARZĄD CREDIT UNION
Sw Stanisława i Sw Kazimierza
SERDECZNIE ZAPRASZA POLONIĘ NA

BANKIET JUBILEUSZOWY 40 - LECIA

który odbędzie się w sobotę 23 LISTOPADA 1985 r o godz. 6:00 p.p., w Auditorium św. Maksymiliana Kolbe, 4260 Cawthra Rd Mississauga

Wstęp \$ 35 00 od osoby

Po części oficjalnej - zabawa taneczna

Bilety można nabyć w biurach Credit Union
Tel 236-1225 537-2181 863-0996

Honorowym gościem uroczystości będzie Jego Ekscelencja Ks. Biskup S. Wesoly, opiekun duchowy Polonii z ramienia Prymasa Polski

157161

Uprzejmie informujemy naszych Czytelników, że otwarliśmy nowy punkt sprzedaży ECHA TYGODNIA w nowych polskich delikatesach ROSE'S MINI MART 419 Jane Str na północ od Anette

REAL ESTATE LTD., Realtor
KUPNO I SPRZEDAŻ wszelkiego rodzaju nieruchomości
Solidna i fachowa obsługa
Z JAN CHMIELA
1169 Bank St OTTAWA, ONT.
TEL 236-5854, d 232-2501

Polski sklep w Scarborough
SEABREEZE

GOLD FISH DELI

106 Markham Road przy Kingston
P O L E C A

polskie kiełbasy, wędliny, mięsa, sędzic, świeże pieczywo Future i Universal Bakery
TEL 265-6714

**KRZYSZTOF
PREOBRAZEŃSKI**
BARRISTER & SOLICITOR
110 Yonge St Suite 1001,
Toronto, Ont M5C 1W6
TEL Biuro. 366-9464

Dom 960-5826

Specjalista
od spraw kryminalnych

**BARBA
FOTO STUDIO**

Usługi fotograficzne wszelkiego rodzaju. Wysoka jakość, przystępne ceny

4140 Bathurst St

TEL 633-4566 i 781-1904
Czynne od 10 do 6 po poł

"PANI JADWIGA" Polski program radiowy ze stacji CHWO 1250 w Oakville - od godz. 1 do 2 w każdą sobotę. Reklamy i ogłoszenia handlowe oraz wszelkie komunikaty - przyjmuje się telefonicznie 691-8789

**SŁUCHAJCIE
POLSKIEGO PROGRAMU RADIOWEGO
ROZMAITOŚCI**

(Polonia Varieties Program) z Buffalo, na podziurce 12 70 od godz. 1-szej do 2-giej po południu

POLSKI PROGRAM RADIOWY
na stacji CJVB-1470 AM w VANCOUVER
w każdą niedzielę o godz. 2:30 do 3:30 po południu
Producent JERZY KUSMIDER
Tel (603) 327-6892, Adres P O Box 5862 Stn "L" Vancouver, B C V6P 6E3

Wiadomości z Polski, Kanady i świata, komentarze, wywiady, ogłoszenia i komunikaty polonijne, koncert życzeń oraz ogłoszenia handlowe

PROGRAM RADIOWY "ECHO OJCZYZNY"

Od poniedziałku do piątku na fali CHIN FM 100 w godz. od 10:30 do 11:30 rano

Program prowadzi Karolina Kęsak

W programie: koncert życzeń, wiadomości polonijne i z Polski, interesujące wywiady, komentarze, muzyka dla wszystkich
637 College St., Toronto, Ont M6G 1B6, tel 531-9991, dom 247-9755

**POLONIA
PROGRAM RADIOWY STEREO**
W EDMONTON na stacji CJSR FM 88
W KAŻDĄ ŚRODĘ OD 18 DO 19 Program prowadzi RYSZARD MAKOWSKI

• wiadomości tygodnia • kronika religijna • komunikaty organizacji polonijnych • i życzenia na różne okazje

POLONIA REVIEW jest programem telewizyjnym Polonii przedstawiającym wiadomości z Polski, ciekawe ludzi, informacje o ważnych, dotyczących Polonii sprawach
SPOTYKAMY SIĘ NA KANALE 10 MCLEAN - HUNTER w DZIELNICY PARKDALE
środa-7:00 wiecz., czwartek-9:00 wiecz., sobota-3:30 pm

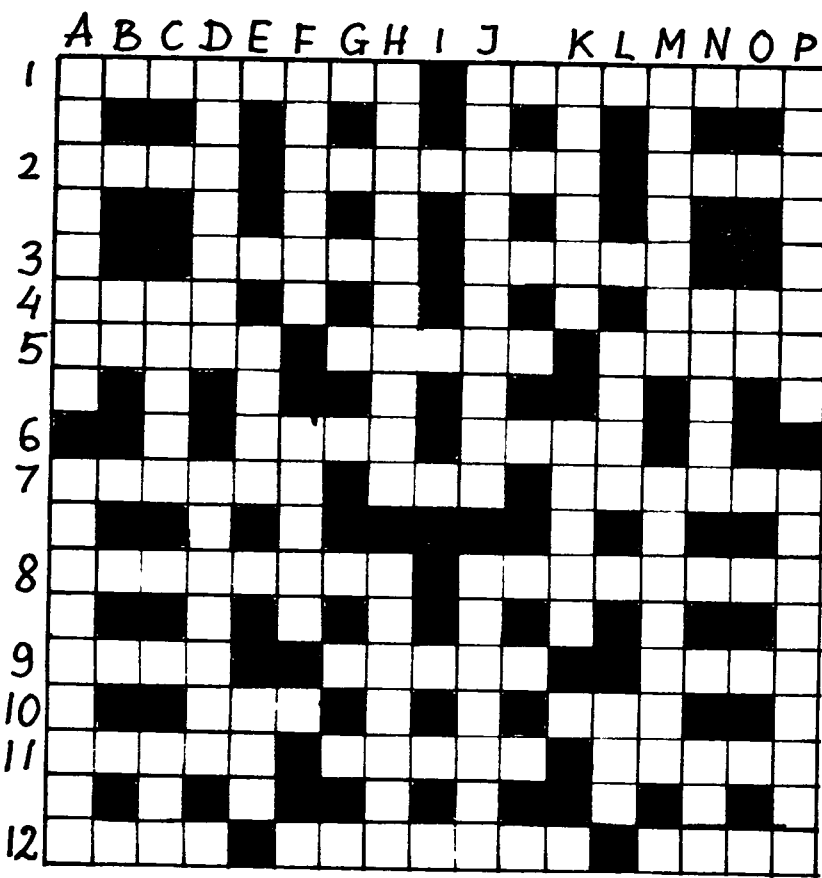
BEZPŁATNY DZIENNY
KURS ANGIELSKIEGO

Kościół św. Stanisława, 17 Wolseley St (Queen St W i Spadina) codziennie, od poniedziałku do piątku - 9:00 - 14:30, opieka nad dziećmi studentów, informacje 232-1664

Szkoła św. Marka, 45 Cloverhill Rd (Park Lawn i Berry Rd), wtorki i czwartki - 19:30 i 21:30
Informacje 232-1664

WIECZOROWY KURS
ANGIELSKIEGO

KRZYŻÓWKA WŁASNA Nr 156



Poziomo

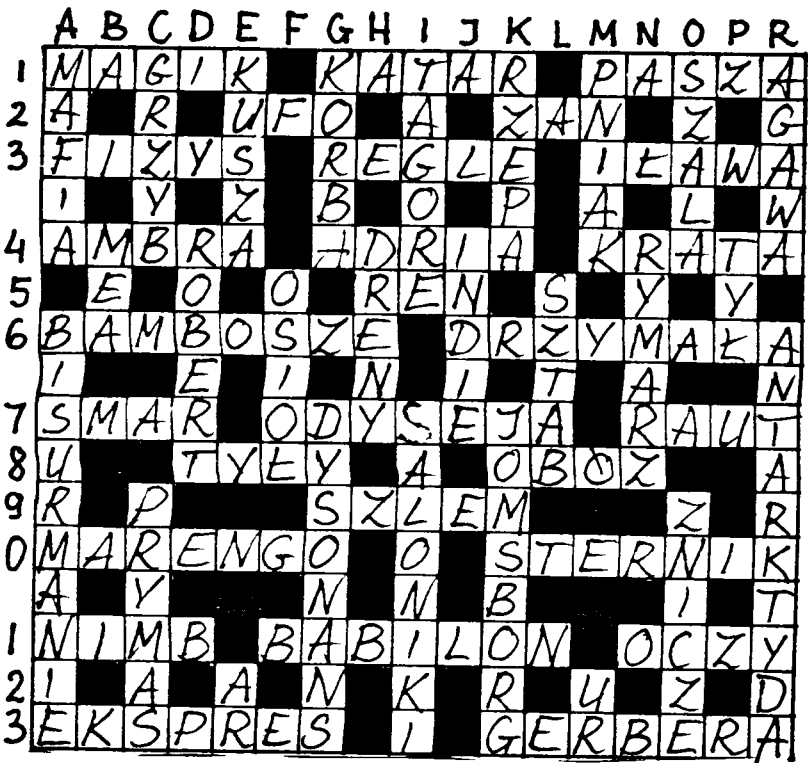
- 1-A król spartanski poległ w Termopilach
- 1-J jeden z najwybitniejszych filozofów starożytności
- 2-A pisarz zachodniemiecki, członek grupy 47
- 2-F demokr działacz kongijski zamordowany w 1961 r
- 2-M nurt muzyki młodzieżowej
- 3-D osypisko górskie
- 3-J przybrzeżna płytko (do głęb 200 m) część morza
- 4-A jeden z przydomków marsz Piłsudskiego
- 4-M wymierzana przez sąd
- 5-A krzew trochę inaczej
- 5-G lodowy "stalaktyt"
- 5-L przyganiał garnkowi (w polskim przysłowiu)
- 6-E mysz wrzask
- 6-J taaka w opowieści wędkarza
- 7-A imitacja złota
- 7-H tytuł oficerski w sułtańskiej Turcji
- 7-K spis poprawek, błędy drukarskie

- skie
- 8-A mizantrop, odludek
- 8-J rodzaj czapki z daszkiem
- 9-A wulkan na Sycylii
- 9-G naszyjnik ze szlachetnych kamieni
- 9-M szpunt w beczce
- 10-D w dłoni furmana
- 10-K kwitnący krzew
- 11-A na Święto Dziękczynienia
- 11-G boczna ściana statku
- 11-L wyjście np spalin, pary
- 12-A pokój mieszkalny w klasztorze lub więzieniu
- 12-F roślina młodzieniec
- 12-M choroba zakaźna

Pionowo

- 1-A mirabelki o barwie żółtej
- 1-D etykieta
- 1-F kurtka wojskowa kroju węgierskiego w armiach XIX w
- 1-H a i lub o
- 1-J wawóz w Hiszpanii wstawiony szarżą polskich szwoleżerów
- 1-K ujście wulkanu
- 1-M ratuje w potrzebie ubytek guzika zerwany zamek błyskawiczny

- 1-P przyrząd nawigacyjny do pomiaru kątów
- 4-B symbol chem irydu
- 4-C wyspa na której leży Swinojskie
- 4-N rynek miasta w starożytności
- 4-O symbol chem radu, bóg słońca w starożytności
- 5-E 60 szt
- 5-L polski samochód ciężarowy
- 6-F święte obrazy prawosławnych
- 6-K płaczące dziecko
- 7-A pasożyt przewodu pokarmowego
- 7-D olbrzymie drzewa afrykańskie
- 7-M książe Siedmiogrodu, przywódca powstania przeciw Habsburgom
- 7-P niechęć, odraza
- 8-H kwitnąca na tatrzańskich halach
- 8-J jednostka wtórna masy = 100 kg
- 10-E wizerunek nagiej postaci
- 10-L jabłkożerna w Raju
- 11-C imię Sowizdrzała
- 11-N bilet loterni



BRYDŻ

CZY MUSIAŁEŚ LEŻEĆ?

Północ

54-CP
 ♦ xxx
 ♠ Qxx
 ♣ AKQ
 ♣ xxxxx

Wschód

♦ xxxxx
 ♠ J109
 ♣ vx
 ♣ A10xx

Zachód

♦ x
 ♠ Ax
 ♣ xxx
 ♣ KQJx

Deklarant

♦ AKQJx
 ♠ Kx
 ♣ Jxxxx
 ♣ x

Redaguje KIBIC

Przedstawiam dzisiaj bardzo ciekawego jego-moscia Nazywa się Robert Berthe i jest współpracownikiem francuskiego magazynu dla brydżystów LE BRIDGEUR oraz autorem podręcznika p t " Rozgrywka, krok za krokiem "

P Berthe jest zwolennikiem logicznego porządkowania swoich myśli w czasie licytacji i w czasie rozgrywki. No - nic nowego, powiecie - niemniej lubię jego sposób rozkładania problemów na samodzielne odcinki. Oto próbka jego metody

" Spójrz na rękę deklaranta. Twój partner oraz w spasowali. Jak otworzysz licytację? ODPOWIEDZ: W ręce składające się z dwóch 5-kartowych kolorów otwieramy starszym kolorem. Wyjątkiem są 5-kartowe pik i trefle, które otwieramy treflami aby ułatwić partnerowi odpowiedź. Partner odpowiedział 3 karo. Co to oznacza? ODPOWIEDZ: Ponieważ partner uprzednio spasował jego odpowiedź z przeskokiem wskazuje na podtrzymanie /co najmniej 3 karty/ oraz na jakieś honory w karach. Ilość punktów nie przekracza 9 - 11, bo nie utworzył licytacji. Co teraz zaliczujesz? ODPOWIEDZ: 4 pik. Nie masz problemu gdyż posiadasz z partnerem fit pikowy i karowy

Z wyszedł król trefli po czym zagrał damę. Ile masz lew przegranych? ODPOWIEDZ: jedna w trefli i jedna na kier. Masz spokojną głowę. Przebijasz damę trefli i grasz asa i króla pik. Klops z miał singla pik a w 4 sztuki. Jak teraz oceniasz sytuację? ODPOWIEDZ: W posiada taką samą ilość atutów jak ja. Nie mogę teraz wyrabić lewy na kier, bo przeciwnicy skrócą mnie znowu w atutach i stracę kontrolę nad ręką. Poza tym mam paskudną sytuację w karach. Dlaczego? ODPOWIEDZ: jeśli ściągnę wszystkie atuty i zagram 3 kara ze stołu, to już nie mam czym powrócić do ręki. Muszę więc poczekać z ściąganiem atutów i zająć się natychmiast karami. Ale - jak to zrobić? ODPOWIEDZ: nie spiesz się, lecz dobrze przyglądaj się kartom w ręku i na stole. Jeśli zagrasz 3 razy karo, to w przebiję i skróci Cię w atut. Nie dobrze. Czy widzisz rozwiązanie? ODPOWIEDZ: przecież nie potrzebujesz grać 3 razy karo - wystarczy zagrać tylko 2 razy. Czy widzisz dlaczego? ODPOWIEDZ: po zagranu 2 razy karo znajdujesz się na stole. Wracasz do ręki atutem i ściągasz pozostałe atuty u w. Na to ostatnie atuty strącasz na stole. DAME KARO! Robisz 5 lew na pik i 5 na karo. Wystarczy?

Przyznajmy, że Monsieur Berthe utwierdza opinię o Francuzach, że są ludźmi którzy lubią myśleć bardzo logicznie, czego i Wam wszystkim życzę

HOROSKOP TYGODNIA 10.X. - 16.X.

	BARAN (Aries) 21 03 20 04		BYK (Taurus) 21 04 21 05		BLIŹNIANI (Gemini) 22 05 21 06		RAK (Cancer) 22 06 23 07		LEW (Leo) 24 07 23 08		PANNA (Virgo) 24 08 23 09
--	--	--	---------------------------------------	--	---	--	---------------------------------------	--	------------------------------------	--	--

W połowie tygodnia nieoczeki wana wiadomość z daleka (tele fon) ze przekaz pieniężny do Ciebie już został nadany. Świetny czas na zakupy. Ale niektórzy będą uważali Twoje nowe nabytki za szmirawate ale nie przejmuj się. Ważne ze się Tobie i partnerowi podoba. Generalnie czujesz się trochę zbuntowany i chciał byś całkowicie zmienić swoją przyszłość ale ta nowa też po pewnym czasie okazuje się być stara więc może poprzestan na zmianie fryzury.
Sprzyjający znak Lew unikaj Raka. Szczęśliwy dzień piątek liczbą 5.

Zwróc uwagę na zdrowie swoje i rodziny. Potrzebny Wam jest ruch na świeżym powietrzu. Bardzo pozytywne okazały się działania Twoich najbliższych przyjaciół. Będziesz miał dużo przyjemności w przestawianiu z nimi. Ty sam w związku z tym zajmij się trochę Twoim partnerem ma kłopoty i pewnie poradziłby sobie z nimi bez problemu ale uczucie osamotnienia czyni go bezradnym.
Sprzyjający znak Skorpion unikaj Barana. Szczęśliwy dzień wtorek liczbą 7.

Poniedziałek przyniesie Ci wiele nowości list z daleka w niki prac zrobionych jeszcze przed wakacjami no i przede wszystkim korzystne zmiany dla domu. W nadchodzącym okresie wiele będzie zależeć od Ciebie więc uczucie niepewności wobec zdarzeń i podawanie w wątpliwosc wcześniej wysuniętych racji jest pozbawiona logiki. Twoje przekonanie ze z dziećmi wszystko w porządku jest pozbawione podstaw.
Sprzyjający znak Waga unikaj Lwa. Szczęśliwy dzień niedziela liczbą 9.

Jest to dobry okres na dogadanie z partnerem spraw finansowych na najbliższą przyszłość. W czwartek gwiazdy Ci sprzyją wszelkie egzaminy testy wypadną pozytywnie. Rachunki za świadczenia zaskoczą Cię swą wysokością. Wreszcie docenisz to co masz. Tydzień będzie bardzo miły pełen satysfakcji z własnej działalności. Dużą radość przyniesie Ci podzielenie się swymi osiągnięciami z bliźnimi.
Sprzyjający znak Wodnik unikaj Skorpiona. Szczęśliwa liczba 8 dzień niedziela.

Twoje znaczenie jako osobowości bardzo wzrosnie w tym tygodniu. Na pewno czymś się za znaczyz w swym otoczeniu. Ludzie coraz bardziej Ignają do Ciebie dzieląc się nie tylko swymi zmartwieniami ale i radościami i sukcesami. Musisz być bardziej tolerancyjny i kompromisowy. Życie nie składa się tylko z dwóch kolorów białego i czarnego to nie czarno biała telewizja.
Sprzyjający znak Panna unikaj Strzelca. Szczęśliwa liczba 6, dzień sobota.

Graj w Lotto gwiazdy zapowiadają wygraną na ten tydzień dla Ciebie. W układach towarzyskich bądź ostrożny nie daj się wpędzić znajomym w jakieś niemylne obowiązki. W interesach staraj się grać pierwsze skrzypce. Bo Twoja intuicja w tym tygodniu będzie niezawodna na tym polu. Dobry okres na sprawdzenie rachunków i przygotowanie wszystkich papierów do sprawy z której załatwieniem nosisz się od dawna.
Szczęśliwy znak Strzelec unikaj Bliźniaków. Pomysłna liczba 3 dzień piątek.

	WAGA (Libra) 24 09 23 10		SKORPION (Scorpio) 24 10 22 11		STRZELEC (Sagittarius) 23 11 21 12		KOZIOROŻEC (Capricorn) 22 12 20 01		WODNIK (Aquarius) 21 01 19 02		RYBY (Pisces) 20 02 20 03
--	---------------------------------------	--	---	--	---	--	---	--	--	--	--

Dużo się będzie dzać wokół Ciebie ale uważaj bo masz duże zdolności do powodowania zazdrości. Twoje poczucie niezależności i wolności będzie wyraźnie zaznaczone w czasie. Szczególnie w kontekście przyjaciół i znajomych. Jakies całkiem nowe doswiadczenia i przeżycia Cię czekają. Może nowa znajomość z po smaczkim flirtem? Tydzień zna komity dla załatwienia zaległej korespondencji.
Szczęśliwy znak Bliźnięta unikaj Lwa. Pomysłny dzień poniedziałek liczbą 2.

Wszystkie wątpliwości zdrowotne wyjaśnią się pozytywnie dla Ciebie ale na wszelki wypadek skontaktuj się z domowym lekarzem. Jeśli kiedykolwiek trać ciesz wiarę w swoje możliwości to ten tydzień przyniesie Ci potwierdzenie ze jesteś najtwardszy i najbardziej konsekwentny ze wszystkich znaków Zodiaku. Pod koniec tygodnia pozytywna wiadomość w liście.
Pomysłny znak Koziorożec unikaj Wodnika. Szczęśliwy dzień niedziela liczbą 3.

Jestes teraz w szczytowej formie. W tym stanie ducha spotkasz się z tymi którzy Cię ostatnio w dzieli apatycznego i w depresji. Od tego czasu martwią się o Ciebie. Podboje serc pozostaw na później teraz wykorzystaj własne predyspozycje do interesu. Czekaj Cię w tym tygodniu jakas ekstra niewdzięczna robota ale niech Cię to nie denerwuje. Przyjmij życie ze stoickim spokojem.
Pomysłny znak Ryby unikaj Wagi. Szczęśliwy dzień sroda liczbą 4.

Jesiennych porządków czas nadszedł! garderoba letnia na pawlacz a zimowa do szafy. Potraktuj to w przenośni i dosłownie. Przemysł przewartosciu te kilka spraw które od dłuższego czasu leżą Ci na sercu. Nie stety w stosunkach domowych ostre konflikty zarowno z partnerem jak i z dziećmi. Postaraj się raczej odwrócić uwagę od sedna sprawy niż stawiać na swoim.
Sprzyjający znak Panna unikaj Strzelca. Pomysłny dzień poniedziałek liczbą 5.

Twój pomysł z przeszłości wreszcie zaowocuje. szczegoly obgadaj z kims czyj autorytet uznasz. Nie narzekaj na nadmiar pracy ona i tak musi być. Zrobiona raczej poszukaj pomocy ka. Rozrywka którą zaplanowałeś na ten tydzień przyniesie rozczarowanie. Bądź miły dla nowych sąsiadów nie tylko ze względu na obowiązkową miłość do bliźnich.
Sprzyjający znak Wodnik unikaj Barana. Pomysłny dzień sobota liczbą 8.

Czas już trochę ruszyć się do domu i spojrzeć na innych. Ostatnia przed świętami od tego okazja. Długi weekend. Wróć równiez do swoich zainteresowań. Nie można przecież tylko pracować. Czekają Cię jakies nieoczekiwane pytania na które trudno Ci będzie znaleźć odpowiedz od razu. Ktos płci przeciwniej zaglądnął do Ciebie. Parol nie bron się.
Sprzyjający znak Wodnik unikaj Raka. Pomysłny dzień niedziela liczbą 10.

SPORT

Z PRASY SPORTOWEJ

Badaje w grudniu ubiegłego roku Dariusz Dziekanowski udzielił wywiadu dla tygodnika "Sportowiec", w którym nie zbyt przychylnie wypowiedział się o łódzkim Widzewie. Efekt? Dzus Dziekanowski gra w warszawskiej Legii, a nowej oliwy do ognia doda zapewne najnowsza wypowiedź tego zawodnika zamieszczona także w "Sportowcu". Oto fragmenty wypowiedzi Dziekanowskiego, zaczerpnięte z artykułu Jerzego Chromika "Rozwód zamiast pokuty".

- Nie tylko Ludwikowi Sobolewskiemu zaciskał się pejsz w dłoni Romke i Smolarek mieli podobne odruchy. Na pierwszym styczniowym treningu łódzian było sporo gapiów, a niektorzy ludzie zacierali ręce przekonani, że wreszcie dostaniesz po szczęce.

- To była rozgrywka psychologiczna. Gdybym podczas treningu dał po sobie poznać, że się boję i w ostrych starciach uciekał z nogami, to być może jeszcze byłbym w sanatorium. Przez długo zwlekał z męską rozmową, aż w końcu zażądał oficjalnego przeproszenia działaczy, trenera i drużyny. Uznałem to za nieporozumienie. W rezultacie połączono się telefonicznie z siedzibą Legii. Była sugestia, że jestem do odebrania. Pozniej złość minęła i dostałem szansę w okresie próbnym. W czerwcu miała zapasć decyzja, co do mojej dalszej przydatności w barwach Widzewa.

- Nikt nie pozbywa się gracza, który samodzielnie decyduje o losach meczów ŁKS, Lech, Górnik Zabrze są na twoim koncie.

- Nie od dziś wiadomo, że ludzie z pistoletem przy skroni zdolni są do większych czynów. Na boisku przestałem kalkulować, nie bałem się ryzyka i stąd nie najbrzydsze gole. Teraz odzywają się głosy, że na moje bramki harował cały zespół. Tylko wnikliwi obserwatorzy dostrzegali, że nie dostawałem podan, po których pozostawała mi tylko rola egzekutora. Przeniósłem się do drugiej linii, bo tam łatwiej było o bezpanską piłkę. Na pewno ubiegła runda wniosła coś nowego. Nauczyłem się liczyć w grze na samego siebie.

- Niektorzy, a jest ich coraz więcej, twierdzą, że w ogóle nauczyłeś się nie liczyć.

- Nie ja ustalam ceny swoich umiejętności. Dwadzieścia jeden milionów zaproponował niedgdyś prezes Sobolewski. Ostatnio ponoć obliczył, że wart jestem milion dolarów na rynku europejskim, co w przeliczeniu na złotówki nasze, ligowe, daje kwotę dziewięćdziesiąt milionów.

- Tyle kosztowała Legie?

- Nie byłem przy finałowej rozmowie w sprawie mojego przejścia.

Jak widac Dziekanowski odmówił podania kwoty za jaką przeszedł do Legii. Według moich prywatnych informacji suma transferowa wyniosła 30 milionów zł plus cisek, plus za konczenie pobytu w wojsku Wyjasną to wiadomości nieoficjalne, bowiem kwota transferowa

w Polsce się już nie podaje, po prostu aby ludzi nie denerwować (przyp. S)

- A więc ty sobie łowiłeś ryby pod Warszawą, a prezes groził surową dyskwalifikacją?

- To były tylko gesty i słowa na pokaz. W rzeczywistości kierownik drużyny dzwonił przed pierwszym meczem w tym sezonie i błagał o powrót. Gdy pojechałem na decydującą rozmowę z zarządem usłyszałem na dzień dobry "Czego od nas oczekujesz Darek, wszystko jest do załatwienia!". Odpowiedziałem, że Widzew jest klubem Smolarka, a ja w nim nie czuję się jak u siebie. Dlatego do Łodzi nie wrócę, nawet jeśli przekreślą moją piłkarską karierę. Każdy ma prawo decydować o swoim losie. Po dwóch godzinach wymiany zdań stało się jasne, że wszystko już zostało powiedziane. Pan Sobolewski doliczył się tylko części moich spotkań w barwach Widzewa, godnych odnotowania. Zastanawiałbym się, czy na takiego gracza warto wydać sto dolarów, a co dopiero milion.

- Leszek Iwanicki jest chyba wyraziście opinii wielu twoich kolegów z ligi. Otoż twierdzi, że przypadek Dziekanowskiego to niebezpieczny precedens. Teraz będzie więcej chętnych do wędrówek w poszukiwaniu fortuny.

- Nie zmieniam klubów jak rekawiczki. Pomyliłem się wiążąc swoje piłkarskie nadzieje z Łodzią i miałem odwagę się do tego przyznać, a nawet ewentualnie ponieść za to surową karę. Raz jeszcze powtarzam: Wracam do Warszawy dla wewnętrznego spokoju, a nie kolejnych czeków bankowych.

- Cała rzesza graczy w ekstraklasie po nocach sni o koszulce RTS. Ty ją zdjąłeś dobrowolnie.

- Przeszczegam przed idealizowaniem firmy. Nie dla wszystkich jest to kraina wiecznej szczęśliwości i są tacy, którzy po podpisaniu kontraktów długo czekają na realizację ich poszczególnych punktów, gnieżdząc się z dwójką dzieci na niewielu metrach kwadratowych. Gdy człowiek ma lat dwadzieścia, świat wydaje mu się bardziej kolorowy aniżeli jest w rzeczywistości.

- Po "długiej przerwie" w ostatnim spotkaniu ubiegłego sezonu z Górnikiem Zabrze, spuściłeś wstydliwie głowę i wyszed-

łeś z klubowego budynku bez entuzjazmu. Musielście przegrać tamten mecz?

- Może kiedyś dowiesz się o tym z pamiętników prezesa, które w odcinkach drugowac będzie sędziwy nadworny kronikarz. Widzewa. Nie mam nic do dodania.

- Pozostały ci po Łodzi dwie drogie pamiątki. Własnościowe mieszkanie i niezłe auto. Nie czujesz się zazenowany? Kubice warszawscy żądają, abys zmienił rejestrację.

- Inne miejsce zamieszkania, więc muszę przerejestrować samochód. Taka jest kolej rzeczy, choć oczywiście wóz będzie mi przypominał rozliczenia z Widzewem. Mieszkania nie chcę się pozbywać, ale niewykluczone, że w ten sposób pomogę w kłopotach lokalowych ktoremś z łódzkich kolegów. Są tacy, którym chętnie odstąpię na jakiś czas klucze.

- A sam będziesz mieszkał w Warszawie w willi z basenem?

- Domysłem nie ma końca. Nie dostaję nowego mieszkania w stolicy. Do tej pory mieszkałem u rodziców, a teraz będę wynajmował kilka sian w bloku, jak wiele innych "przyszłańców" warszawiaków.

- Kilka sian to oczywiście nie kawalerka.

- Lokal ma trzy izby. Ale oczywiście marzeniem wciąż pozostaje własny, cichy domek z ogrodkiem. Trzeba jednak na to zapracować. Lepszą grą w klubie i reprezentacji.

JERZY CHROMIK

Ocenę wypowiedzi Dziekanowskiego pozostawiam każdemu do przemyślenia. Sam czytając to wszystko mam jednak pewien niesmak. Oto z dorosłego człowieka robi się młodzieniaszka, który się pomylił i trzeba mu teraz wybaczyć. Dla mnie jest to po prostu cynizm Dziekanowskiego i kolejne "kopanie dołków" pod Sobolewskim, prezesem Widzewa, który własną pracą wywindował ten klub tak wysoko. Zawsze lubiłem Dziekanowskiego, pochodzi on bowiem z mojego ulubionego klubu Polonu Warszawa, pamiętam jak zdobywał mistrzostwo Polski juniorów. Jeśli opis jego rozmów z działaczami jest choć w części prawdziwy, to mamy obraz polskiego światka futbolowego.

SKRZYDŁOWY

K.S. LATO mistrzem!

Drużyna piłkarska K.S. Lato zajęła pierwsze miejsce w jednej z grup II ligi Toronto & District i awansowała do I ligi. Nasi chłopcy nie przegrali ani jednego meczu. Gratulacje dla trenera Antoniego Dominiaka i całej drużyny!

12 i 13 października K.S. Lato startuje w meczach pucharowych, godz. 14, stadion Highview przy Kennedy Road.

Po bliższe informacje zainteresowani klubem mogą dzwonić pod numer

624-6799
232-0302

(W najbliższym czasie przedstawimy wywiad z trenerem K.S. Lato Antonim Dominiakiem (S)).

LIGA WŁOSKA

Bardzo dobrze radzi sobie we włoskiej ekstraklasie piłki nożnej zespół Juventus. Pięć meczów i pięć zwycięstw! Doskonale grają następcy Bonki Serena i Laudrup. Roma też spisuje się dobrze i zajmuje 4 pozycję w tabeli. Boniek zbiera dobre recenzje. Ostatnio kontuzji nogi doznał Brazylijczyk Cerezo, tak więc całe "robienie" gry i nagrywanie piłek Contiemu skupia się na Bonku.

ZAGADKA SPORTOWA

Który z polskich zespołów piłkarskich zaszedł najwyżej w europejskich pucharach i kiedy?

Odpowiedzi prosimy zgłaszać telefonicznie 766-3774.

Nagrodą w konkursie jest zdjęcie Kazimierza Deyny. Opr. KUBERA



Napastnik Lecha Mirosław Okonski (w ciemnym kostiumie) w walce z Frankiem Millem (7 meczów w rep. RFN). Z tyłu siedzi Piotr Romke.

Foto Horstmüller

EUROPEJSKIE PUCHARY

Blamaz! Tylko takiego słowa można użyć na określenie postawy naszych zespołów w rewanżowej serii I rundy europejskich pucharów. Jeszcze raz się okazało, iż nasz futbol nie wytworzył silnych klubowych jedenastek. Owszem, stac nas na zebranie kilkunastu zawodników, którzy zagrają na pewnym poziomie w reprezentacji, ale na stworzenie dobrych jedenastek brak po prostu klasowych graczy. I nic się niestety nie zanosi, że będzie lepiej, bo jakos mało słychać o wybitnych juniorach (S).

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARU

Widzew Łódź - Galatasaray
Istanbul 2-1
(pierwszy mecz 0-1)

PUCHAR KLUBOWYCH MISTRZÓW EUROPY

Bayern Monachium - Górnik Zabrze 4-1
(pierwszy mecz 2-1)

PUCHAR UEFA

Lech Poznań - Borussia Moenchengladbach 0-2
(poprzedni mecz 1-1)
Viking (Norwegia) - Legia Warszawa 1-1
(poprzedni mecz 0-3)

Tak więc tylko Legia reprezentowała nas będzie w dalszych rozgrywkach.

Dzięki tak "wspaniałej" postawie naszych klubowych jedenastek w roku przyszłym w Pucharze UEFA najprawdopodobniej reprezentować nas będzie tylko jedna drużyna. Bardzo dobrze wypadły w Pucharach drużyny ZSRR, wszystkie bowiem przeszły do dalszej rundy. Nie tylko naszym się nie powiodło. Odpadli także Larissa trenera Andrzeja Streljaua, przegrywając z Sampdorią 1-0(1-1), Ajax Amsterdam, przegrywając z FC Porto 0-0(0-2) mistrz Francji Bordeaux, przeg-

rywając z tureckim Fenerbahce 0-0(2-3) (francuski futbol od pewnego czasu przeżywa wyraźny regres). Odpadły także Panathinaikos, Auxerre, Feyenoord i kilka jeszcze innych sławnych firm. Chyba po raz pierwszy w swej karierze mistrz Cypru Omonia Nikozja awansował do II rundy. Zespół ten pokonał bowiem inną "potęgę" Ajax Rabat z Malty (w dwóch meczach po 5-0).

II kolejka I ligi piłki nożnej z dnia 6 października

Zagłębie S - Zagłębie L	1-1
Motor - Stal	2-0
Śląsk - GKS Kat	1-1
Lechia - Ruch	2-0
Lech - ŁKS	1-0
Górnik Włb - Bałtyk	1-1
Widzew - Legia	1-1
Górnik Z - Pogon	3-0

TABELA po 11 kolejkach

	punkty	bramki
1 Widzew	17	16-6
2 Górnik Zabrze	16	30-7
3 Legia	15	21-13
4 Ruch	15	17-13
5 Lech	13	11-9
6 GKS Kat	11	15-14
7 Górnik Włb	11	14-17
8 Lechia	10	11-15
9 Zagłębie S	10	12-17
10 ŁKS	9	13-14
11 Śląsk	9	12-15
12 Motor	9	10-16
13 Pogon	9	12-19
14 Bałtyk	9	10-18
15 Stal	8	8-14
16 Zagłębie L	5	4-13

PUCHAR POLSKI

Cracovia Widzew	1-2
Błękitni Stargard Bałtyk	3-2
Avia Radomsk	1-0
Start Łódź Górnik Zabrze	0-1
Hutnik Kraków Zagłębie S	0-2
Victoria Lech	1-4
Stoczniowiec Gdansk Motor	0-1
Lubuszanin Legia	2-4
Warta Poz - Wisła Kraków	2-0
Gopłania Pogon	1-2
Gwardia Szczecno ŁKS	1-3
Włokniarz Pabianice	
Ruch Chorzow	0-4
Polonia Byt - Lechia	0-0(k 4-1)
Korona Śląsk	1-3
Szembierki Górnik Włb	1-4

SPORT

BOKS

Grzegorz Skrzecz, reprezentant Polski w boksie w wadze ciężkiej postanowił zakończyć karierę pięściarską i zająć się nauką boksu w warszawskiej Gwardii Skrzecz nie doszedł do siebie po ubiegłorocznym ciężkim nakucie z rąk Szweda Brocka

W Polsce rozegrano 56 indywidualne mistrzostwa kraju w boksie

Ostatnim akordem turnieju były walki finałowe, w których odnotowaliśmy kilka niespodzianek i to sporego kalibru. Do największych z nich zaliczyć należy porażkę Pawła Skrzecza w pojedynku z Wiesławem Dylą oraz przegraną 9-krotnego mistrza kraju Bogdana Gajdy z Dariuszem Czerniem

Najlepszym zawodnikiem mistrzostw uznano Krzysztofa Kosedowskiego, który w finale stoczył wspaniały pojedynek z obrońcą tytułu - Tomaszem Nowakiem

Oto wyniki finałów w kolejności wagi od papierowej do superciężkiej (na pierwszym miejscu zwyciężył) **Ryszard Majdański** (Stal Szczecin) - Janusz Szamp (Stocznowiec Gdańsk) 4:1 (59:58, 59:58, 59:58, 60:58, 58:59) **Mirosław Kłis** (Górnik Knurów) - Ryszard Majha (Turów Zgorzelec) 5:0 (59:58, 59:57, 59:58, 59:57, 60:58) **Sławomir Zapart** (Błękitni Kielce) - Sławomir Zeromski (Bron Radom) walkower **Krzysztof Kosedowski** (Legia W-wa) - Tomasz Nowak (GKS Jastrzębie) 4:1 (59:58, 59:58, 59:58, 59:58, 59:59) ze wskazaniem gwardzisty **Dariusz Czerni** (Wisła Kraków) - Bogdan Gajda (Legia) 4:1 (59:58, 59:58, 59:58, 59:58, 59:59) **Kazimierz Szczerba** (Legia) - Mirosław Piotrowski (Zawisza Bdg) 5:0 (60:56, 60:56, 60:57, 60:56, 60:58) **Leszek Czarny** (Gwardia Wrocław) - Jarosław Margas (Czarni Słupsk) walkower **Henryk Petrich** (Legia) - Waldemar Jańczur (Stal Szczecin) 5:0 (60:56, 60:56, 60:57, 60:57, 60:57) **Zygmunt Gosiewski** (nie stowarzyszony) - Grzegorz Pracki (Legia) 3:2 (60:56, 60:58, 59:58, 58:59, 58:59) **Wiesław Dyla** (Cornik Sosnowiec) - Paweł Skrzecz (Gwardia W-wa) 4:1 (60:57, 60:57, 60:56, 60:58, 58:59) **Marek Pałucki** (Czarni Słupsk) - Janusz Zarenkiewicz (Zaglebie Lubin) 3:2 (59:58, 59:58, 59:58, 58:59, 59:59) ze wskazaniem Zarenkiewicza

TENIS

Szwecja i RFN zmierzą się w finale pucharu Davisa. W grach półfinałowych Szwecja pokonała Australię 5-0, zaś RFN Czechosłowację także 5-0. Wyniki więc nadwyraz przekonujące. Ivan Lendl wystąpił w reprezentacji Czechosłowacji jedynie w deblu, z uwagi na kontuzję, ale i tak nie pomógł swej drużynie w zdobyciu choćby jednego punktu. Bohaterem meczu był 17-letni Boris Becker, nowy idol niemieckiej młodzieży, który w parze z Maurerem pokonał Lendla i Smida 6-1, 7-5 i 6-4. Becker wygrał także singla z Pimkiem 6-1 i 6-4. Becker nie ma łatwego życia w RFN. Mimo iż jest, wprawdzie dopiero od niedawna, rezydentem Monte Carlo, upomniła się o niego Bundeshwera i Beckero- wi grozi wcielenie do wojska, co mu wcale nie jest w smak. Finałowy mecz pomiędzy RFN i Szwecją będzie miał miejsce w dniach 22-24 grudnia br. w Dortmundzie lub w Monachium, co jeszcze nie jest sprecyzowane.

BASEBALL

Amerykańska liga baseballowa zakończyła swe gry, w grupach zachodniej i wschodniej. W Toronto panuje istne szalenstwo, bowiem mistrzem Wschodu został zespół "Blue Jays". W meczach finałowych za przeciwnika będą oni mieli drużynę Kansas City "Royals".

PUCHAR ŚWIATA

W lekkoatletycznym Pucharze Świata rozgrywanym w stolicy Australii Canberze padło kilka znakomych wyników. Na dystansie 400 m Marita Koch uzyskała czas 47,60 sek. co jest nowym rekordem świata. Poprzedni należał do Czeszki Jarmili Kratochvilowej i wynosił 47,99 sek. Także sztafeta NRD poprawiła swój własny rekord świata z 41,53 sek. na 41,37 sek.

BRONISŁAW MALINOWSKI

27 września minęła 4 rocznica śmierci tego znakomitego polskiego biegacza. Malinowski zginął tragicznie na Moscie w swoim rodzinnym Grudziądzu Wielotonowy "Kamaz", który wyjeżdżał na lewą stronę mostu z zającego autobusu - roztrzaskał prowadzone przez Niego Audi. Cieszył się ogromną sympatią kibiców, bowiem był wzorem sportowca. Ten napoły Polak, na polu Szkot wciąż żyje w pamięci kibiców.

SIATKÓWKA

Znany wyniki 2 meczów Polska - Chiny
3:2 (15-10, 15-10, 7-15, 13-15, 15-10)
3:2 (5-15, 17-15, 10-15, 15-0, 15-13)

SPORT POLONIJNY

TRENER BAUMANNA

FOT. SKRZYDŁOWY



Znany polski trener pływacki Ryszard Buwaj mieszka od niedawna w Kanadzie. Jego pierwszą pracą jest pozycja trenera koordynatora sekcji pływackiej Laurentian University w Sudbury u boku samego Jeny Tihanyiego, który trenuje medalistę olimpijskiego z Los Angeles Alexa Baumanna. Buwaj le piej trafić nie mogli. Własnie w Sudbury jest obecnie najsilniejszy ośrodek pływacki w Kanadzie.

S. Moze powiesz kilka słow o sobie

R.B. Pochodzę z Krakowa, pracowałem tam w szkole mistrzostwa sportowego, gdzie pełniłem funkcję trenera. Wśród trenerów szkoły krakowskiej najwięcej sławę cieszył się Jacek Chojnowski, który dziś mieszka na stałe w Francji.

S. Szkoła mistrzostwa sportowego w pływaniu nie była tylko w Krakowie

R.B. Największą konkurencję mieliśmy w podobnej szkole, która zlokalizowana była w Raciborzu pod kierunkiem rosyjskiego trenera Mitrofanowa.

S. Jakie sukcesy mieliście?

R.B. Największy sukces odniosła na moskiewskiej olimpiadzie Agnieszka Czopek, która w finale 400 m stylem zmiennym zajęła trzecie miejsce. Inny sukces na tej olimpiadzie odniosła Magdalena Białas, która osiągnęła finał B na dystansach 200 m stylem grzbietowym i motylkowym.

S. Co było nagrodą za olimpijski brąz?

R.B. Czopkówna i Leszek Górski, najlepsi polscy pływacy, otrzymali odznaki zasłużonych mistrzów sportu i pojechali na zawody do Kalifornii. Wzrostło im klasa sportowa, otworzyła Czopkównie drogę na AWF bez egzaminów.

S. Czopkówna zrezygnowała z pływania, bo odaje w 1982 roku a niedawno podjęła pierwszą pracę trenerską. Czy zakończenie jej kariery związane było z jakimś kontuzją?

R.B. Czopkówna miała kłopoty z kręgosłupem. Zresztą większość pływaków w kraju ma kłopoty z zatokami i z

oczyma, ze względu na chlorowaną wodę.

S. Porównaj warunki treningowe w Polsce i w innych krajach

R.B. W Polsce panują bardzo słabe warunki organizacyjne do uprawiania pływania na wysokim szczeblu. Baseny nie mają odpowiedniego zaplecza. Woda jest zimna, a przecież trzeba pływać na takim treningu i 10 km. Istną plagą były znajdowane codziennie rano utopione szczury, brak było lekarza sportowego. W krakowskiej szkole na tym etapie zatrudniony został pediatra. Nie chcę wspominać już o jedzeniu. Przy takim wysiłku młody organizm potrzebuje być odpowiednio odżywiany, toteż w większych przypadkach rodzice dozywiali swoje dzieci. Bez opieki swego ojca, który wszystkie siły poświęcał dla córki, Czopkówna nigdy nie doszłaby do wysokiego poziomu sportowego. Do tego trzeba dodać tradycyjne personalne rozgrywki, skutkiem czego ofiarą padali zawodnicy, przykład Piotr Chmielewski, najlepszy polski pływak w 1972 roku, wyrzucony z ekipy olimpijskiej na rzecz emeryta Zbigniewa Pacelta, którego poparł klub, bo umiejętności sportowe były daleko w tyle za Chmielewskim. Po takim sportowym potraktowaniu sprawy Chmielewski oraz jego trener Kekus wycofali się ze sportu, a szansa była nawet na medal.

S. A jak oceniasz pływanie w NRD?

R.B. Tam panuje organizacyjny profesjonalizm. Wszystko podporządkowane jest zawodnikowi, który ma osiągnąć wynik.

S. Wiele mówi się o stosowaniu sterydów przez pływaków, a szczególnie pływaczki. Nigdyś zawodniczka NRD Kornelia Fieder musiała nagłe w wieku 18 lat opuścić pływanię i urodzić dziecko, gdyż w jej organizmie zaczęły zachodzić zmiany spowodowane używaniem sterydów. Taka krząta opinia.

R.B. Już sam trening pływacki zmienia sylwetkę, szczególnie u kobiet. Faktem jest, iż niektóre zawodniczki mają niski męski głos, ale to jeszcze o niczym nie świadczy. Chodzą natomiast słuchy o wstrzykiwaniu krwi tuż przed zawodami.

S. Porównaj metody treningowe w Polsce i w innych krajach

R.B. Dotychczas pracowałem w Polsce oraz w Austrii, w klubie ASV Viena. Metody treningowe w obu krajach były różne, a to dlatego, iż inna jest motywacja do treningu zawodników w tych krajach. W Polsce trener jest panem wszystkim. Być w sekcji wyczynowej to nie jako przywilej dla kandydata na zawodnika, na Zachodzie do klubu może za pisać się każdy, wystarczy zapłacić jedyną nie wpisową. Nawet Alex Baumann płaci składki! Skutkiem takiej sytuacji na Zachodzie trening przechodzi z ilościowego w jakościowy. Nie zaczyna się zawodników, bo tu się oni po prostu na to nie zgodzą.

S. Jakie metody wybrales więc w Austrii?

R.B. Gdy zwiększyłem dawkę treningową, nieprzyzwyczajeni do tego Austriacy wykrzykiwali pod moim adresem "Auslander raus", ale później, gdy przysłyły wyniki podczas mistrzostw Austrii, powstała pomiędzy mną a zawodnikami przyjaźń, bowiem ostatecznie w pływaniu to nie zamordyzm, a zaufanie i ciężka praca.

S. Co jest najważniejsze u pływaka?

R.B. Szybkość i wytrzymałość. Tych cech nie można zabić u pływaka monotonnym treningiem.

S. Przed moskiewską olimpiadą ile km przeplwala Czopkówna?

R.B. Podczas treningu rannego i wieczornego musiała wypływać do 20 km.

S. Jak widzisz swoją szansę w Kanadzie?

R.B. W sportach olimpijskich każdy trener znajdzie tu pracę. Ja ją znalazłem dzięki specjalistycznemu piśmie "Swim". Pense są wysokie. Wspomniały na początku Tihany ma zarobki rzędu 70 tys. dolarów, ja zaś startuję od 25 tysięcy. Nie jest to dużo, nie jest też mało, nikt mi nie powiedział, że nie ma szans. Tu się liczą umiejętności. Tihany angażując mnie powiedział: "Ja Ci ufam, nie pytaj o nostryfikację. Myślę, iż go nie zawiodę!"

S. Twoje hobby

R.B. Piłka nożna! Grałem niegdyś w drugiej drużynie krakowskiej Wisły. Byłem nawet piłkarzem zawodowym we Francji, w klubie III ligowym Auberson, w czasach, gdy nikt z polskich piłkarzy o wyjeździe za granicę raczej nie myślał. Z moim serdecznym druhem z tamtych czasów był Tadeusz Szymanowski, chyba najmniej znany z trojki piłkarskiej braci Szymanowskich. Kiedyś trochę zatowałem, że nie poświęciłem się piłce, ale dziś jestem szczęśliwy, iż pracuję w pływaniu.

S. Dziękuję serdecznie za rozmowę i życząc sukcesów w Kanadzie

Rozmawiał SKRZYDŁOWY





RZETELNA I FACHOWA
OBŚLUGA KLIENTÓW

HMT
EAGLE
REAL ESTATE LTD



3290 Lakeshore Blvd West Toronto, Ontario M8V 1M4

Po wszelkie informacje dotyczące sprzedaży lub kupna
prosimy dzwonić TEL 259-9231

- Działka budowlana 90-120 stóp w pobliżu Fort-Myers pięknie położona - TYLKO 9 000 M Słuski tel 259-9231
- Indian Road - Anette - TYLKO 89 900 Trzysypialmowy wolnostojący dom w doskonałym stanie Bardzo dobra lokalizacja Stanisław Czarmaga tel 259-9231
- Dandas -View - Dwupiętrowy murowany dom ze sklepem Świetna lokalizacja na biznes Okazyjna cena 129 900 M Kowalik tel 259-9231
- High Park i Humberside - 5-sypialmowy wolnostojący murowany dom podwójny garaż 2 werandy atrakcyjnie położony 25% wpłaty W Gohat tel 259-9231

ONTARIO BREAD Co.Ltd.

178 Ossington Ave Toronto
TEL. 532 - 4929

NAJPOPULARNIEJSZY PYSZNY SWIEŻY
CHLEB
DO NABYCIA W NAJLEPSZYCH SKLEPACH
W TORONTO I W ONTARIO

INTER AUTO

POŚREDNICTWO
KUPNA — SPRZEDAZY
SAMOCHODÓW I CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH
— ZAPEWNIONA BEZPŁATNA OCENA STANU
TECHNICZNEGO POJAZDÓW

Tel 255 - 0066 po godz 18,
sobota i niedziela cały dzień

144-155

RESUME ?

Życiorysy wypełnianie podan o pracę
pisanie listów urzędowych tłumaczenia
listy prywatne NIEDROGO!
TEL 251 9019 145 155

COPERNICUS MEAT PRODUCTS

79 Roncesvalles Ave
TEL 536 - 4054
Posiadamy świeże mięso wykrójone na
zyczenie Szynki boczki balerony kieł
basów na sposób polski oraz wiele innych
wędlin i delikatesów ogorki kiszzone
kapuścę z boczki śledzie pierogi
T S PAKULSKI

DOSKONAŁE WYROBY MIĘSNE I WĘDLINIARSKIE.

Sprzedaz detaliczna i hurtowa
dostarczamy do sklepów
Ceny konkurencyjne
**PACIFIC WHOLESALE
MEATS LTD**
JUREK ZUCHNIAK STEVE PAKLOS
2986 DUNDAS ST w Toronto
TEL 767 - 0000
Sprzedaz detaliczna tylko w czwartki
piątki i soboty

BISTRO

Jedna z najlepszych małych
restauracji w Toronto
(w ŁEICZTU Toronto Sun)
EUROPE
● Europejska atmosfera ● Znakomite
miejsce na spotkanie ● Ceny na zab
2390 Bloor West
Toronto, Ont M6S 1P5
TEL (416) 767-0848

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

ANKA & PETER
2374 Bloor Str W Toronto
TEL 769 - 4488
Zdjęcia i portrety na różne okazje

POLSKA KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

POSIADA słowniki francuskie angielskie
techniczne i inne książki do nauki
języków kulinarne młodzieżowe bajki
religijne karty świąteczne
MONTREAL, P Q P Box - 647
N D G H4A 3R1 Canada
TEL. (514) 489 - 0396

THE FUTURE BAKERY
NAJLEPSZY W MIEŚCIE SWIEŻY CHLEB
Dostarczamy do sklepów i domów
739 Queen St W - Toronto, Ont
TEL 368 - 4235

J.P. CONSTRUCTION COMPANY

GENERAL CONTRACTOR
WYKONUJEMY ROBOTY
BETONIARSKIE KLADZENIE
ASFALTU PRACE MURARSKIE I
WYKOPY Instalujemy aluminiowe
okna i siting Wycena bezpłatna
Plany i zezwolenia wykonuje architekt

TEL 252 8492



dermalone

ZAKŁAD KOSMETYCZNY

- Pielęgnacja twarzy rąk i stóp
- Usuwanie zbędnego owłosienia
- Specjalistyczna aparatura
- Jakosciowe kosmetyki
- Wizyty prosimy zamawiac telefonicznie

2198 Bloor St W
TEL 766 - 1867

ADAM'S SHOE REPAIR

3096 Dundas St W (na zachod

od Quebec po prawej stronie)

TEL 767 - 5966

Solidnie szybko i fachowo wykonujemy
reparacje wszelkiego typu i rodzaju obuwia oraz
ręcznych toreb
Wymiana podeszew obcasów suwaków i
uszczelnienie stółków ● Poprawne dopasowanie
wysokości obcasu do skłonu obuwia ● Związanie
i skracanie cholew ● Odnawianie ● Zmiana
koloru ● Renowacja i czyszczenie wyrobów
ze skóry zamian wyci i wiewarowych ● Specjalizujemy
się w reperaturze obuwia przyszywanego-dublowanego
i ortopedycznego

Od poniedziałku do piątku
od godz 9 do 6 30,
sobota od 9 do 5

145 156

jolanta interiors FIRMA

specjalizująca się w architekturze wnętrz
udziel Ci porady jak urządzić gustownie
i wygodnie Twoje mieszkanie lub dom
Sprzedajemy nowoczesne usłony okien
ne tzw VERTICAL HORIZONTAL
BLINDS po bardzo dogodnych cenach
Szeroki asortyment prezentów
na każdą okazję
2368 BLOOR Str W TORONTO ONT
TEL 762 9638

ANDRE'S PHOTO

Zawodowy fotograf wykonuje
wszelkie prace fotograficzne
zdjęcia ślubne, chrzty,
portrety dzieci i rodzinne.

ANDRZEJ SŁIWKA
TEL. (416) 233 - 6550
Nizsze ceny dla nowo przybyłych

WĘDZONE NA MIEJSCU
SLYNNE NA CAŁE TORONTO
I ONTARIO
POLSKIE KIEŁBASY
Szynki kabanosy wędliny mięsa
różne delikatesy

Superior Sausage Co.

1004 DUNDAS St W
TEL 531 - 8422
KONKURENCYJNE CENY!

THOMAS ALUMINUM PRODUCTS

TEL Toronto 239 - 6476
po 6 wieczorem
TANIO i z GWARANCJĄ wykonujemy
aluminiowe obicia domów (siding)
Thermal Windows rynnny krycie da
chów (Shingle i płaskie dachy) oraz
roboty elektryczne Metro Licence B1390

HUMBERTVIEW INSURANCE

337 Roncesvalles Ave Toronto
TEL 531 - 4647

Ubezpieczenia chorobowe dla
odwiedzających Kanadę

QUALITY AUTO SERVICE

BODY SHOP.
WOJTEK GRABOWSKI
Blacharstwo lakiernictwo
i wszelkie naprawy samochodów
SZYBKO SOLIDNIE
23 lata praktyki zawodowej
931 A Weston Rd (koło Black Creek
TEL 763-2618 lub 264-4982
Czynny również w sobotę

130-141

MERCURY FORD

POZYCZKA 9 9 %

KLIMATYZACJA
BEZPŁATNA

w niektórych modelach samochodów
Dalsze informacje

TERESA BEDNAREK
Toronto, 1800 O'Connor Dr.,
TEL 759 - 4422

APPLIANCE CLINIC CO

oferuje naprawę lodówek pralek, su
szarek pieców elektrycznych i automa
tycznych zmywarek do naczyń

● Zniżka dla rencistów ● Gwarancja
na 1 rok ● Obsługa 7 dni w tygodniu
● Dzwonić całą dobę

TEL TORONTO 261 - 7619
Kupuje i sprzedaje w/w sprzęt używany



EDMUND BIEC
251 - 0646

POLMASTER CONSTRUCTION

AND GENERAL REPAIR

Wykonujemy wszelkie prace
związane z remontami
i modernizacją domów, sklepów,
zakładów usługowych itp
Chcąc zdobyć nowych klientów
oferujemy wysoką jakość
i niskie ceny 151 162

FASHIONS

Nowo otwarty polski sklep
Posiada duży wybór
pojedynczych fasonów
Szyjemy na miarę i naprawiamy
Ceny bardzo okazyste

1544 Bloor St W (rol Dundas i Bloor
TEL. 533 - 8881

od 119

MIRAPOL Air Transit Co. TORONTO - MONTREAL - TORONTO

Każdego wtorku i piątku
Superluksusowy minibus
Rezerwacje odlotów, pomoc w
odprawie bagazy
Sezonowa obniżka kosztów
TELEFONUJ Tadeusz

275-7747 i 239-9411

KOMIS

139 Roncesvalles Ave.
TEL 534 - 9362

Posiadamy w dużym wyborze
● wyroby rzemiosła artystycznego i re
kodźelnicwa ● kostiumy ludowe ●
bogata galeria kryształów ● bursztyny,
bizuterię artystyczną srebrno ● polski
fajans z Włocławka i porcelanę
ZAPRASZAMY
DO NASZEGO SKLEPU
SZTUKI LUDOWEJ
TYLKO U NAS BEZ KŁOPOTU
WYBIERZESZ WYTWORNY,
ELEGANCKI PREZENT
DLA KAŻDEGO!

Ktokolwiek jest zainteresowany
w sprawach

● Life insurance planning ● Estate
planning ● Economic planning ●
Business planning ● Retirement coun
selling ● INCOME TAX
proszę skontaktować się z jedynym pol
skim specjalistą w tych dziedzinach w
Winnipeg

M B A ZOFIA ADAMCZYK NEW YORK

LIFE INSURANCE CO
1616 - 1 Lombard Ave
WINNIPEG, Man
TEL 942 - 6311 bus
582 - 8649 Res

146-162

LESŁAW SOSNOWSKI

Mgr Prawa (Uniwersytet Warszawski)
Bachelor Of Law (University of Ottawa)
ADWOKAT — NOTARIUSZ
Firma adwokacka pod nazwą
SOSNOWSKI, McNUTT
1445 Woodroffe Ave NEPEAN
(Ottawa)

TEL (613) 727 - 5662
Porady prawne i korespondencja
po polsku i po angielsku

ONTARIO MEAT PRODUCTS LTD.

783 Queen St W TEL 364-7720
157 Roncesvalles Ave
TEL 535 - 4648

Wędliny i wszelkie wyroby mięsne wytwarzamy wed
ług naszych własnych przepisów staropolskich które
stanowią tajemnicę rodzinną przekazywaną z pokole
nia na pokolenie tylko najstarszemu synowi
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ!
KONKURENCYJNE CENY!

Świeże mięso sery piczyzywo w bogatym
wyborze

Europejskie wyroby delikatesowe
DOSTARCZAMY DO DOMÓW
NA SPECJALNE OKAZJE WEDŁUG
CEN HURTOWYCH

PRZEPROWADZKI BLISKIE I DALEKIE

oraz wszelkie przewozy towarów
Umiarkowane ceny
Solidna i szybka obsługa

TORONTO, Tel. 691-3161
JANUSZ

151 176

M-C DAIRY co.Ltd. PRODUCTS

Dostarczamy wszystkie znane produkty
mleczne do każdego sklepu w Toronto
Wyrabiamy kwasną śmietanę yogurt
huslanke sery białe i topione

ZĄDAJCIE NASZYCH WYROBÓW
W SWOICH SKLEPACH

Godziny otwarcia 7 00 do 4 00
212 Mavety St Tel 766-6711

KARL'S BUTCHER & GROCERY

Właściciel Karol Jarząbek
Posiadamy na składzie zawsze
świeże mięsa, wędliny własnego
wytworu smaczne i świeże oraz
importowane z Polski i Europy
artykuły spożywcze

105 Roncesvalles Ave Toronto
TEL 531 - 1622

Dr. Teresa Wrzesińska

Specjalista
Ginekolog i Położnik
5025 Sherbooke St W pok 565
TEL. 481 - 1752
MONTREAL, QUE H6A 1S4
151 202

TP & ASSOCIATES Ltd.

Niezależni specjaliści w zakresie ubezpie
czeń (Life Insurance) R R S P
oraz funduszy inwestycyjnych

Prosimy telefoniować lub pisać wysłany
bezpłatnie
FINANCIAL PLANNING REVIEW

ANDRZEJ SLEDZ
194 Wilson Ave Suite G-8
TORONTO, Ont M5M 3A7
TEL 482-0175, d 624-5411